

GLOBALNY DIALOG

13.3

3 razy w roku w wielu językach

Rozmowy o socjologii z
Ritą Segato

Breno Bringel
Vitória Gonzalez

Margaret Archer
Michel Wieviorka
Michael Burawoy
Margaret Abraham
Sari Hanafi
Geoffrey Pleyers
Martin Albrow

ISA w centrum uwagi

Świat według teorii
krytycznej (i vice versa)

Stephan Lessenich
Gurminder K. Bhambra
Manuela Boatcă
Patricia Cipollitti Rodríguez
Bruna de la Torre de C. Lima
Esteban Torres

Dekarbonizacja i
zielony kolonializm

Breno Bringel
Maristella Svampa
Hamza Hamouchène
Nnimmo Bassey
Manifest Południe - Południu

Perspektywy
teoretyczne

Kathya Araujo

Sekcja otwarta

- > **Polityka strachu i polityczna wyobraźnia autorytaryzmu**
- > **Walka o wodę jako opór wobec neoliberalnego kapitalizmu**

MAGAZYN



International
Sociological
Association
isa

TOM 13 / NUMER 3 / GRUDZIEŃ 2023
<https://globaldialogue.isa-sociology.org/>

GD



> Od Redakcji

Ten numer otwiera wywiad z wybitną feministyczną naukowczynią i aktywistką Ritą Segato. W trakcie rozmowy dyskutujemy o jej dokonaniach w dziedzinie problematyki płci, przemocy i kolonializmu oraz o tym, jak wzmocnić dialog na te tematy na osi Południe-Południe i globalnie. Segato dzieli się tu również swoim spojrzeniem na tematy współczesne takie jak autorytarne cofnięcia czy internacjonalizacja ruchu feministycznego.

ISA zyskuje w tym numerze specjalną sekcję. Po 40 latach poświęcenia naszemu stowarzyszeniu jako jego Sekretarz Wykonawcza, odchodzi na emeryturę Izabela Barlińska. Pięciu byłych Przewodniczących (Margaret Archer, Michel Wieviorka, Michael Burawoy, Margaret Abraham i Sari Hanafi) oraz obecny, wybrany ostatnio w Melbourne, Przewodniczący (Geoffrey Pleyers) oddają jej zasłużony hołd. Publikujemy również mowę inauguracyjną Pleyersa, wygłoszoną na XX Światowym Kongresie Socjologicznym. Smutnym akcentem jest śmierć Margaret Archer, której osobisty hołd oddaje Martin Albrow.

Oprócz sekcji instytucjonalnej, w tym numerze prezentujemy także dwa sympozja. Pierwsze, zatytułowane „Świat według teorii krytycznej (i vice versa),” zorganizowane przez Stephana Lessenicha i Estabana Torresa, dołącza do aktualnych podsumowań teorii krytycznej w świetle stulecia Instytutu Badań Społecznych (*Institut für Sozialforschung*, IfS). Sześć artykułów tej sekcji kwestionuje i interpretuje na nowo teorię krytyczną z różnych perspektyw: jej relacji do socjologii globalnej (Stephan Lessenich), krytyki postkolonialnej (Gurinder K. Bhambra) i dekolonialnej (Patricia Cipollitti Rodríguez), w świetle globalizacji doświadczenia peryferyjności (Manuela Boatcă), w ramach przemysłu kulturalnego (Bruna de la Torre de Carvalho Lima) oraz zachęty do formułowania nowych teorii krytycznych społeczeństwa światowego (Esteban Torres).

W tym samym duchu ujmowania globalnych związków fenomenów społecznych sekcja „Dekarbonizacja i zielony kolo-

nializm” bada konsekwencje hegemonicznych przemian ekologicznych na Globalnym Południu. Bringel i Svampa sugerują, że jesteśmy świadkami formowania się nowego kapitalistycznego konsensusu, skoncentrowanego na kwestiach klimatu i środowiska naturalnego, który definiują jako „konsensus dekarbonizacyjny.” Z kolei aktywiści Hamza Hamouchène i Nnimmo Bassey analizują zielony kolonializm wywodzący się z przemian energetycznych Globalnej Północy kolejno z perspektywy Afryki Północnej i panafrkańskiej. Na koniec publikujemy *Manifest Południe-Południu dla Sprawiedliwych i Powszechnych Przemian Ekospołecznych* napisany przez aktywistów, intelektualistów, a także organizacje z Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji.

W sekcji „Perspektywy teoretyczne” chilijska socjolog Kathya Araujo namawia do przemyślenia teorii autorytetu (i autorytaryzmu). Po przeanalizowaniu modeli klasycznych przedstawia ona kilka przemian społecznych, które uczyniły te modele przestarzałymi. Araujo ukazuje również możliwe drogi refleksji nad autorytetem w oparciu o ujęcia interaktywne i relacyjne.

Pod wpływem Araujo, pierwszy artykuł sekcji otwartej autorstwa Lary Sartorio poddaje pod dyskusję sposoby, w jakie polityka strachu ujmuje subiektywności i wykuwa polityczną wyobraźnię autorytaryzmu. Na koniec Madelaine Moore przedstawia kilka z głównych odkryć ze swej książki *Water struggles as resistance to neoliberal capitalism*, w której kreatywnie, w formie dialogu zestawia teorię reprodukcji społecznej z polityką dostępu do wody.

Kończymy pierwszy rok jako nowy zespół redakcyjny *Globalnego Dialogu* podekscytowani możliwościami budowy mostów pomiędzy odbiorcami, kulturami, miejscami i tradycjami intelektualnymi. Więcej przyniesie rok następny. W międzyczasie mam nadzieję, że spodoba Wam się ten numer i że pomożecie upowszechnić wieści w Waszym języku. ■

Breno Bringel, redaktor *Globalnego Dialogu*

> *Globalny Dialog* jest dostępny w wielu językach na [stronie GD](#)

> Propozycje tekstów prosimy przysyłać na adres: globaldialogue.isa@gmail.com.

isa International
Sociological
Association

**GLOBAL
DIALOGUE**



> Redakcja

Redaktor: Breno Bringel.

Redaktorzy Pomocniczy: Vitória Gonzalez, Carolina Vestena.

Współpracownik Redakcji: Christopher Evans.

Redaktorzy Zarządzający: Lola Busuttil, August Bagà.

Konsultacje: Michael Burawoy, Brigitte Aulenbacher, Klaus Dörre.

Konsultanci Redakcji:

Sari Hanafi, Geoffrey Pleyers, Filomin Gutierrez, Eloísa Martín, Sawako Shirahase, Izabela Barlinska, Tova Benski, Chih-Jou Jay Chen, Jan Fritz, Koichi Hasegawa, Hiroshi Ishida, Grace Khunou, Allison Loconto, Susan McDaniel, Elina Oinas, Laura Oso Casas, Bandana Purkayastha, Rhoda Reddock, Mounir Saidani, Ayse Saktanber, Celi Scaloni, Nazanin Shahrokni.

Redaktorzy Regionalni

Świat Arabski: (Liban) Sari Hanafi, (Tunezja) Fatima Radhouani.

Argentyna: Magdalena Lemus, Juan Parcio, Dante Marchissio.

Bangladesz: Habibul Khondker, Khairul Chowdhury, Mohammad Jasim Uddin, Bijoy Krishna Banik, Abdur Rashid, Abu Ibrahim Huda, Mohammed Jahirul Islam, Sarker Sohel Rana, Eashrat Jahan Eyemooon, Helal Uddin, Yasmin Sultana, Saleh Al Mamun, Ekramul Kabir Rana, Farheen Akter Bhuian, Khadiza Khatun, Aysha Siddique Humaira, Arifur Rahaman, Istiaq Nur Muhit, Md. Shahin Aktar, Suraiya Akhter, Alamgir Kabir, Taslima Nasrin.

Brazylia: Fabrício Maciel, Andreza Galli, José Guirado Neto, Jéssica Mazzini Mendes, Ricardo Nóbrega.

Francja/Hiszpania: Lola Busuttil.

Indie: Rashmi Jain, Manish Yadav, Rakesh Rana.

Iran: Reyhaneh Javadi, Niayesh Dolati, Elham Shushtarizade.

Kazachstan: Aigul Zabirowa, Bayan Smagambet, Adil Rodionov, Almash Tlespayeva, Kuanysh Tel, Almagul Mussina, Aknur Imankul, Madiyar Aldiyarov.

Polska: Aleksandra Biernacka, Anna Turner, Joanna Bednarek, Marta Błaszczczyńska, Urszula Jarecka.

Rumunia: Raluca Popescu, Raisa-Gabriela Zamfirescu, George Bonea, Marina Dafta, Costin-Lucian Gheorghe, Alin Ionescu, Karina Ludu, Diana Moga, Ramona-Cătălina Năstase, Bianca Pințoiu-Mihăilă.

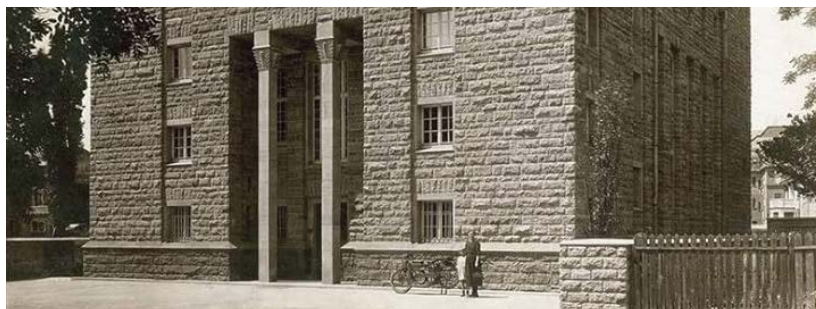
Rosja: Elena Zdravomyslova, Daria Kholodova.

Tajwan: Wan-Ju Lee, Tao-Yung Lu, Yi-Shuo Huang, Chien-Ying Chien, Mark Yi-wei Lai, Yun-Jou Lin, Yun-Hsuan Chou.

Turcja: Gül Çorbacıoğlu, Irmak Evren.



Rita Segato, argentyńska pisarka, antropolożka i aktywistka feministyczna przedstawia refleksje na temat kolonialności i innych kluczowych kwestii, żywo dyskutowanych na Globalnym Południu.



Setna rocznica Instytutu Badań Społecznych, a tym samym i tak zwanej Szkoły Frankfurckiej jest okazją do zastanowienia się nad teorią krytyczną w historii i w dniu dzisiejszym.



Społeczno-ekologiczna transformacja, będąca aktualnie w centrum politycznych i ekonomicznych planów działania, nie może być zredukowana do transformacji energetycznej, ani nie może dalej pogłębiać nierówności pomiędzy Globalną Północą i Południem.

Zdjęcie na stronie tytułowej: prawa autorskie: iStock, 2021.



Globalny Dialog ukazuje się dzięki hojnemu wsparciu **SAGE Publications**.

> W numerze

| | | | |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Od Redakcji | 2 | Przemysł kulturalny: (polityczny) plan badań teorii krytycznej Bruna Della Torre de Carvalho Lima, Niemcy/Brazylia | 24 |
| > ROZMOWY O SOCJOLOGII | | | |
| Poza mniejszościowością i kolonialnością: wywiad z Ritą Segato Breno Bringel, Brazylia/Hiszpania i Vitória Gonzalez, Brazylia | 5 | W stronę teorii krytycznej społeczeństwa światowego Esteban Torres, Argentyna | 26 |
| > ISA W CENTRUM UWAGI | | | |
| W hołdzie dla Izabeli Barlińskiej: 40 lat dedykowanych ISA Margaret Archer, Wielka Brytania, Michel Wieviorka, Francja, Michael Burawoy i Margaret Abraham, USA, Sari Hanafi, Liban i Geoffrey Pleyers, Belgia | 8 | > DEKARBONIZACJA I ZIELONY KOLONIALIZM | |
| Socjologia globalna: cztery transformacje Geoffrey Pleyers, Belgia | 12 | Konsensus dekarbonizacyjny Breno Bringel, Brazylia/Hiszpania i Maristella Svampa, Argentyna | 28 |
| Hołd dla Margaret Archer (1943-2023) Martin Albrow, Wielka Brytania | 15 | Transformacja energetyczna w Afryce Płn.: kolonializm, wyłączenia i konfiskaty własności Hamza Hamouchène, Wielka Brytania/Algieria | 32 |
| > ŚWIAT WEDŁUG TEORII KRYTYCZNEJ (I VICE VERSA) | | | |
| Teoria krytyczna i socjologia globalna: siostrzeństwo broni? Stephan Lessenich, Niemcy | 16 | Zielony i wewnętrzny kolonializm w Afryce Nnimmo Bassey, Nigeria | 35 |
| Bawelniany kapitalizm: postkolonialne rozmyślenia o kapitalizmie Gurminder K. Bhambra, Wielka Brytania | 18 | Manifest Południe – Południu dla ekospołecznej transformacji energetycznej Praca zbiorowa | 38 |
| Peryferia odpowiadają: globalizacja doświadczeń kolonialnych Manuela Boatca, Niemcy | 20 | > PERSPEKTYWY TEORETYCZNE | |
| Totalność i zewnętrżność: kategorie dekolonialnej teorii krytycznej Patricia Cipollitti Rodríguez, USA | 22 | Potrzeba odnowionej teorii władzy (i autorytaryzmu) Kathya Araujo, Chile | 41 |
| | | > SEKCJA OTWARTA | |
| | | Polityka strachu i polityczna wyobraźnia autorytaryzmu Lara Sartorio Gonçalves, Brazylia | 44 |
| | | Walka o wodę jako opór wobec neoliberalnego kapitalizmu Madelaine Moore, Niemcy | 47 |

„Socjologia globalna nie może pozostać zakorzeniona w zachodnich uniwersytetach i kanonach, które przedstawiały się jako uniwersalne, ani ograniczać się do krytyki zachodniej socjologii.”

Geoffrey Pleyers

> Poza mniejszościowością i kolonialnością:

Wywiad z Ritą Segato



Prawa autorskie: Beto Monteiro / Secom UnB.

Rita Segato jest uznaną argentyńską pisarką, antropolożką i działaczką feministyczną. Jest profesorem emerytowanym na Uniwersytecie w Brasili, w ostatnich latach otrzymała prawie tuzin tytułów honoris causa uniwersytetów europejskich i latynoamerykańskich, a także kilka innych ważnych nagród. Należą do nich Nagroda Frantza Fanona od Karaibskiego Stowarzyszenia Filozofii za całokształt dokonań (2021) oraz nagroda Wybitna Osobowość Kultury od Rady Miasta Buenos Aires (2019). Zajmuje również stanowisko na Państwowym Uniwersytecie w San Martín oraz w Muzeum Reina Sofía w Madrycie. Oprócz wybitnej kariery akademickiej i prowadzenia innowacyjnych badań nad różnorodnymi tematami, takimi jak rasa, po-

chodzenie etniczne, naród, religia, płeć, przemoc i kolonializm, wniosła także ogromny wkład w obronę praw człowieka. Jest na przykład współautorką pierwszej propozycji akcji, propagującej zagwarantowanie dostępu czarnoskórych i rdzennych studentów do szkolnictwa wyższego w Brazylii (1999). Współpracowała z różnymi organizacjami wspierającymi kobiety w Ameryce Łacińskiej, jest także ważnym punktem odniesienia dla ruchu feministycznego. Niedawno opublikowała w języku angielskim swoją książkę *The Critique of Coloniality* (Routledge, 2022). We wrześniu 2023 roku z Ritą Segato rozmawiali **Breno Bringel** i **Vitória Gonzalez**, redaktorzy *Globalnego Dialogu*.

Breno Bringel i Vitória Gonzalez (BB & VG): *Twoja praca i Twoje działania zostały ostatnio docenione na całym świecie. Myślimy jednak, że nasi czytelnicy z różnych części globu – takich jak Afryka, Azja, Bliski Wschód, a nawet z niektórych regionów Europy – wciąż muszą zapoznać się z Twoimi pracami. Jak myślisz, w jaki sposób Twoje badania, koncentrujące się głównie na Ameryce Łacińskiej, mogą być istotne w innych kontekstach? W jaki sposób może to pomóc w pobudzeniu globalnego dialogu z Globalnego Południa?*

Rita Segato (RS): Niestety głównym ośrodkiem obiegu idei są nadal Stany Zjednoczone. Filtrowanie tego, z czym warto się zapoznać, przechodzi przez USA i to przez ten filtr większość społeczności akademickich patrzy, co warto przeczytać, co zostało zatwierdzone przez kontrolę Globalnej Północy. To stamtąd pochodzi walidacja i jest to jedno z zadań imperium. Z drugiej strony, wiele mówi się o obiegu idei we wszechświecie Globalnego Południa. Przykro mi, ale nie wierzę w to samonarzucone ograniczenie. Bliżej mi do mistrzowskiego peruwiańskiego myśliciela Aníbala Quijano, który powiedział, że, mimo iż pochodzi z Południa, nie myśli o Południu ani dla Południa, ale dla świata. Kolonialna struktura świata jest wciąż problemem planetarnym, a potrzeba jej przemyślenia i zniesienia jest również kwestią globalną.

Jeśli chodzi o moją pracę, chciałabym móc spotkać więcej afrykańskich, karaibskich, azjatyckich i bliskowschodnich autorów i autorek badających współczesne zagadnienia. Wirtualność otworzyła taką możliwość, choć nie została ona w pełni wykorzystana i wciąż nie jest tym samym, co współobecność i współczesność. Jednak nawet jeśli myślimy o dialogu z autorami z byłych kolonii, musimy to zawsze robić pamiętając o idei, że myślimy i piszemy dla świata. Ten sposób myślenia zbiega się z moją krytyką mniejszościowości, tj. krytyką miejsca, jakie wielokulturowość przyznaje „innym” w relacji do ontologicznie pełnych podmiotów: kobiet, Indian, Czarnych, dysydenckich seksualności itp.

Z mojej perspektywy typ mniejszości politycznej, która myśli sama o sobie i dla siebie, powinien zostać zlikwidowany. Na przykład, jak nasi antagoniści bardzo dobrze wiedzą, jeśli my kobiety posuniemy się naprzód w naszych postulatach, jeśli patriarchyta załamie się i rozpadnie, to wszystkie wieże władzy zostaną zdestabilizowane. To właśnie z powodu tego niebezpieczeństwa, które reprezentujemy, wypuszczają oni na ulice swoje trzódki, powtarzające bzdury, jak na przykład, że „płeć” – która jest kategorią analityczną zdolną do uwzględnienia różnorodnych kulturowych konstrukcji tego, czym jest mężczyzna i kobieta – jest „ideologią.” Trzody te, wylegające na ulice, by powtarzać slogany, których nie rozumieją, są niezbitym dowodem na to, w jakim stopniu niedoceniane „mniejszości” dotykają i zagrażają nierównej strukturze świata.

BB & VG: *Gdybyśmy mogli przetłumaczyć na wszystkie języki naszego magazynu jedno z Twoich dzieł, które nie zostało jeszcze rozpowszechnione na arenie międzynarodowej, które byś poleciła i dlaczego?*

RS: To skomplikowane pytanie. Autor nigdy nie wie. Trudno na nie odpowiedzieć, ponieważ niektóre z moich tekstów odnoszą się do opresji patriarchalnej, inne do opresji rasowej, a jeszcze inne do różnicy między „polityką” a „tym, co polityczne” (innymi słowami, do mojej krytyki zawłaszczania przez państwo tego, co polityczne). Wiele esejów ma teraz formę wywiadów, a nawet nagrań wideo. Coraz więcej mówię, a coraz mniej piszę ze względu na wiek i pilną potrzebę bycia zrozumianym.

Ale w mojej przedostatniej książce, zatytułowanej *Cenas de um pensamento incômodo (Sceny niewygodnych myśli)*, opublikowanej w 2022 roku w języku portugalskim i w 2023 roku w języku hiszpańskim, znajdują się dwa, mniej znane teksty: „Refundar o feminismo para refundar a política” („Odrodzenie feminizmu dla odrodzenia polityki”) i „Nenhum patriarcado fará a revolução: reflexões sobre as relações entre capitalismo e patriarcado” („Żaden patriarchyta-szef nie dokona rewolucji: refleksje na temat relacji między kapitalizmem a patriarchytatem”). W mojej najnowszej książce, opublikowanej po hiszpańsku w Chile, zatytułowanej *Expuesta a la muerte (Narażeni na śmierć)*, znajduje się krótka przedmowa „Encomio de la incertidumbre” („Pochwała niepewności”), która bardzo dobrze wyraża moje idee.

Istnieje również książka, która jest podstawą wszystkich późniejszych etapów mojego myślenia. Chociaż nowsze były lub są tłumaczone na angielski, niemiecki, francuski, włoski, portugalski, a nawet grecki, ta nie miała tyle szczęścia: *Las estructuras elementales de la violencia (Podstawowe struktury przemocy)*. W pracy tej kluczowym rozdziałem i punktem wyjścia do wszystkiego, o czym myślałam od tamtej pory, jest „La estructura de género y el mandato de violación” („Struktura płci i mandat do przemocy”).

Krytyce wielokulturowości, o której wspomniałam powyżej, poświęciłam kilka rozdziałów mojej książki *La Nación y sus Otros (Naród i jego Inni)*; w szczególności rozdział „Identidades Políticas / Alteridades Históricas: una crítica a las certezas del pluralismo global” („Tożsamości polityczne / Odmienności historyczne: krytyka pewników globalnego pluralizmu”). W książce tej zarysowuję również krytykę „polityki,” która staje się dośrodkowa, wewnętrzna, endogamiczna i terytorialna w sensie zamknięcia we własnej sieci przynależności.

BB & VG: *Twoja praca ukazuje wiele ekscytujących sposobów na zbadanie relacji między płcią a kolonializmem. Jak możemy dziś stawić czoła temu historycznemu mechanizmowi, który wzmacnia rasizm, kolonializm i przemoc ze względu na płeć w kontekście wzrostu skrajnej prawicy na całym świecie?*

RS: Z jednej strony znajduje się refleksja na temat powiązań między rasizmem, patriarchytatem i kolonializmem. To jeden z tematów. Z drugiej strony pojawia się pytanie o formacje współczesnego faszyzmu. Jeśli istnieje strategia, metoda, można by rzec, i struktura, która pozwala nam zidentyfikować ideologie faszystowskie, to polega ona na tym, że wszystkie one opierają się na konstrukcji jakiegoś „innego”



jako wroga. Faszyzm potrzebuje wroga, ofiary i kozła ofiar- nego, aby władza i jej sojusznicy mogli osiągnąć spójność. Faszyzm jest więc budowany poprzez tworzenie „innych.” Osoby urasowione, kobiety i dysydenci seksualni stają się tu łatwym łupem w roli tego „innego.” Dziedzictwo trwałej struktury kolonializmu zapewnia to, o czym mówi się jako o „wspólnym wrogu społeczeństwa.” To tylko mały krok, ponieważ ten „inny,” skonstruowany jako zagrożenie, był już dostępny. Demonizowanie kobiet, urasowionych osób i dysydentów seksualnych jest bardzo łatwe; oni już są podejrzani, w związku z efektem kolonialnej struktury świata.

BB & VG: *Przez kilka lat sądziliśmy, że kraje, które doświadczyły procesów pamięci historycznej i bardziej zdecydowanej walki o prawa człowieka, takie jak Argentyna, będą bardziej odporne na nawroty autorytaryzmu. Jednak dziś widzimy również falę rewizjonizmu, a w niektórych przypadkach, negacjonizmu w Argentynie. Jak oceniasz ten proces?*

RS: Musimy rozważyć co najmniej dwa aspekty argentyńskiego życia politycznego. Po pierwsze, zewnętrzną relację państwowego zarządzania w relacji do administrowanych terytorium i życia ludzkiego, obecna od momentu powstania naszego państwa (co nazywam „błędem założycielskim,” który stanie się podstawą trwałej kolonialności zarządzania). Po drugie, dystans między „polityką” (działaniami i decyzjami wynikającymi ze struktury państwa, z partiami politycznymi, zorganizowanymi ruchami społecznymi oraz frakcjami i interesami w ich obrębie, o aktywności zorientowanej wybitnie dośrodkowo, wewnątrznie, endogamicznie) a „tym, co polityczne” (co krąży w społeczeństwie, splata stosunki społeczne i skutecznie kieruje historią).

W przypadku Argentyny głosowanie na prawicę wydaje się prośbą o „odrodzenie” polityki, płynącą z tych sektorów społeczeństwa, które domagają się bardziej sprawiedliwego udziału i znaczącej roli w historii. Sektory te postrzegają politykę jako zakładniczkę w labiryntach partyjnych, opuszczającą przestrzeń naprawdę zamieszkiwaną przez ludzi; sektory, mające poczucie bycia traktowanym niczym stada, którymi można zarządzać. Ten brak (lub wyłączenie) protagonizmu rodzi niechęć, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Dochodzi do tego przesłanie, że „nie istniejesz; nie masz pełnego życia, jeśli nie żyjesz w centrum uwagi mediów.”

Następuje nagromadzenie pretensji z powodu obietnic demokracji i nowoczesności, które nigdy nie zostały spełnione.

Demokracja nigdy nie przestała być projektem demokracji. Nowoczesność – równość szans, braterstwo, wolność – również nigdy nie przestała być projektem nowoczesności. Ta kumulacja złości i rozczarowania wykorzystywana jest przez antydemokratyczne siły polityczne. Tak więc nawet te „prawa,” osiągnięte poprzez wymierzenie sprawiedliwości i osądzenie osób odpowiedzialnych za argentyńskie ludobójstwo, wydają się dziś odległe. Są one dziś sprawą państwa, w którego rządzeniu i konfiguracji większość nie uczestniczy i nie czuje się jego częścią.

BB & VG: *Czy istnieje obecnie Międzynarodówka Feministyczna?*

RS: Idea „Międzynarodówki” jest niewątpliwie interesująca, ponieważ wskazuje na feminizm, który przekracza granice, komunikuje się i jednoczy poprzez wspólne żądania, slogany i sztandary. Wiąże się to jednak z takim samym ryzykiem, jak wspomniany przeze mnie wcześniej dystans między „politycznym” a „polityką.” Mogą powstać „góry” „ekspertów” i ortodoksje, które zaszkodzą ruchowi. Ruch feministyczny albo będzie pluralistyczny, albo nie będzie go w ogóle. Będzie dążył do świata bez hegemonii albo nie osiągnie niczego. Ze względu na wertykalizm eurocentrycznego feminizmu, część ruchu w Afryce zdecydowała się mówić o „kobietymie” zamiast o feminizmie. Są to bardzo różne historie, z charakterystycznymi strukturami płci, zmaganiem i celami ukształtowanymi przez te różnice. Kiedy postrzegamy nasze wspólne problemy przez pryzmat różnic, feministyczna międzynarodówka może dotrzeć do właściwego celu.

BB & VG: *Ostatnie, krótkie pytanie: jak myślisz, czego globalna socjologia może nauczyć się od rdzennych mieszkańców naszego kontynentu?*

RS: Właśnie polityki, która nie generuje dystansu między rządzącymi na szczytach władzy a ich ludem oraz polityki, która potrafi wyobrazić sobie pluralistyczny świat bez uprzedmiotawiania Natury i ciała. „Historyczny projekt więzi,” który jest żywy i pozostaje w sprzeczności z „historycznym projektem rzeczy,” oba to bardzo różne wyobrażenia tego, czym jest szczęście. ■

> W hołdzie dla Izabeli Barlińskiej: 40 lat dedykowanych ISA

byli Przewodniczący ISA **Margaret Archer**, **Michel Wieviorka**, **Michael Burawoy**, **Margaret Abraham** i **Sari Hanafi** oraz obecny Przewodniczący ISA **Geoffrey Pleyers**



Przemowa Izabeli Barlińskiej podczas hołdu zorganizowanego dla niej na XX Światowym Kongresie Socjologicznym ISA w Melbourne, 2023.

Margaret Archer (Przewodnicząca ISA 1986-1990)*

Ponad 40 lat temu, jako członkowie Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego – ISA, podczas spotkania w Polsce poznaliśmy Izabelę, stojącą dostojnie wśród opadających płatków śniegu, aby nas powitać. Założyłam, że jako siostrzenica Magdaleny Sokołowskiej, ta doktorantka tylko pomaga w miejscowej organizacji. Jak bardzo można się mylić? Nie był to tydzień odpoczynku od jej dysertacji o Virginii Wolf, lecz wstęp do czterech dekad pracy dla ISA. Porozumiałyśmy się błyskawicznie; w końcu moja szkoła przygotowała mnie do tytułu w dziedzinie literatury angielskiej, ale przez kilka kolejnych lat zastanawiałam się, czy dobrze zrobiliśmy, zachęcając ją do opuszczenia Polski dla nomadycznego ISA.

Jedyną osobą, która nie miała żadnych wątpliwości, był Tom Bottomore, kiedyś sam pełniący funkcję Sekretarza Wykonawczego, zanim został Przewodniczącym ISA. To on bardzo wcześniej dostrzegł zdolności administracyjne i organizacyjne Izabeli w czasach, gdy Sekretariat miał swą siedzibę w Brukseli. Stał się także jej wieloletnim sprzymierzeńcem i przyjacielem, jako jeden z nielicznych wówczas mężczyzn niewidzących sprzeczności między byciem kobietą i kompetentnym profesjonalistą. Obie byłyśmy beneficjentkami jego „oświecenia”! Bruksela nie miała trwać długo i realizowano już plany przeniesienia Sekretariatu do Hiszpanii (1987). Przenosiny były wyzwaniem, ponieważ wymarzona przez ISA siedziba Sekretariatu, stała się obiektem konfliktu z rodzimym, choć nowym

Centrum Badawczym, które zgłosiło chęć zajęcia tego samego budynku w Madrycie. Przypominam sobie niektóre „negocjacje” obejmujące umiejscowienie autentycznie ogromnego stołu i protesty ISA w Ministerstwie Edukacji.

Kiedy piszę „Sekretariat,” w 1987 roku, oznaczało to właściwie jedynie Izabelę, która wówczas dopiero uczyła się hiszpańskiego, miała ogromny talent do nawiązywania kontaktów, ale знаła tylko kilku kolegów w Madrycie i w zakresie lokalnego rynku mieszkaniowego mogła polegać jedynie na swoim zdrowym rozsądku. Jej odporność była wyjątkowa. Błyskawicznie zdobyła pomoc profesjonalnego stowarzyszenia w rozwiązaniu problemu lokalizacji, wykazała swój talent w konsolidacji nowego zespołu roboczego, szybko zyskała budzącą zazdrość płynność w hiszpańskim i nabyła mieszkanie na poddaszu, które – trudno uwierzyć – odwiedziłam po raz ostatni, by wspólnie cieszyć się winem podczas zachodzącego nad Madrytem słońca.

Ponieważ Komitet Wykonawczy odbywał swe doroczne spotkanie za każdym razem w innym mieście, Izabela i ja podróżowałyśmy razem i stałyśmy się zglobalizowane, zanim ukuto ten termin. Nasza współpraca zintensyfikowała się, kiedy zostałam Przewodniczącą i dopiero wtedy zdałam sobie

sprawę, jak rozległe były jej zadania. Od tworzenia nowego dziennika naukowego (*International Sociology*) – z opóźnieniem wprowadzającego hiszpański jako trzeci język oficjalny – i radzeniem sobie z rozmnożeniem Komitetów Badawczych, do protokołu powitania Króla i Królowej na Światowym Kongresie (1990) – wszystkie te zadania spadały na nią i były bez wysiłku włączane w zakres jej pracy administracyjnej.

Izabela wróciła później do swego wcześniejszego celu, jakim było uzyskanie doktoratu, choć tym razem poświęconego ruchowi Solidarności w Polsce i opublikowanego później w językach hiszpańskim i polskim. Zawsze byliśmy w kontakcie. Przez wiele lat starałyśmy się spędzić gdzieś tydzień wakacji (często z Céline Saint-Pierre). W końcu, kiedy zostałam Profesorem Wizytującą na Uniwersytecie w Nawarrze, Pamplona, wspaniale było latać do i z Madrytu i spędzić z nią kilka dni, kupując poduszki, odwiedzając muzea i otwierając kolejną butelkę wina w jej ogrodzie na dachu. Izabela wzbogaciła każdego z członków dzisiejszego ISA, łącznie z tymi, którzy nigdy nie mieli zaszczytu jej spotkać. Oby powrót do Polski przyniósł jej dobre przyjęcie i spełnienie. ■

**Margaret Archer napisała te słowa 2 kwietnia 2023 roku, na miesiąc przed śmiercią (patrz wspomnienie w tym numerze Globalnego Dialogu).*

Michel Wieviorka (Przewodniczący ISA 2006-2010)

ISA... IZABELA: tak, ISA jest „bella” z IZAbelą. Będąc częścią ISA od 1982 roku (Meksyk!) i blisko z nią współpracując, kiedy byłem Przewodniczącym, mogę powiedzieć, że bez niej nasze stowarzyszenie nie byłoby tym, czym jest do tej pory.

Zawsze była zarówno niesamowicie skuteczna, jak i cudownie przyjazna. Była świadoma naszego intelektualnego i naukowego życia, sama będąc jego częścią, oraz wspierała w sprawach administracyjnych. Naprawdę światowa i międzynarodowa, a

tak polska – z najlepszej strony polskiego życia politycznego i społecznego. Obecna, kiedy było to potrzebne lub przydatne, ale bez żadnej przesady. Wiedząc o wszystkim i znając wśród nas tak wielu ludzi, ale nigdy nie przeszkadzając. Pozwólcie mi dodać jedno słowo po francusku: Izabela jest więcej niż główną aktorką ISA. Jest ona osobą elegancką; ma „la classe”, „la grande classe.” Życzę jej jak najlepiej w jej nowym życiu. ■

Michael Burawoy (Przewodniczący ISA 2010-2014)

Izabela Barlińska poświęciła się rozkwitowi ISA i tym samym wniosła znaczący wkład w rozwój socjologii międzynarodowej, a ostatnio także socjologii globalnej. Wiadomość o śmierci Margaret Archer zasmuca, ponieważ była ona kolejną osobą, która przyczyniła się do tego projektu, ściśle współpracując z Izabelą w kluczowych latach, kiedy ISA powstawało w Madrycie. Ze wszystkich Przewodniczących, ona znała Izabelę najlepiej. Jej podziękowanie dla Izabeli było najprawdopodobniej jedną z ostatnich rzeczy, które napisała.

Margaret Archer opowiada nam, jak Izabela została zatrudniona przez swoją ciotkę do powitania Komitetu Wykonawczego w Warszawie w 1977 roku, kiedy wciąż była

studentką. Było to cztery lata przed tym, jak Izabela głęboko zaangażowała się w ruch Solidarności. Kiedy ogłoszono Stan Wojenny tego pamiętnego grudniowego dnia w 1981 roku, liderzy podziemia zachęcali Izabelę do przyjęcia zaproszenia do objęcia stanowiska w biurze ISA. Uważali, że jej obecność w Europie Zachodniej może stanowić ważny punkt kontaktowy pomiędzy opozycją w Polsce i emigracją. Dla jasności, Izabela nie uciekała ze swojego kraju; nie szukała azylu na Zachodzie. Nigdy nie przyszło jej to do głowy. Była lojalną obywatelką Polski, robiła, co mogła, by wspierać siły demokratyczne w Polsce – studium drogi życiowej Izabeli szczególnie wpisuje się w tematykę tegorocznego Kongresu, poświęconego polityce antyautorytarnej.

>>

Choć nigdy nie lubiła afiszować się swoją wiedzą i doświadczeniem, pamiętajmy, że Izabela jest socjolożką. Kierując ISA, napisała jednocześnie pracę doktorską na Uniwersytecie Complutense w Madrycie pod kierunkiem profesora Víctora Pérez-Díaza. Jest to studium życia codziennego podczas Solidarności i Stanu Wojennego, ukazujące zmieniający się charakter opozycji wobec państwa partyjnego. Praca została opublikowana w języku hiszpańskim pod tytułem *La sociedad civil en Polonia y Solidaridad* („Społeczeństwo obywatelskie w Polsce i Solidarność”). Choć wtedy jeszcze o tym nie wiedziała, pokazała w niej początek końca porządku sowieckiego. To ważne przypomnienie, że walka z autorytaryzmem może nie być skuteczna w krótkiej perspektywie. Mimo to, może przynieść długoterminowe skutki.

Odbiegam jednak od tematu: Izabela i jej wkład w rozwój ISA. Podtrzymuję zdanie Michela Wieviorki i Margaret Abraham – była filarem ISA. Nie zapominajmy, że gdy rozpoczynała swoje związki z ISA w 1977 roku, do Stowarzyszenia należało zaledwie 1000 członków. Kiedy została Sekretarzem Wykonawczą w 1987 roku, liczba członków wynosiła jedynie 2000, podczas gdy przed pandemią COVID, przekraczała 5000. Liczba Komitetów Badawczych i członków krajowych stowarzyszeń rosła w podobnym tempie wykładniczym, co frekwencja na Kongresach. Nadzorowała też wprowadzenie, odbywającego się co dwa lata, Forum. W ciągu tych 40 lat, ze swojego małego biura na Uniwersytecie Complutense Izabela przeprowadziła ISA przez kolosalną transformację technologiczną. Jakim cudem udało jej się utrzymać maszynę w ruchu z pomocą pracujących na pół etatu Nacho, Juana i Loli. Nie zapominajmy, że dzisiaj Amerykańskie Stowarzyszenie Socjologiczne zdołało

jedynie podwoić liczbę członków ISA, ale jest obsługiwane przez 23 pełnoetatowych pracowników! Powiedzmy sobie jasno: sytuacja finansowa ISA zależała od energii, poświęcenia i geniuszu organizacyjnego Izabeli Barlińskiej.

Jako Sekretarz Generalna z sukcesem prowadziła negocjacje w tej zastraszająco krnąbrnej instytucji – mini ONZ – tylko dlatego, że konsekwentnie trzymała się z daleka od polityki ISA. Na spotkaniach Komitetu Wykonawczego zachowuje swoje myśli dla siebie, nawet w obliczu najbardziej intensywnych prowokacji. Jej celem zawsze było wspieranie maszyneryi ISA, wspomaganie ważnych innowacji, jak regionalne seminaria Wallersteina, Laboratorium Doktoranckie Martinelliego, czy nowy dziennik naukowy Archer – *International Sociology*.

Komitet Wykonawczy podejmuje decyzje, a Izabela realizuje je na miarę swoich najlepszych umiejętności. I nie jest ona osobą uchylającą się od pracy. Wciąż pamiętam, jak pracowała dzień i noc, obsługując długie kolejki oczekujących na rejestrację na Kongresie ISA w Durbanie. Zawsze była w okopach i na pierwszej linii spotkań ISA, tak samo, jak za kulisami podtrzymywała funkcjonowanie ISA w okresach pomiędzy spotkaniami. To ona radziła sobie z wieloma kryzysami, przed którymi stawaliśmy – niezależnie, czy oznaczało to przeniesienie konferencji z jednego końca świata na drugi, nieodwołalne zamknięcie naszego biura, czy negocjacje dotyczące miejsca organizacji kongresu lub forum, etc. Nadzorując budżet ISA, musiała zagwarantować, że ISA nie straci pieniędzy. W porównaniu do innych międzynarodowych organizacji w naukach społecznych, ISA cieszy się długą i owocną historią – a my wszyscy mamy wobec Izabeli ogromny dług. Życzę jej jak najlepiej w jej powrocie do Polski na nowe stanowisko. ■

Margaret Abraham (Przewodnicząca ISA 2014-2018)

Miałam wielkie szczęście znać dr Izabelę Barlińską przez ponad trzy dekady. Jestem głęboko wdzięczna, że miałam zaszczyt współpracować z nią blisko. Izabelo – Twój niesamowity spokój w obliczu kryzysu, poliglotyzm, pamięć instytucjonalna i uwaga, przykładana do wszystkich aspektów działań ISA były bezcenne. Blisko z Tobą współpracując, szczególnie w okresie mojej kadencji jako Wiceprzewodnicząca ds. Badań i później jako Przewodnicząca ISA, mogę stwierdzić, że Twoje ogromne wsparcie przyczyniło się do sukcesu II Forum ISA w Buenos Aires i XIX Światowego Kongresu ISA

w Toronto. Wiem, że wszystko to, co osiągnęliśmy, byłoby niemożliwe bez zaangażowania, kompetencji, profesjonalizmu i współpracy Twojej i Twojego zespołu. Jako feministka jestem również wdzięczna, że mieliśmy na czele Sekretariatu ISA taką wyjątkową kobietę i najwyższej wykwalifikowaną, profesjonalną socjolożkę, która z wizją i pragmatyzmem wniosła wkład w zagwarantowanie wspólnego dobra społeczności socjologicznej i kontynuowania organizacyjnej witalności ISA. ISA jest wyjątkowym stowarzyszeniem i jestem szczęśliwa, że Ty, Izabelo, byłaś integralną częścią jego fantastycznej podróży. Kłaniam Ci się więc i ściskam z wielką i szczerą wdzięcznością! ■

Sari Hanafi (Przewodniczący ISA 2018-2023)

Po tych wszystkich świadectwach brakuje mi słów. Różnica między naszymi świadectwami jest jednak taka, że poznałem Izabelę Barlińską na znacznie wcześniejszym etapie kariery niż byli Przewodniczący. Byłem wtedy doktorantem i jednym ze zwycięzców Światowego Konkursu dla Młodych Socjologów [*World Competition for Young Sociologists*] na Kongresie w Bielefeld w 1990 roku. Jej uprzejmość, kiedy cierpliwie odpowiadała na moje liczne pytania, zaimponowała mi. Niektóre z tych pytań były głupie, jako że był to pierwszy raz, kiedy brałem udział w dużej konferencji.

Od tego czasu byłem z nią w bliskim kontakcie jako członek Komitetu Wykonawczego, Wiceprzewodniczący Stowarzyszeń Narodowych i ostatnio, jako Przewodniczący ISA. Nigdy nie była niechętna do udzielenia mi mądrych rad, gdy o nie poprosiłem. Muszę wyznać, że nie zawsze się do nich stosowałem, jednak – ku jej zasłudze – nigdy jej to nie drażniło. Tak czy inaczej, nie pamiętam, abym kiedykolwiek widział Izabelę nadmiernie zdenerwowaną. Nawet w trakcie gorących dyskusji, zazdrościłem

jej spokoju. Czasami reagowała na szczególnie palące sprawy po pozostawieniu sobie czasu na refleksję.

Często cieszyły mnie rozmowy z nią poza spotkaniami. Rzadko kiedy plotkowaliśmy o kolegach. Zamiast tego rozmawialiśmy o Libanie, Palestynie, Polsce, socjologii, sztuce, literaturze, etc. Jako kosmopolitkę, cechuje ją wielka kultura ogólna. W czasie pandemii COVID-19, odbyliśmy wiele spotkań on-line z wiceprzewodniczącymi, Komitetem Wykonawczym i innymi komitetami. Często nie podawała swojej dostępności w Doodle, jako że zawsze dostosowała się do najlepszego czasu dla większości uczestników. W pewnym momencie czułem się skrępowany, że czasami był to albo wczesny ranek, albo późny wieczór.

Izabela posiada pamięć ISA, więc wie, co zwykle będzie się sprawdzało i jaka będzie reakcja społeczności socjologicznej na niektóre z decyzji Komitetu Wykonawczego ISA. Izabelo – planujemy pewnego dnia wybrać się razem w góry. Teraz zależy mi na tym jeszcze bardziej, aby podtrzymać naszą przyjaźń poza ISA. Dziękuję Ci, Izabelo, za wszystko, co zrobiłaś dla ISA przez ostatnie 40 lat. ISA wiele Ci zawdzięcza... ■

Geoffrey Pleyers (Przewodniczący ISA 2023-2027)

Kolejni Przewodniczący ISA przypomnieli nam, jak Izabela Barlińska odegrała kluczową rolę w historii ISA na przestrzeni ostatnich czterech dekad. Jako Wiceprzewodniczący ISA ds. Badań, miałem zaszczyt być świadkiem jej poświęcenia, łącznie z jej ostatnim dokonaniem: przygotowaniem zmiany i szkoleniem naszego nowego Sekretarza Wykonawczego. Przeprowadziła to w charakterystyczny dla siebie, dyskretny sposób oraz ze skutecznością i miłością do ISA. Czyniąc to, dała nam wszystkim lekcję nie przez długi wywód, ale przez konkretną praktykę. Przypomina nam, że ISA jest warta tak wielkiego poświęcenia i że jest ważniejsza niż ktokolwiek. Pragnąłbym, aby wszyscy przywódcy w naszym stowarzyszeniu i na świecie mieli w sobie takie poświęcenie i byli skłonni przygotować następane

pokolenie z wielką mądrością, zaangażowaniem i miłością dla ich organizacji.

Izabela Barlińska ukształtowała ISA jak nikt inny. Była twarzą i głosem ISA dla tysięcy socjologów i punktem odniesienia dla każdego, kto miał wątpliwości jak załatwić sprawę na poziomie Komitetu Badawczego, czy Komitetu Wykonawczego. Dziedziczymy niesamowite stowarzyszenie, będące w stanie bronić i rozwijać socjologię na wszystkich kontynentach. Musimy podtrzymać wysokie standardy, ustanowione przez Izabelę i na ich podstawie rozwijać nowe projekty. ISA jest jej stowarzyszeniem. Był to jej dom przez prawie cztery dekady i tym domem pozostanie. Dopilnujemy, aby znalazła swoje miejsce w ISA w najbliższych latach i dekadach i wszyscy mamy nadzieję zobaczyć ją ponownie na forum i imprezach ISA. ■

Aby dowiedzieć się więcej o Izabeli Barlińskiej, Globalny Dialog poleca wywiady z nią, przeprowadzone przez Michaela Burawoy, opublikowane w 2012 roku w dwóch częściach: [Part I](#) & [Part II](#).

> Socjologia globalna: cztery transformacje

Geoffrey Pleyers, FNRS & Uniwersytet Katolicki w Leuven, Belgia; Przedwodniczący ISA (2023-2027)



Ilustracja stworzona z obrazu makrowektorowego we Freepik.

12

Przemówienie nowego Przewodniczącego, XX Światowy Kongres Socjologii, Melbourne, 1 lipca 2023

Podczas gdy celem socjologii jest zrozumienie przemian zachodzących w świecie, nasza dyscyplina podlega również ich wpływom i sama jest przez nie przekształcana. Jest tak zwłaszcza w przypadku projektu *socjologii globalnej*, który wymaga rewizji, wzięwszy pod uwagę transformacje, przez które przeszedł nasz świat w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Zacząłem zajmować się globalizacją pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Już wtedy był to centralny temat w socjologii. „Socjologia dla jednego świata” była tematem Światowego Kongresu ISA w 1990 roku. Trzydzieści trzy lata później globalne wyzwania stały się jeszcze bardziej krytyczne. Nasz świat staje się coraz bardziej „globalny.” Jednak to, jak postrzegamy świat, globalizację i socjologię, zmieniło się dramatycznie. W tym krótkim wystąpieniu chciałbym pokrótce wspomnieć o czterech z tych zmian – dlaczego wymagają one odnowienia projektu socjologii globalnej i co one oznaczają dla ISA.

> Nowe narzędzia komunikacji i nawiązywania kontaktów

Jedną z najbardziej dramatycznych zmian od lat 90. jest masowe wykorzystywanie „nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych.” Internet i cyberświat w latach 90. dopiero raczkowały, ale łączność szybko została uznana za podstawę ery nasilającej się globalizacji (Castells, 1996). Obecnie media i technologie cyfrowe stały się główną częścią życia większości istot ludzkich. Radykalnie zmieniły też sposób, w jaki się komunikujemy, informujemy i razem żyjemy. Głęboko przekształciły przestrzeń publiczną zarówno w reżimach demokratycznych, nieliberalnych, jak i autorytarnych.

Technologie komunikacji cyfrowej przyniosły wyzwania i możliwości dla ISA i socjologii globalnej. Komunikacja cyfrowa zapewnia narzędzia do rozpowszechniania analiz socjolo-

>>

gicznych z różnych regionów świata i docierania do większej liczby odbiorców wśród obywateli i decydentów. Podczas pandemii ISA zorganizowało pierwszy duży kongres online w dziedzinie nauk społecznych, w którym wzięło udział ponad 3500 badaczy. Dziś dzięki mediom społecznościowym ISA informuje i pozostaje w kontakcie z naszą społecznością międzynarodową. Spotkania online umożliwiły również większą dynamikę uczestnictwa w ISA, w szczególności poprzez internetowe spotkania Rady Naukowej.

> Ograniczona planeta

Katastrofa klimatyczna i rosnąca świadomość ekologiczna radykalnie zmieniły znaczenie i doświadczenie naszej globalności. W latach 90. „globalizacja” odnosiła się do ekspansji zachodniego modelu rynku i formalnej demokracji w świecie zjednoczonym po Zimnej Wojnie, i wydawała się nieograniczona. Obecnie, wraz z załamaniem klimatu i niszczeniem przyrody, podstawowe pytania socjologii globalnej przybrały nową formę.

„Jak żyć razem na ograniczonej planecie?” Jest to prawdopodobnie najważniejsze pytanie, na które socjologia musi odpowiedzieć w XXI wieku. Ekologia i kwestie środowiskowe są dla socjologii czymś więcej niż tylko specyficznymi obiektami: przecinają się one ze wszystkimi obiektami i polami tematów badawczych i stały się dla socjologii pytaniem centralnym. Zmieniają one naszą dyscyplinę i to, czego oczekuje się od socjologii i socjologów. Będzie to główny temat ISA w ciągu najbliższych czterech lat.

> Rosnący autorytaryzm zamiast ekspansji demokracji

W latach 90. większość intelektualistów, decydentów i podmiotów społeczeństwa obywatelskiego podzielała przekonanie, a przynajmniej nadzieję, że intensyfikacja globalizacji i wzajemnych kontaktów umożliwionych przez Internet pociągnie za sobą rozwój demokracji i poszanowanie praw człowieka.

Ćwierć wieku później tematem naszego Światowego Kongresu w 2023 roku był „Odrodzony autorytaryzm.” Ten wybór, dokonany przez Sari Hanafiego, był niestety doskonały i aktualny. Nadzieje na nowe fale demokratyzacji, które wzrosły ponownie wraz z Arabską Wiosną, rozmyły się w następnej dekadzie. Nieliberalne i autorytarne reżimy umocniły się na wszystkich kontynentach. Nauczyły się one skutecznych sposobów wykorzystywania mediów społecznościowych i technologii komunikacyjnych w celu kontrolowania swoich obywateli, kształtowania wyborów w innych krajach oraz narzucania swojej narracji i modelu reżimu na całym świecie.

Socjologowie i badacze społeczni poświęcili autorytarnym reżimom i aktorom oraz ruchom zagrażającym demokracji wiele badań; bardzo często zagrażają one także socjologom. Wolność badań została zakwestionowana w wielu krajach, czy to przez rosnącą kontrolę państwa, czy przez mnożące się zagrożenia ze strony skrajnie prawicowych aktorów lub bojówek paramilitarnych. W naszych czasach socjologia globalna wymaga szczególnej uwagi i wsparcia dla socjologów,

k którzy stają w obliczu gróźb podczas prowadzenia swoich badań.

25 stycznia 2016 roku Giulio Regeni, młody włoski socjolog i członek ISA RC47, został aresztowany i zamordowany przez egipską policję podczas badania niezależnych związków zawodowych w Kairze. Nasze Forum w 2021 roku rozpoczęło się od złożenia hołdu Marielle Franco, socjolożce, lokalnej polityczce i aktywistce występującej przeciwko przemocy ze strony państwa, która została zamordowana przez gangi w Rio de Janeiro 14 marca 2018 roku. Jeden z najbardziej wnikliwych tekstów na Forum ISA 2021 został napisany w więzieniu w Ankarze przez Cihana Erdala, doktoranta na Uniwersytecie Carleton, który został aresztowany podczas prowadzenia badań terenowych w Stambule.

> Odrodzenie Globalnego Południa

W latach 90. globalizacja była kojarzona z westernizacją, rozszerzaniem zachodniej gospodarki rynkowej, kultury, stylu życia i światopoglądu. W XXI wieku globalizacja odnosi się do wzrostu znaczenia podmiotów i krajów z różnych regionów świata. Globalne media, jako podmioty gospodarcze i geopolityczne, koncentrują się na swoim wzroście. Ich rosnąca rola jako producentów wiedzy jest co najmniej równie znacząca.

Niewiele dyscyplin zostało dotkniętych tym wzrostem tak bardzo, jak socjologia. Głębsze powiązania i dialog między socjologami z różnych kontynentów, szersze rozpowszechnienie przełomowych prac naukowców z Globalnego Południa oraz nowe perspektywy dotyczące historii i geografii naszej dyscypliny wywróciły znaczenie „socjologii globalnej” do góry nogami. W latach 90. literatura z zakresu socjologii globalnej była całkowicie zdominowana przez badaczy zachodnich. Globalne Południe i „Wschód” były często postrzegane jako miejsca badań empirycznych zasilanych zachodnimi koncepcjami.

W dzisiejszych czasach sedno socjologii globalnej tkwi w uwidacznianiu wkładu naukowców i aktorów z Globalnego Południa oraz podważaniu hegemonii wiedzy eurocentrycznej. Teorie, koncepcje i analizy uczonych z Globalnego Południa pomogły nam zrozumieć wyzwania społeczne w takim samym stopniu na Globalnym Południu, jak i na Globalnej Północy. Zmieniły one sposób, w jaki postrzegamy tak kluczowe pojęcia, jak nowoczesność, nierówności i sprawiedliwość środowiskowa. Pokazały różne sposoby odnoszenia się do natury, świata i nas samych.

W przeciwieństwie do tego, co twierdzą niektórzy z ich krytyków, perspektywy dekolonialne, subalternalne, czy postkolonialne nie koncentrują swoich propozycji epistemicznych na wymazaniu wkładu „socjologii zachodniej” w celu zapoczątkowania „socjologii dekolonialnej.” Podobnie, jak w przypadku wiedzy tworzonej w każdej innej części świata, socjologia europejska i północnoamerykańska powinny być określone w swoim czasie i miejscu, kwestionowane w niektórych ze swoich roszczeń do uniwersalizmu i rozwijane w odnowionym globalnym dialogu z koncepcjami, światopoglądami i teoriami z Globalnego Południa.

>>

Socjologia globalna nie może pozostać zakorzeniona w zachodnich uniwersytetach i kanonach, które przedstawiały się jako uniwersalne, ani ograniczać się do krytyki zachodniej socjologii.

Perspektywy dekolonialne, postkolonialne i subalternalne zachęcają nas do usytuowania teorii społecznych i zrewidowania niektórych kluczowych pojęć naszej dyscypliny w dialogu z rzeczywistością i wiedzą zakorzenioną w różnych częściach świata. Otwieranie przestrzeni dla dialogu między badaczami i ujęciami z różnych kontynentów oraz promowanie lepszej integracji epistemologii i naukowców z Globalnego Południa i uciskanych mniejszości było jednym z głównych celów ISA od momentu jego powstania; a jeszcze bardziej od lat 90. i projektów opracowanych przez Immanuela Wallersteina.

Bardziej dogłębne włączenie socjologów, badań, analiz i teorii ze wszystkich kontynentów jest nie tylko kwestią demokracji socjologii, ale także jedną z najbardziej wnikliwych ścieżek do poprawy naszego rozumienia rzeczywistości społecznej i aktorów. Dlatego też musimy zrobić znacznie więcej, niż tylko zwiększyć liczbę członków ISA na Globalnym Południu. Musimy wspierać aktywne uczestnictwo i pełne zaangażowanie tych kolegów i koleżanek w ISA, w naszych komitetach badawczych, wydarzeniach i projektach, a także wspierać ich stowarzyszenia krajowe.

> **Otwartość i troska**

Socjologia globalna to nie tylko projekt teoretyczny, zestaw epistemologicznych debat i pewne wyzwania metodologiczne. To także postawa, która jest jednocześnie socjologiczna, kulturowa i osobista.

Socjologia globalna po i wraz ze zwrotem dekolonialnym zaczyna się od otwartości na perspektywy zakorzenione w różnych światopoglądach, kulturach i środowiskach społecznych. Jest ona zakotwiczona w akceptacji narażania się na ryzyko (i nadzieję) utraty niektórych swoich pewników i uczenia się ze spotkania z innymi. Opiera się na zaangażowaniu – i przyjemności – czytania i spotykania ludzi z różnych kontynentów, otwartości na spojrzenie na nasze obiekty badawcze z różnych punktów widzenia, na rozumienie ich na różne sposoby, a być może też na inne zrozumienie nas samych i naszego miejsca w świecie.

Wnikliwe badania i teorie z różnych części świata, tolerancyjny dialog między usytuowanymi ujęciami i analizami oraz chęć uczenia się od siebie nawzajem są kluczowymi elementami odnowionej socjologii globalnej.

Głównym zadaniem ISA jest tworzenie przestrzeni zachęcających do międzykulturowego dialogu, w których możemy dzielić się perspektywami i wynikami naszych badań we wspierającym środowisku. Jego wypełnienie wymaga czegoś więcej niż intencji, dyskursów i analiz. Wymaga również praktyki otwartości, tolerancji i troski o siebie nawzajem, szczególnie w międzynarodowym i wielokulturowym środowisku.

Podam konkretny przykład. Kilka miesięcy temu uczestniczyłem w Laboratorium Doktoranckim ISA. Jedną z uczestniczek przybyła wyczerpana długą i stresującą podróżą z Palestyny. W trakcie kolacji dostała ataku paniki po długim przesłuchaniu na granicy. Dwóch lub trzech innych uczestników dyskretnie zabrało ją do innego stolika, wysłuchało i wsparło. Młoda doktorantka podjęła inicjatywę zarezerwowania pokoju w pobliskim hotelu, opiekowała się nią przez cały wieczór i zapewniła jej spokojną noc. O dziewiątej rano obie wróciły do grupy na sesję otwierającą, gotowe na to, czego doświadczą, a więc intensywny tydzień nauki, wymianę poglądów z innymi doktorantami i badaczami ze wszystkich kontynentów. Odbędzie się to w tak uprzejmy i dyskretny sposób, że tego wieczoru nawet tego nie zauważyłem. Jednak tego rodzaju konkretne działania uczą nas, że troska o siebie nawzajem jest nieodzowną częścią rozwoju globalnej socjologii.

Choć pozostaje to w większości niewidoczne, ta troska i solidarność w działaniu są kluczowe dla ISA. Przykład, który przywołałem, pokazuje nam również, że ISA i socjologia globalna istnieją nie tylko podczas naszych dużych spotkań i kongresów. ISA ucieleśnia się w spotkaniach międzykulturowych, wymianach między socjologami z różnych kontynentów, otwartości na perspektywy i badania z różnych regionów świata, a także w praktykach opiekuńczych, które pozwalają nam dzielić się nimi we wspierającym środowisku. Rozwijanie tej globalnej socjologii, zakorzenionej w otwarciu na perspektywy innych i w praktykach opiekuńczych jest jeszcze ważniejsze w czasach rosnącego autorytaryzmu, nacjonalizmów, nierówności i zapaści środowiskowej.

Jako że XX Światowy Kongres Socjologii ISA dobiega końca, zabierzmy jego część ze sobą i wprowadźmy tę otwartość na globalny dialog i troskę o siebie nawzajem do naszych praktyk. Zbudujmy razem odnowioną, bardziej otwartą i globalną socjologię, zaczynając tam, gdzie jesteśmy aktywni w naszym codziennym życiu jako socjologowie, jako badacze, jako nauczyciele, jako obywatele i jako istoty ludzkie.

Wielkim wyzwaniem naszych czasów jest stopniowe wyłanianie się świadomości planetarnej, która pozwoli nam razem stawić czoła wspólnym wyzwaniom, przed którymi stoimy, poczynawszy od globalnego ocieplenia, kryzysu środowiskowego, rosnących nierówności i zagrożeń dla demokracji. Jeśli my, socjologowie, sprostamy temu zadaniu, socjologia przyczyni się do rozwoju tej planetarnej świadomości i zajmie swoje miejsce w pokonywaniu niektórych wyzwań tego stulecia. ■

Korespondencja:
Geoffrey Pleyers <Geoffrey.Pleyers@uclouvain.be>
Twitter: [@GeoffreyPleyers](https://twitter.com/GeoffreyPleyers)

Powiązane publikacje Geoffreya Pleyersa:

[Socjologia globalna jako odnowiony globalny dialog](#), *Globalny Dialog*, 13.1, Kwiecień 2023.

[Dla globalnej socjologii ruchów społecznych. Poza metodologicznym globalizmem i ekstraktywizmem](#), *Globalizations*, 2023.

> Hołd dla Margaret Archer (1943-2023)

Martin Albrow, Londyn, Wielka Brytania



Prawa autorskie: Manuel Castells Clemente / Universidad de Navarra.

Jest mi tak smutno, że Maggie odeszła! Zналиśmy się od dawna. Poznaliśmy się w 1966 roku jako wykładowcy na nowo utworzonym wydziale socjologii na Uniwersytecie w Reading w Wielkiej Brytanii. W wieku 23 lat Maggie obroniła doktorat w London School of Economics na temat aspiracji edukacyjnych angielskich rodziców z klasy robotniczej i ich wpływu na ich dzieci. Byłem od niej pięć lat starszy, a nie ukończyłem nawet studiów magisterskich. Może byłem onieśmielony! Odszedłem, zostawiając ją z szalonym profesorem na kolejnych siedem lat. Mimo to opublikowała czternaście prac, a następnie przeniosła się do Warwick, gdzie spędziła większą część swojej kariery. Pozostawaliśmy w kontakcie.

Była niezwykle pracowita i całkowicie skupiona nie na swojej karierze, a na rozwijaniu socjologii jako dyscypliny. Nie będę nawet próbował dokonywać poważnych analiz jej dorobku i wkładu intelektualnego w tę dziedzinę, zrobi to wielu innych, ale oddam hołd pracy, którą wspólnie wykonaliśmy dla ISA. Z własnej inicjatywy, jako ówczesnej prze-

wodniczącej Komitetu Publikacji ISA, zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc w założeniu nowego czasopisma. Miało się ono nazywać *International Sociology* i przeciwstawiać się temu, co oboje uważaliśmy za nadmiernie narodowe ukierunkowanie głównych czasopism: nawet jeśli pozornie były otwarte dla wszystkich, nadal wymagały zgłoszeń w języku angielskim. Pochopnie powiedzieliśmy, że zorganizujemy tłumaczenie z dowolnego języka! Zrobiliśmy to, nawet z chińskiego.

Nasz pierwszy numer ukazał się w 1986 roku, z przedmową Fernando Cardoso, Przewodniczącego ISA, ale jeszcze nie Prezydenta Brazylii! Sześć artykułów pochodziło z Polski, Indii, Norwegii, Bułgarii i USA (2). Misja zakończona! Tak myśleliśmy, ale zbyt szybko, ponieważ pierwotne ustalenia wydawnicze upadły wraz z moją instytucją w Cardiff. Rozpoczął się żmudny okres negocjacji, zanim Sage wkroczył do akcji, aby zabezpieczyć wieloletnią reputację czasopisma. Maggie była zaradna i zaangażowana przez cały czas i w pełni zasłużyła na to, by zostać kolejną Przewodniczącą ISA.

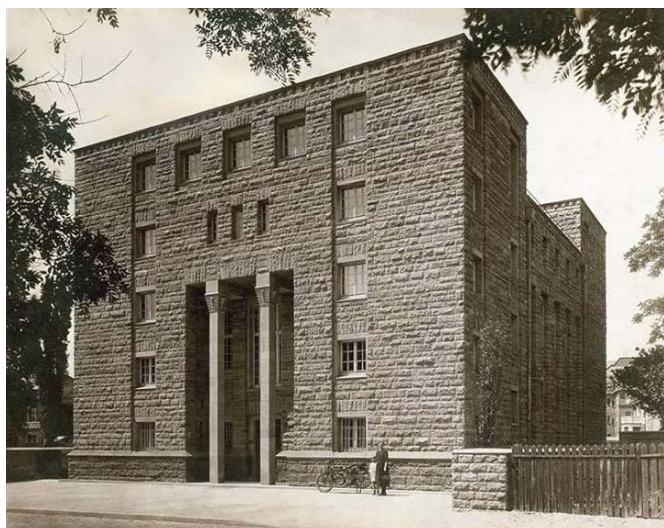
Była rzeczywiście niezwykłą motywatorką i zawsze udawało jej się zachęcić kogoś szczególnie utalentowanego, aby uświetnił dane wydarzenie. Moje ostatnie doświadczenie jej umiejętności w tym zakresie miało miejsce na spotkaniu Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, której została Przewodniczącą w 2014 roku. Na zawsze zapamiętam, jak przewodniczyła spotkaniu, w którym uczestniczyli zarówno Bernie Sanders, jak i Jeffrey Sachs.

Jednak zwieńczeniem wszystkich obrazów, jakie mam w pamięci, jest ten z ceremonii otwarcia Światowego Kongresu Socjologii w Madrycie w 1990 roku. Ci z 4000 delegatów, którzy mogli zmieścić się w ogromnym audytorium, czekali, aż najznamienitsi goście wejdą na scenę. Weszli na nią: hiszpańska królowa, Maggie i król, w tej właśnie kolejności. Ona, ustępująca Przewodnicząca ISA, wspaniała i posągowa, ubrana, jak to miała w zwyczaju, na białą, przywitała publiczność królewskim pozdrowieniem. Była fenomenem, wyjątkowym talentem, którego nikt nie powinien nawet próbować naśladować. Wspierała wszystkich wokół siebie, ale nigdy nie oczekiwała, że będą kimś innym, niż są. Socjologowie na całym świecie będą bardzo tęsknić za jej osobą, a jej wkład w tę dyscyplinę będzie trwał jeszcze długo. ■

26 czerwca 2023 roku

> Teoria krytyczna i socjologia globalna: siostrzeństwo broni?

Stephan Lessenich, Frankfurcki Instytut Badań Społecznych, Niemcy



Instytut Badań Społecznych, Frankfurt nad Menem w latach 1920.

Setna rocznica powstania Instytutu Badań Społecznych, a tym samym tak zwanej Szkoły Frankfurckiej, to moment, w którym należy zadać pytanie, dlaczego teoria krytyczna w stylu frankfurckim straciła impet oraz kiedy do tego doszło. Zwrot komunikacyjny teorii krytycznej, w formie prezentowanej przez Jürgena Habermasa na początku lat 80., postrzegany jest często jako jej punkt krytyczny. Posunięcie Habermasa nie tylko uutorowało drogę do skutecznej dematerializacji myślenia krytyczno-teoretycznego, ale także zepchnęło analizę klasową i logikę kapitalistycznej reprodukcji na drugi plan, jeśli nie na margines. Co więcej, koncentracja Habermasa na immanentnej krytyce demokracji liberalnej skierowała drugie pokolenie teorii krytycznej do wywierania nacisku na polityczną finalizację „niedokończonego projektu” nowoczesności, przy czym Unia Europejska stała się głównym obiektem normatywnego pragnienia i potencjalnym wzorem do naśladowania dla socjaldemokratycznego projektu późnonowoczesnego, postnarodowego społeczeństwa.

> Eurocentryczna teoria krytyczna przegapiła globalizację

W tym kontekście nie wydaje się przesadą stwierdzenie, że teoria krytyczna w pewien sposób przegapiła globalizację.

Przynajmniej w swoim *habermasowskim* głównym nurcie, trzymała się ona pewnego eurocentryzmu, czy też okcydenalizmu, który definiował już większość jej przedstawicieli pierwszego pokolenia. Rodząca się po I wojnie światowej teoria krytyczna była napędzana przez zagadkę nieudanej (lub nieobecnej) rewolucji klasy robotniczej przeciwko kapitalistycznej dominacji w Europie Zachodniej; od wczesnych lat trzydziestych rozważała materialne i psychospołeczne podstawy faszyzmu i powstania narodowego socjalizmu; po 1945 roku i przez ponad dwie kolejne dekady (aż do ruchu studenckiego późnych lat 60.) szukała odpowiedzi na pytanie, czy demokracja może przyjąć się w postfaszystowskich Niemczech bardziej niż tylko formalnie (lub, poszerzając to konkretne pytanie, jaki może być potencjał emancypacji społecznej po tym, jak miejsce rozumu zajęły mit i zniszczenie). Tak więc od samego początku i przez całą swoją historię, pomimo trwającego blisko dwie dekady amerykańskiego interludium, teoria krytyczna miała silnie europejski charakter i utrzymuje go do dziś. Badanie normatywnych paradoksów kapitalistycznej modernizacji, którym Instytut Badań Społecznych we własnych słowach zajmuje się od początku XXI wieku, można uznać za odzwierciedlenie tej strukturalnej tendencyjności: ponownie, naukowy (i polityczny) program koncentruje się wokół immanentnej krytyki nowoczesności zachodniej, która jest oskarżana o przekształcenie indywidualizacji i samostanowienia z emancypacyjnej obietnicy w instytucjonalny wymóg.

Z perspektywy reszty (kapitalistycznego) świata taki program badawczy wydaje się jawnie dziwny i autoreferencyjny. Od stulecia, w niemal wszystkich swoich klasycznych i współczesnych wariantach, zarówno zachodni kolonializm i imperialne rządy z jednej strony, jak i historia dekolonizacji i postkolonializmu z drugiej strony, były wyraźnie nieobecne w teorii krytycznej przedwojennego, późnego oraz najnowszego kapitalizmu. W ramach teorii krytycznej nie podjęto żadnej poważnej, kompleksowej, czy długotrwałej próby prowincjonalizacji Europy i europejskiego doświadczenia historycznego – ani samej teorii krytycznej. Do niedawna logika kapitalistycznej reprodukcji krytykowana przez teoretyków krytycznych była utożsamiana z logiką zachodniego kapitalizmu. Normatywny horyzont takiej krytyki jest ograniczony do ponadczasowego katalogu zawsze tych samych wartości

>>

przekazywanych przez europejskie oświecenie, a empiryczny punkt odniesienia dla całego analitycznego i diagnostycznego myślenia składa się prawie wyłącznie z rzeczywistości społecznej (lub tego, co jest w ten sposób przedstawiane) bogatych demokracji na półkuli zachodniej (lub, ostatnio, na globalnej północy).

> Teoria krytyczna i socjologia globalna

Mając powyższe na uwadze, powinno być całkiem jasne, że teoria krytyczna powinna być zainteresowana otwarciem się na to, co nazwałbym socjologią globalną. Dlaczego jednak socjologia globalna powinna przejmować się teorią krytyczną?

Pozwolę sobie podsumować, czym w moim rozumieniu jest socjologia globalna. Po pierwsze, socjologia globalna jest *relacyjna* w swojej perspektywie analitycznej, systematycznie odnosząc zjawiska społeczne w jednym miejscu kapitalistycznego porządku świata do tego, co dzieje się (i dzieło się) gdzieś indziej: wiążąc zachodni sukces gospodarczy z eksploatacją „taniej” siły roboczej i przyrody w innych miejscach; odnosząc społeczną strukturę szans życiowych w dowolnym „społeczeństwie narodowym” do (zmieniających się) geoeconomicznych i geopolitycznych struktur dominacji lub porównując potencjalną legitymizację danego porządku politycznego z możliwością skutecznego uzewnętrznienia kosztów i warunków jego stabilnego funkcjonowania. Po drugie, socjologia globalna jest *zdecentralizowana* w swoim podejściu empirycznym w sensie systematycznego uwzględniania mnogości lokalnych, regionalnych, krajowych i ponadnarodowych podmiotów i praktyk, które składają się na logikę instytucjonalną i codzienne światy „prawdziwego kapitalizmu” (i realizmu kapitalistycznego). Po trzecie, socjologia globalna jest *sieciowa* w swoim profesjonalnym zastosowaniu, łącząc badania z całego świata w – o ile to możliwe, biorąc pod uwagę okoliczności i nierówności – współpracującą, niekonkurencyjną społeczność badaczek i badaczy zaangażowanych w krytyczną rekonstrukcję kapitalistycznej reprodukcji w erze globalnej.

Jest to oczywiście nie tylko wystylizowany, ale i wyidealizowany obraz: typ idealny – i wizja – pożądanej socjologii globalnej. Zwłaszcza w odniesieniu do trzeciej cechy, obecnie istniejącej socjologii globalnej daleko jest do typu idealnego, ponieważ socjolożki i socjologowie globalni mają tendencję do bycia zindywidualizowanymi, usektoryzowanymi i/lub znacjonalizowanymi ze względu na siłę ekonomii politycznej środowiska akademickiego. Z pewnością istnieją pewne instytucjonalne środki ciężkości, czy to w kontekście Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego, czy (regionalnie) Rady Nauk Społecznych Ameryki Łacińskiej (*Consejo Latinoamericano de Ciencias Sociales*). Istnieje też oczywiście *Globalny Dialog*. Przed nami jednak jeszcze długa droga.

> Teoria krytyczna może być źródłem informacji dla socjologii globalnej

Jeszcze raz: jaka może być rola niezglobalizowanej (a taka niestety jest) teorii krytycznej na tej drodze? Moim zdaniem teoria krytyczna, a w szczególności taka, która jest refleksyjna wobec swoich historycznych korzeni, mogłaby dwójako wspierać tworzącą się globalną socjologię. Z jednej strony, mogłaby posłużyć jako korekta dla globalnie zaangażowanej socjologii dodając jej pewną podejrzliwość, co do możliwości zidentyfikowania „podmiotu rewolucyjnego” na każdym rogu i trzymając tym samym globalną socjologię z dala od myślenia życzeniowego, tak samo, jak od bezkrytycznego sympatyzowania z aktualnym ruchem społecznym. Z drugiej strony, w nieco paradoksalnym argumencie, teoria krytyczna mogłaby skutecznie upewnić globalną socjologię, że to kapitalizm – we wszystkich swoich odmianach – jest w rdzeniu zniekształceń i sprzeczności społecznych, których jesteśmy świadkami. Od podboju obu Ameryk po niedawno zmodernizowaną Twierdzę Europa, to kapitalizm był i nadal jest obecny na całym świecie. Spójrzmy prawdzie w oczy: kapitalizm zabija.

Rozsądnie czy nie, postrzegam socjologię globalną i teorię krytyczną jako siostry broni. Ich broń to z pewnością badania społeczne i krytyka naukowa. ■

Korespondencja:
Stephan Lessenich <lessenich@soz.uni-frankfurt.de>

> Bawełniany kolonializm: postkolonialne rozmyślenia o kapitalizmie

Gurminder K. Bhambra, Uniwersytet Sussex, Wielka Brytania



Plantacja bawełny. Prawa: iStock, Mark Castiglia, 2023.

Idea współczesnego kapitalizmu jako odrębnej formacji społeczno-ekonomicznej jest wspólna dla wielu różnych perspektyw socjologicznych, zwłaszcza tych inspirowanych pracami Marksa i Webera. Takie rozumienie kapitalizmu dotyczy również teorii krytycznej, która łączy normatywne argumenty dotyczące ludzkiej emancypacji i możliwości z tym, co Nancy Fraser i Rahel Jaeggi (2018) nazywają „zależną od ścieżki sekwencją reżimów akumulacji, która rozwija się diachronicznie w historii”.

Ta sekwencja rozwojowa zazwyczaj umiejscawia początki nowoczesnego kapitalizmu w Europie w środowisku drobnych producentów zakłócających hierarchie statusu feudal-

nych układów społecznych, w celu stworzenia komercyjnych możliwości zysku. Pomija się kolonialny kontekst nowoczesnego kapitalizmu. Na przykład lokalny ruch ogradzania pól, niezbędny do stworzenia krajowego rynku pracy, jest oddzielany od jego zamorskich przejawów w zawłaszczaniu ziemi i siły roboczej. Jest on również odseparowany od zorganizowanych przez państwo, politycznych procesów kolonializmu, które to zawłaszczanie za sobą pociągało i które stanowiły niezbędny element produkcji krajowej.

W tym krótkim tekście opowiadam się za potrzebą zrozumienia kolonializmu jako fundamentalnego dla kapitalizmu i sposobów jego funkcjonowania. Dłuższe uzasadnienie teo-

retyczne przedstawiłem [gdzie indziej](#). Tutaj chciałbym omówić pojedynczy przypadek, który ilustruje moją szerszą tezę. Ujawnia on, w jaki sposób interpretacje kapitalizmu reprezentowane w naukach społecznych, w tym w teorii krytycznej, są eurocentryczne i nie uwzględniają kolonializmu.

> Przemysł bawełniany bez bawełny

W połowie XIX wieku sukces przemysłu bawełnianego w Manchesterze związany z zatrudnieniem pracowników i usprawnieniami technologicznymi w przędzalnictwie i tkactwie przekształcił małą prowincjonalną miejscowość w globalne miasto. Zapewniło to Manchesterowi niemal ikoniczną rolę w rewolucji przemysłowej, a tym samym jego centralny status w rozumieniu kapitalizmu.

Jak trafnie pyta [Utsa Patnaik](#): w jaki sposób kraj, który nie produkował surowca – bawełny – oparł swoją rewolucję przemysłową na bawełnianych tekstyliach? Bawełna to roślina pochodząca z Indii, a nie z Wielkiej Brytanii czy nawet Europy. Uprawa bawełny i produkcja tkanin bawełnianych sięgają 5000 lat wstecz do cywilizacji doliny Indusu. Indie od dawna były eksporterem tkanin bawełnianych na cały świat.

W 1600 roku Angielska Kompania Wschodnioindyjska zaczęła importować znaczne ilości bawełnianych tkanin z Indii. Pod koniec XVII wieku popularność tego nowego materiału tekstylnego skłoniła kupców tkanin wełnianych do złożenia petycji do rządu o całkowity zakaz jego sprzedaży i użycia; nawet „[pochówek w czymkolwiek innym niż wełniane całuny](#) [stał się] nielegalny”. Taka polityka była kontynuowana do końca XVIII wieku, chroniąc handel wełną, ale tworząc warunki dla rozwoju krajowego przemysłu bawełnianego.

> Zaniedbania historyczne i socjologiczne

Ten 150-letni okres protekcjonizmu, wynikający z nastawionej na import indyjskich tekstyliów polityki merkantylistycznej, był kontekstem, w którym przemysł bawełniany w Manchesterze mógł rozwinąć się, a następnie rozkwitnąć. Jednak, jak argumentuje Patnaik, nie wspomina o tym nikt z głównych brytyjskich historyczek i historyków, którzy zajmują się rewolucją przemysłową oraz zmianami technologicznymi: ani Deane i Cole, ani Landes, ani Hobsbawm, ani Floud i McCloskey, ani Hill. Nie wspominają o tym także socjolożki i socjologowie zainteresowani powstaniem nowoczesnego świata, czy zagadnieniami ekonomii politycznej.

Brytyjska polityka kolonialna sprowadziła Indie z gracza posiadającego 25% globalnego rynku na początku XVIII wieku, w znacznym stopniu obejmującego handel gotowymi

wyrobami tekstylnymi, do roli dostawcy surowej bawełny dla brytyjskiego przemysłu pod koniec XIX wieku. Indyjska produkcja była systematycznie niszczone, podobnie jak indyjskie źródła utrzymania i życie, które od niej zależało.

Ponadto Brytyjczycy korzystali również z taniej surowej bawełny produkowanej przez zniewoloną i przymusową siłę roboczą na plantacjach w Stanach Zjednoczonych. Plantacje bawełny znajdowały się jednak nie tylko w południowych stanach USA, ale w XIX wieku także w Indiach i Afryce Zachodniej. Na przykład, w latach czterdziestych XIX wieku Izba Handlowa Manchester i nowo powstałe Stowarzyszenie Dostawców Bawełny (*Cotton Supply Association*) naciskały na rząd kolonialny w Indiach, aby uprzywilejował uprawę odmian bawełny „New Orleans” kosztem rodzimej bawełny ze względu na potrzeby brytyjskiego przemysłu.

> Powstanie kapitalizmu z kolonializmu

Jak więc widzimy, siła przemysłowa Wielkiej Brytanii nie opierała się na endogenicznej rewolucji przemysłowej. Wiązała się ona z systematycznym niszczeniem produkcji w Indiach, powstaniem globalnej gospodarki plantacyjnej opartej na przymusowej i niewolniczej pracy oraz wymuszeniem otwarcia zagranicznych rynków dla sprzedaży towarów. Należy zatem rozumieć kolonializm jako integralną część rozwoju, postrzeganego jako przemysłowy i uważanego za podstawę późniejszego pojawienia się kapitalizmu.

Formy zawłaszczania występujące w takich procesach nie mogą być rozumiane po prostu jako przywłaszczenie wartości dodatkowej z pracy (nieprzymusowej, czy niewolniczej). Zamiast tego musimy poważnie wziąć pod uwagę zawłaszczenie ziemi oraz zniszczenie handlu i produkcji w innych częściach świata.

> Nie ma transformacji bez zrozumienia

Powodem, dla którego taka reorientacja jest konieczna, jest to, że większość krytycznych spojrzeń na kapitalizm koncentruje się na możliwościach oporu w relacji kapitał-praca. Zmiany w tej relacji są uważane za klucz do transformacji kapitalizmu. Tak więc sprawiedliwość dystrybucyjna, skoncentrowana na nadwyżce wygenerowanej przez pracę i sprzeniewierzonej przez kapitał, zaniedbuje inne formy przywłaszczenia; formy, które są długotrwałe i centralne dla samej struktury kapitalizmu. ■

Korespondencja:
Gurminder K. Bhambra <G.K.Bhambra@sussex.ac.uk>

> Peryferia odpowiadają: globalizacja doświadczeń kolonialnych

Manuela Boatca, Uniwersytet we Fryburgu, Niemcy, członkini Komitetu Badawczego ISA ds. Socjologii Historycznej (RC56)

W 2004 roku w Meksyku odbyło się międzynarodowe sympozjum pt. „Teoria krytyczna w dialogu między Europą i Ameryką łacińską oraz jej współczesne zadania.” Przemawiając przed publicznością, złożoną głównie z niemieckich i latynoamerykańskich naukowców, argentyński filozof Enrique Dussel przed swoim wykładem, zatytułowanym „[Od teorii krytycznej do filozofii wyzwolenia: kilka tematów do dialogu.](#)” zwrócił uwagę na to, że przede wszystkim chciał poważnie potraktować „podmioty» dialogu i ich *locus enuntiationis*: kim jesteśmy i skąd mówimy.” Nie tylko takie dialogi są sporadyczne i ich warunki bywają niejasne, jak dodał Dussel, ale też rzadko odbywają się one w sposób symetryczny.

Zamiast tego, głównym zadaniem „filozofii krytycznej o znaczeniu globalnym” na wiek XXI, które jego zdaniem nie zostało jeszcze skonstruowane, byłoby „wyjście od perspektywy wykluczonych z globalnego systemu (kraje peryferyjne) oraz wykluczonych w ramach poszczególnych państw (zubożałe masy)” (Dussel, 2004). Apel ten dobrze współgrał z innymi współczesnymi i wcześniejszymi apelami: wezwaniem latynoamerykańskich teoretyków zależności do analizy rozwoju z perspektywy peryferii; apelem niemieckich feministycznych teoretyczek istnienia [*subsistence theorists*], takich jak Maria Mies, Veronika Bennholdt-Thomsen i Claudia Von Werlhof, o uwzględnienie „spojrzenia z dołu”; z propozycją feministek Trzeciego Świata ponownego napisania historii niewolnictwa i kolonializmu z perspektywy „lokalizacji opozycyjnych”; oraz z rosnącą liczbą „teorii punktu widzenia” rasy i płci, które w latach 80. i 90. wysunęły na plan pierwszy roszczenia epistemiczne.

> Apel bez odpowiedzi

Dziś, prawie dwadzieścia lat po apelu Dussela, perspektywy subalternalne, peryferyjne i dysydenckie, a także doświadczenie i pozycja podmiotu kolonialnego oraz rola jego epistemicznego umiejscowienia w globalnej produkcji i obiegu wiedzy są dobrze ugruntowane w ujęciach postkolonialnych i dekolonialnych. Razem tworzą teorię krytyczną wobec globalnych stosunków władzy. Czy jest to jednak to

samo, co teoria krytyczna lub teoria krytyczna szkoły frankfurckiej? Innymi słowy, czy dialog zarysowany na sympozjum w 2004 roku faktycznie się odbył?

Krótką odpowiedź na wszystkie te pytania brzmi „nie.” Dłuższa odpowiedź musiałaby zawierać, a może nawet zaczynać się od stwierdzenia Dussela, że przymykając oko na globalne nierówności ekonomiczne, druga szkoła frankfurcka porzuciła „negatywną krytykę,” a tym samym „[przestała być prawdziwie krytyczna](#)” zarówno wobec rzeczywistości historycznej, jak i trwającej na peryferiach „negatywności głodu.” Teoria krytyczna, przyjmująca za punkt wyjścia standard życia w rdzeniu systemu kapitalistycznego, ostrzegł Dussel odnosząc się wyraźnie do Habermasa, nie tylko pozostawała eurocentryczna, ale wykazywała „prowincjonalną stronniczość,” która jest oburzająca dla tych na peryferiach. Pomiędzy ujęciem postkolonialnym i dekolonialnym istnieją również różnice w jego zakresie, zasięgu i stopniu, podobnie jak występują różnice pokoleniowe w ramach tego samego podejścia. Ekonomia polityczna globalnego kapitalizmu była prawdopodobnie ważniejsza dla latynoamerykańskich ujęć dekolonialnych, czerpiących z teorii zależności i analizy systemów światowych w latach 2000., niż dla anglosaskich ujęć postkolonialnych koncentrujących się na kwestiach kultury, tożsamości i reprezentacji w latach 1990. – ale niekoniecznie jest tak dzisiaj, lub nie dla wszystkich autorów.

Pisząc w 2008 roku o różnych genealogiach krytyki rządów kolonialnych i imperialnych, wenezuelski antropolog i badacz dekolonialny Fernando Coronil wskazał, że w obu Amerykach krytyka koncentrowała się wokół politycznej ekonomii zależności, podczas gdy w nowo niepodległych państwach Afryki i Azji krystalizowała się ona wokół sekwencji kolonializmu i postkolonializmu. Wzywając do dialogu między tymi dwiema tradycjami krytycznymi, [Coronil skupił się raczej na komplementarności niż na różnicach](#): „Krytyczne reakcje na kolonializm z różnych miejsc przybierają różne, ale uzupełniające się formy. Podczas gdy z perspektywy azjatyckiej konieczne stało się «sprowincjonalizowanie» myśli europejskiej, z perspektywy latynoamerykańskiej niezbędne stało się zglobalizowanie peryferii: uznanie ogólnoswiatowego

>>

„Aby symetryczny dialog między teoriami krytycznymi mógł powstać i być kontynuowany, musimy pluralizować geograficzne i epistemiczne lokalizacje produkcji teorii krytycznej.”

charakteru formacji tego, co wydaje się samogenerującymi się, nowoczesnymi centrami metropolitalnymi i zacofanymi peryferiami.”

> Długo oczekiwana odpowiedź

Odniesienie peryferii – czy to jako teorii zależności, studiów subalternalnych, czy dekolonializmu – do eurocentrycznej teorii krytycznej (w liczbie pojedynczej) było jednym z ważnych kroków. Warunki społeczno-ekonomiczne na peryferiach systemu światowego, a także rzekomo nowoczesne stosunki społeczne w głównych obszarach, zostały dzięki temu przedstawione jako konstytutywne dla nowoczesności i tego, co pod spodem kolonializmu, zamiast być wygnane poza nowoczesność. Niewolnictwo i jego konsekwencje, segregacja rasowa siły roboczej zarówno w rdzeniu, jak i na peryferiach, wyzyskująca burżuazja i „podwójne gospodarki” w obu Amerykach, patriarchalne relacje między płciami w Afryce i na Bliskim Wschodzie oraz współistnienie form pracy płatnej i niepłatnej na wszystkich skolonizowanych obszarach nie mogły już służyć jako dowód rzekomego zacofania peryferii, lecz uwikłań powstałych w wyniku rządów kolonialnych i imperialnych.

Aby symetryczny dialog między teoriami krytycznymi (w liczbie mnogiej) mógł powstać i być kontynuowany, musimy pluralizować geograficzne i epistemiczne lokalizacje produkcji teorii krytycznej. Uczynienie doświadczenia kolonialnego

i imperialnego centralnym elementem analizy rzeczywistości historycznej i obecnej materialności stosunków władzy jest nadal raczej wyjątkiem niż regułą w, w przeważającej mierze bezkrytycznych, prezentystycznych i eurocentrycznych naukach społecznych, z których doświadczenia nie-zachodnie, nie-europejskie i nie-białe zostały dawno wymazane. W rezultacie do końca XX wieku wyrosła socjologia nierówności i stratyfikacji, zaniedbująca rasę i pochodzenie etniczne na Zachodzie; socjologia rozwoju kapitalistycznego, która bagatelizowała gospodarkę niewolniczą, pracę kontraktową i wszelkie formy pracy nieopłacanej; oraz socjologia migracji pozbawiona zarówno kolonizatorów, jak i podmiotów kolonialnych.

We wszystkich opisach brakowało doświadczenia kobiet, co miało być tylko częściowo i stopniowo korygowane przez uwzględnienie białych kobiet z Zachodu jako przedmiotów, a następnie podmiotów zachodniej produkcji socjologicznej. Globalizacja peryferyjnego doświadczenia – słowami Coronila: globalizacja peryferii – sprawiłaby, że centralne procesy kapitalistycznej gospodarki światowej, takie jak europejska ekspansja kolonialna, handel zniewolonymi ludźmi i europejska emigracja do obu Ameryk, stałyby się równie widoczne, jak konflikt klasowy, proletaryzacja i mobilność społeczna zachodnioeuropejskich państw przemysłowych, na których analizie opierała się socjologia. ■

Korespondencja:

Manuela Boatcă <manuela.boatca@soziologie.uni-freiburg.de>

Twitter: [@ManuelaBoatca](https://twitter.com/ManuelaBoatca)

> Totalność i zewnętrżność: kategorie dekolonialnej teorii krytycznej

Patricia Cipollitti Rodríguez, Uniwersytet CUNY, USA

Pomiędzy typowymi metodami studiowania społeczeństwa teorii krytycznej jest „krytyka immanentna.” Może być ona częściowo opisana jako ocena czy i jak dany zbiór rozwiązań społecznych zbacza, funkcjonując na swoich własnych warunkach. Podążając za Marksem (który w tym zakresie szedł za Heglem), teoretycy krytyczni identyfikują sprzeczności, które, jak ujmuje to [Nancy Fraser](#), wyrastają „systematycznie i nieprzypadkowo” pomiędzy normami, które są w społeczeństwie „immanentne” i warunkami realizowanymi przez uczestników społecznych w działaniu. Klasyczny przykład Marksa odnosi się do wolności rynkowych, definiujących społeczeństwo burżuazyjne i powtarzającą się rzeczywistość robotniczej „wolności głodowania.” Teoretycy krytyczni analizują więc tendencje wywołujące kryzysy i potencjał do transformacji społecznej, który te, z kolei, wytwarzają.

Rozwijając standardy normatywne z „wewnątrz” analizowanych praktyk, teoretycy krytyczni zamierzają ominąć ideologiczne pułapki dużej części analitycznej filozofii moralnej i politycznej głównego nurtu. Tam, gdzie ujęcia głównego nurtu często zakładają, że ideały takie jak „sprawiedliwość” lub „równość” mają zastosowanie w każdym czasie i miejscu geograficznym, teoretycy krytyczni przyznają głęboko historyczny charakter tych ideałów – i że, w warunkach nierówności, apelowanie do nich ma tendencję wkradania się w interesy grup dominujących. Przykładem są tu interpretacje wolności w społeczeństwach kapitalistycznych.

> Totalność i eurocentryzm

Teoretycy dekolonialni podkreślają, że nie wyczerpuje to całej historii. Problemem centralnym metod dialektycznych, jak krytyka immanentna, według argentyńsko-meksykańskiego filozofa Enrique’a Dussela, jest ich [pretensja do totalności](#). Koncepcja totalności cieszy się szerokim zastosowaniem wśród Zachodnich marksistów i tych, którzy znajdują się pod wpływem tej tradycji. W dzisiejszym kontekście totalność przyjmuje co najmniej dwa znaczenia. Pierwsze: krytyka immanentna przewiduje, że wszystkie normatywne środki niezbędne do społecznej ewaluacji i transformacji mogą być uzyskane z wnętrza obiektu krytyki. Tak długo, jak społeczeństwo kapitalistyczne tworzy dany obiekt, obejmuje ono też więc całość narzędzi krytycznych. Drugie: i w związku z tym, kapitalizm jest postrzegany jako globalna całość strukturalna tak długo, jak jego procesy i wrażliwości kształtują dosłownie każdą ludzką społeczność na naszej planecie.

Według Dussela takie totalizujące myślenie jest eurocentryczne. W sposób problematyczny pomija ono niezliczone formy życia, które, choć być może zbliżone, są jednak całkowicie odmienne od społeczeństwa kapitalistycznego. Co

najważniejsze, tak zwany *eksterior* totalności obiektu, w którym ludzie myślą, działają i czują „inaczej” niż w Zachodniej współczesności kapitalistycznej, jest metodologicznie znaczący. Te współczesne, rzeczowe, normatywne alternatywy – ideały, konceptualizacje, praktyki i tak dalej – poprzez które obiekt krytyki może być oceniany i zmieniany. Niekapitalistyczne sposoby życia mogą na przykład zademonstrować w konkretny sposób co stanowi nieekstraktywną relację do środowiska naturalnego.

> Analektyka i zewnętrżność

Dussel nazywa powstałą w rezultacie metodę dekolonialną *analektyką*, gdzie „ana-” umiejscawia krytyczny punkt widzenia na „zewnątrz” raczej niż „wewnątrz” obiektu. Myślenie z perspektywy „drugiej strony” (lub „podstrony”) współczesności kapitalistycznej jest jedną z wyjątkowych zasług myśli dekolonialnej vis-à-vis ocen teorii krytycznej formułowanych „z wewnątrz.”

Analektyczna kategoria *zewnętrżności* przewija się, *explicite* lub *implicite*, w większości latynoamerykańskiej myśli dekolonialnej. Jednym przykładem jest pojęcie *buen vivir* („dobrego życia”) opisane przez Mónica Chují, Grimaldo Rengifo i Eduardo Gudynasa w wydaniu [Globalnego Dialogu w kwietniu 2023 roku](#), jako „zbiór perspektyw południowoamerykańskich”, „obejmujący stanowiska, które kwestionują współczesność, otwierając jednocześnie inne drogi myślenia, odczuwania i istnienia – inne ontologie – zakorzenione w specyficznych historiach, terytoriach, kulturach i ekologiach.” Rodzime tradycje obficie wzbogacają perspektywy *buen vivir*. Autorzy ci zauważają, że *buen vivir* rozpowszechniło się gwałtownie na przestrzeni i poza krajami andyjskimi, w których się narodziło, oferując teoretyczne podstawy dla konkretnych alternatyw rozwoju kapitalistycznego, takich jak konstytucyjne uznanie praw natury. *Buen vivir*, idea kultywowana w zewnętrżności, umożliwia więc krytykę analogiczną. Inne, znaczące zastosowania zewnętrżności odnoszą się nie tylko do sposobów życia wspólnot lokalnych, ale również chłopów, grup afrykańskich potomków, miejskiej biedoty, a nawet regionalnych, nierozwiniętych państw.

> Globalny zasięg kapitału

Analektyka może się wydawać błędna teoretykom krytycznym o marksistowskich przekonaniach. Założenie istnienia jakiegokolwiek zewnętrżności względem kapitalizmu jest, w ich opinii, romantycznym zaprzeczaniem konsolidacji na przestrzeni ostatnich 500 lat tego, co Immanuel Wallerstein nazwał „współczesnym systemem-światem.” Oznacza to nieumiejętność zrozumienia współczesnej domeny społecznej w skali światowej, jako struktury tworzonej przez wzajemnie zależne części; w szczególności, jako agregat dynamicz-

„Teoretycy krytyczni przyznają głęboko historyczny charakter ideałów, jak «sprawiedliwość» lub «równość»”

nych procesów ekonomicznych i praktyk społecznych, prowadzonych przez działania ludzkie, wspierające akumulację wartości dodanej. W oparciu o ten pogląd, relacje pomiędzy centrum i peryferiami, eksploatującym i eksploatowanym, bogatym i biednym, pracą zarobkową i niezarobkową i tak dalej, nie są kwestią rygorystycznego oddzielenia, lecz sprawą *między* składnikami całości systemowej i *wewnątrz* niej. Co więcej, zasięg kapitału jest globalny. Handlowanie w walucie, uczestniczenie w rynkach lokalnych na górze lub dole strumienia rynków globalnych, bycie zadłużonym, rywalizowanie z firmami ekstrakcyjnymi i państwami używającymi siły dla utrzymania niezależności narodowej oznacza bycie w pełni wplecionym w tę całość. Bardzo nieliczne (jeśli w ogóle jakieś) społeczności funkcjonują „absolutnie,” „radikalnie,” lub „maksymalnie” oddzielnie od kapitalistycznych kręgów ekonomicznych, by użyć przysłówków często wykorzystywanych przy opisie zewnętrżności przez Dussela i innych dekolonialnych myślicieli latynoamerykańskich.

W świetle tych marksistowskich obaw ci, którzy stosują kategorię zewnętrżności muszą doprecyzować, że sens, w jakim kapitalistyczna współczesność, jako *totalność*, odróżnia się od zewnętrznych społeczności nie jest materialny. Większość myślicieli dekolonialnych przyjmuje tezę systemów-światów: bez niej, nie byłibyśmy w stanie odpowiednio zrozumieć współczesnych form eksploatacji, ekstrakcji lub opresji. Omawiana separacja jest raczej doświadczana niż normatywna. To znaczy, ludzie żyjący w zewnętrżnościach myślą, czują i oceniają inaczej. Może to obejmować odmienne relacje z rynkiem, niż te praktykowane przez klasy, które systematycznie czerpią z niego korzyści.

> Problemy ze współczesnymi dualizmami

Ta odpowiedź nie usatysfakcjonuje jednak tych teoretyków krytycznych, którzy, w duchu postmodernizmu, kwestionują konceptualizację „współczesności” funkcjonującą w [kluczowych propozycjach analektycznych](#). W ich ujęciu, propozycje analektyczne postrzegają współczesność jako kulturę jedną, obejmującą sposoby myślenia i odczuwania ukształtowane przez rozum instrumentalny, kapitalistyczną akumulację, kolonializm i tak dalej – od których „inne” sposoby myślenia, odczuwania i istnienia są fundamentalnie odmienne.

Dla postmodernistycznie nastawionych krytyków taka konceptualizacja współczesności jest przede wszystkim podejrzana politycznie. Reifikacja kultur w spójne jednostki wytwarza dualistyczne schematy myślenia, łącznie z klasyfikacjami Ja/Inny. Jak ostrzegali postkolonialni myśliciele, tacy jak Edward Said, takie klasyfikacje mogą być łatwo wykorzystywane do kontrolowania populacji „innych.” Po drugie, jest to deskryptywnie błędne: formy życia społecznego są historycznie zależnymi i różnorodnymi kompozycjami praktyk, podatnymi na zmiany pod wpływem wymiany transkulturowej.

Znaki nadające znaczenie tym praktykom można ponadto transponować w poprzek horyzontów kulturowych, gdzie mogą przyjmować funkcje odmienne niż w miejscu ich powstania. Powiązania pomiędzy sposobami życia i terytoriami geograficznymi, w których powstają, mogą istnieć jak sugerują zwolennicy *buen vivir*. Jednakże związki takie nie powinny być uznawane za zasadnicze, niezmiennie lub radykalnie niekomunikowalne.

> Zewnętrżności jako kultury hybrydowe i pluralizm zasobów normatywnych

Zamiast więc myśleć w kategoriach „nowoczesności,” ci, którzy posługują się pojęciem zewnętrżności, powinni myśleć w kategoriach „modernizacji.” Jest to proces, w ramach którego społeczności angażują się w nowoczesne praktyki, symbole, technologie i racjonalności, podobne do tych, spotykanych na rynku. Co więcej, w wyniku swojej materialnej i politycznej integracji z systemem-światem, społeczności nie mogą się nie zaangażować. (W ten i w inne sposoby asymetryczna władza odciska piętno na procesach transkulturowej). Zapożyczając terminologię od latynoamerykańskich studiów kulturowych, zewnętrżność to „[kultury hybrydowe](#),” w których uczestnicy mogą codziennie czerpać z licznych, współistniejących racjonalności – „nowoczesnych” i „tradycyjnych,” utowarowionych i nieutowarowionych – i przypisywać, na przykład, współczesne znaczenia tradycyjnym praktykom i historycznie specyficzne znaczenia nowo utworzonym praktykom. Na całym świecie spotykamy wiele nowoczesności: wiele odrębnych i stale zmieniających się kultur hybrydowych, w których formy nowoczesne odgrywają znaczącą rolę.

Kategoria zewnętrżności słusznie podkreśla, że sposoby myślenia, odczuwania, istnienia i nadawania wartości różnią się znacznie w zależności od miejsca, zwłaszcza pomiędzy (przynajmniej różnorodnymi) centrami i peryferiami w ramach systemu-świata. Jednak, biorąc sobie do serca postmodernistyczne obawy, musimy przyznać, że relacje pomiędzy lokalizacjami są nieszczelne i dynamiczne. Powinniśmy unikać romantycznego obrazu społeczności zewnętrznych; nie powinniśmy też pomijać tych, którzy nawet przebywając na Globalnej Północy i Zachodzie angażują się w praktyki, których znaczenie przekracza tak zwane „współczesne” racjonalności, takie jak praca opiekuńcza. Zarówno krytyka immanentna, jak i analektyczna wymagają solidnego rozumienia struktur globalnych, tj. totalności. Jednakże, wysuwając na pierwszy plan zewnętrżność, krytyka analektyczna zwraca naszą uwagę ku olbrzymiej mnogości zasobów normatywnych dla krytycyzmu, istniejących na całym świecie, a szczególnie na peryferiach; oraz ku licznych drogom transformacji, które potencjalnie oferują. ■

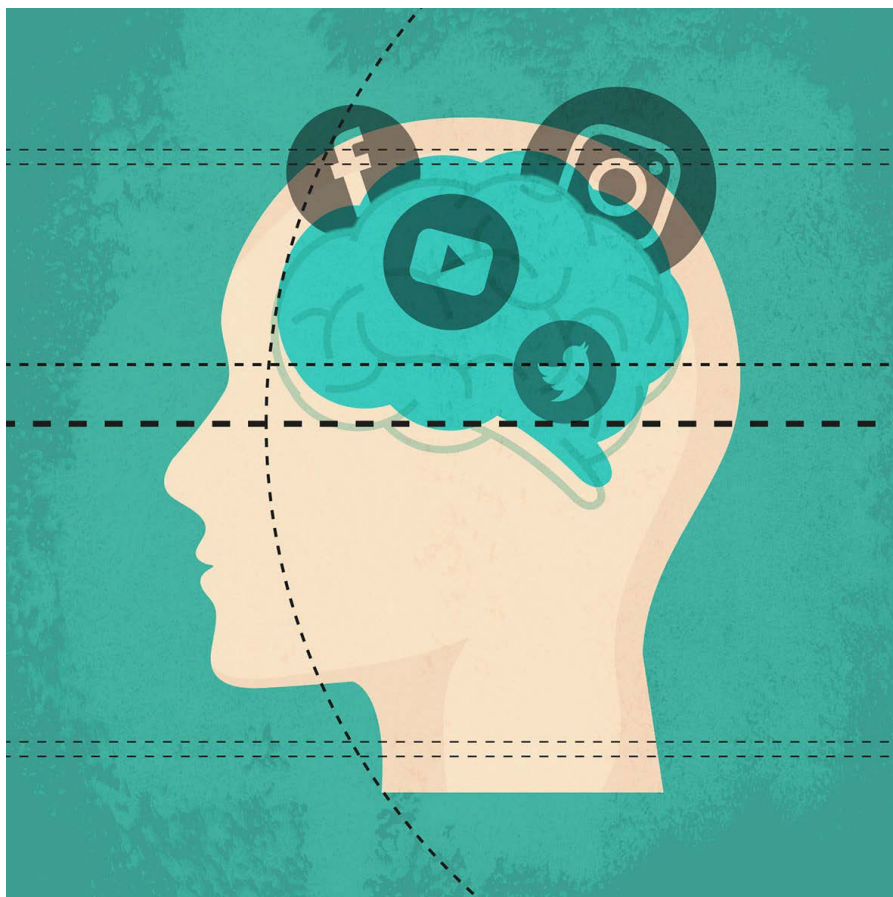
Korespondencja:

Patricia Cipollitti Rodríguez <patricia.cipollitti@gmail.com>

> Przemysł kulturalny: (polityczny) plan badań dla teorii krytycznej

Bruna Della Torre de Carvalho Lima, Uniwersytet we Frankfurcie, Niemcy, i Uniwersytet Campinas, Brazylia

| Ilustracja: Arbu, 2023.



> Adorno i przemysł kulturalny

Przemysł kulturalny” jest koncepcją kontrowersyjną. Pomimo wielu zastrzeżeń Theodora W. Adorno odnośnie do użytkowania wyrażenia „kultura masowa” analogicznie do koncepcji „przemysłu kulturalnego,” ta ostatnia jest nadal ogólnie identyfikowana z (bezkresnym) zbiorem obiektów kultury. W wielu gałęziach socjologii „przemysł kulturalny” lub któryś z aspektów tego przemysłu stał się synonimem dóbr kultury takich jak telewizja, lub radio. W debatach z Helmutem Beckerem Adorno ostrzegał przed ujmowaniem telewizji per se, zamiast w połączeniu z resztą systemu przemysłu kulturalnego: empiryczne studiowanie przemysłu kulturalnego jest ograniczone, jako że jego efekty mogą być dostrzeżone jedynie po dekadach ekspozycji/obserwacji. Jednak w *Dialektyce oświecenia* Adorno i Max Horkheimer opisują przemysł kulturalny jako „system” złożony z „radia, kina i magazynów.” Jest to system estetyczny i kulturowy, lecz prawdopodobnie przede wszystkim – system

socjalizacji i aparat tworzenia pragnień i identyfikacji z rzeczywistością. Koncepcja ta pociąga za sobą aspekt związany z relacjami wytwarzania, który jest w nauce ignorowany, ponieważ jest odpowiednikiem pracy: odwróconym zwierciadłem społeczeństwa fordowskiego. Jest to jednak także polityczna teoria kultury.

> Media i rozwój faszyzmu

Kartelizacja kultury w czasach Republiki Weimarskiej i jej koncentracja w rękach reakcjonistów, uosobionych przez Alfreda Hugenberg, doprowadziły Adorno do przeanalizowania relacji pomiędzy mediami i rozwojem faszyzmu. Z jednej strony radio zmieniło agitację antydemokratyczną; z drugiej – społeczna forma przemysłu kulturalnego, poprzez którą podważana jest podmiotowość i wytwarzana jest identyfikacja z gwiazdami, utworzyła drogę faszystowskim liderom politycznym, prezentując się jednocześnie jako „bezinteresowny i ponadpartyjny autorytet.”

>>

W *Aspects of the New Right-Wing Extremism* Adorno komentuje wzrost popularności NPD (*Nationaldemokratische Partei Deutschlands*), której sekret sukcesu związany był z koncepcją „organizacji.” NPD prezentowała się jako ruch wykraczający poza jakikolwiek stronnicy sektarianizm. „Ruch” ten symulował oderwanie od tradycyjnej formy „partii” i odrębność od interesów politycznych i ekonomicznych, kształtujących instytucjonalną *Realpolitik*. Czynił to, co więcej, jak argumentował Adorno, poprzez propagandę. Z inspirujących do przemyśleń obserwacji Adorno możemy wywnioskować oryginalną tezę: przemysł kulturalny może być nową „organizacją.” Przemysł taki może zastąpić partię masową w strukturze i rozpowszechnianiu faszyzmu.

Choć Adorno w całej swojej pracy uczynił „przemysł kulturalny” przedmiotem badań, nawet on nie był w stanie przewidzieć proporcji i zasięgu, który system ten był w stanie osiągnąć.

> Bezinteresowny autorytet internetu wypiera starą politykę

Przed nastaniem internetu antydemokratyczni agitatorzy musieli osobiście udać się do szkół, kościołów, stacji radiowych, fabryk, studio telewizyjnych i tak dalej. We wszystkich tych strefach wstęp zarządzany był na podstawie szczegółowych reguł i był ograniczony. Przemysł kulturalny w czasach fordyzmu był już jednym z głównych narzędzi faszyzmu, rozpowszechnianego przez radio i agitatorów ulicznych do domowych salonów. Jednak nie zajęł on wówczas miejsca partii. Najnowszy rozwój sił produkcyjnych, tj. pojawienie się i zyskanie na znaczeniu sieci społecznych we współczesnym społeczeństwie, obaliło wszelkie bariery dla tego typu agitacji, delegitymizując nawet najbardziej tradycyjne sposoby komunikacji i usuwając z pola widzenia tradycyjną partię masową. Sieci społecznościowe wykazują o wiele większą społeczną kapilarność, niż jakakolwiek organizacja wcześniej pragnęła osiągnąć.

Omawiana tu infrastruktura stworzyła materialne podstawy tego „cyfrowego przemysłu kulturalnego” i przyjmowanych przez niego form „kulturalnych.” Binarne rozwiązanie „lubię/nie lubię,” efekt zamknięcia łączony z monopolizacją sektora, manipulacja emocjonalna przez ukierunkowaną reklamę i wiele innych, dobrze znanych elementów dostarczyły model wirtualnej towarzyskości i form socjalizacji z nią związanych – nie wspominając o wykorzystywaniu strategicznych manewrów jak boty dla potrzeb manipulacji politycznej w mediach i sieciach społecznościowych.

Co więcej, sukces tego nowego prawicowego radykalizmu wynika z faktu, że przemysł kulturalny w swej wersji cyfrowej nadal prezentuje się jako „bezinteresowny autorytet.” Jego ekonomiczny charakter pozostaje ukryty za „wolną naturą” jego produktów i staje się jeszcze bardziej mglisty przez fakt, że to my jesteśmy tymi, którzy go produkują i dystrybuują większość jego zawartości. Jako „bezinteresowny autorytet” nie tylko prezentuje się jako coś, co unosi się ponad tradycyjnymi partiami, ale też staje się idealną platformą dla ruchów prawicowych, których celem jest zaprezentowanie się jako alternatywa dla starej polityki.

> Nowy prawicowy radykalizm i sieci społecznościowe

Istnieje więc zbieżność między wysoce wszechstronnym, obiektywnym aparatem i modelem upodmiotowienia, który szczególnie faworyzuje radykalną prawicę. Nowy prawicowy radykalizm mobilizuje politykę odporną na dialog i refleksję, która jest głęboko związana z cechami sieci społecznościowych na przykład poprzez: strategię angażowania uwagi, która sprzyja radykalizacji poprzez stosowanie przynęt na kliknięcia o mocnym wydźwięku emocjonalnym; umiejętność wytwarzania wrażenia uczestnictwa politycznego; algorytmy, które wybierają, co ludzie konsumują, co z kolei tworzy cyrkulację treści i wykluczenie wszystkiego, co różnorodne, umożliwiając formowanie grup wewnętrznych [*in-groups*] i zewnętrznych [*out-groups*]. Jak sugeruje [Joseph Vogl](#) w odniesieniu do platform, cyfrowy przemysł kulturalny staje się para-demokratyczny.

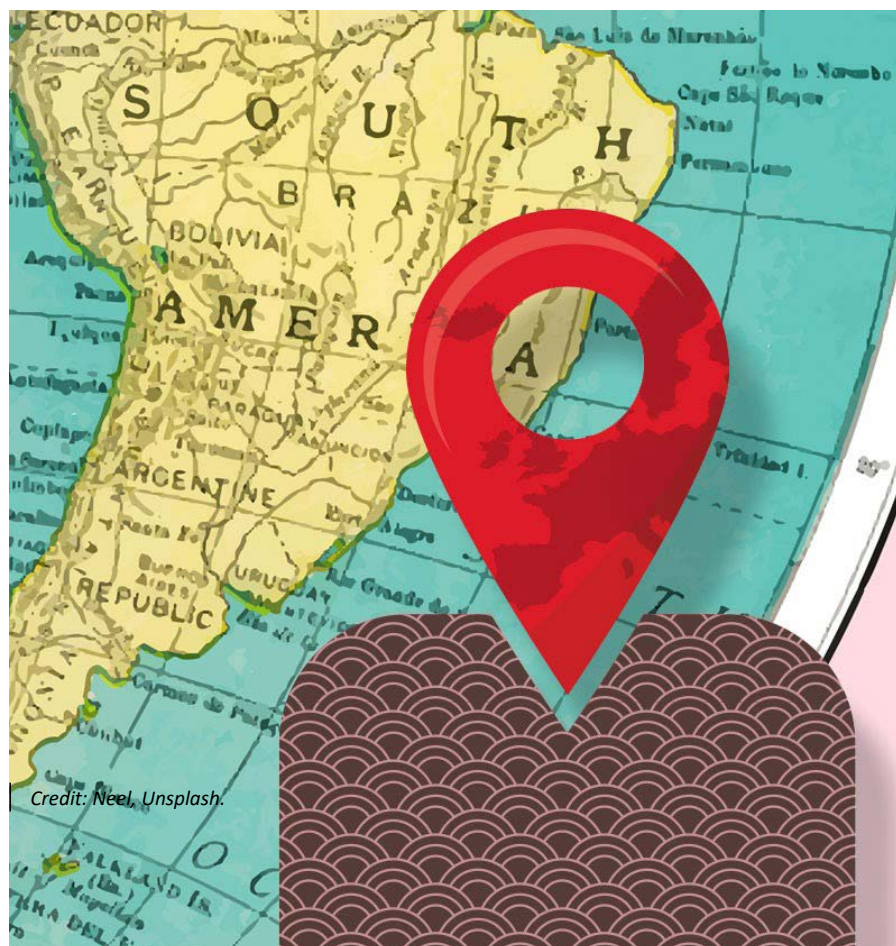
Elementy te, między innymi, wzmacniają lokalne autorytaryzmy, których podstawy mogą być niezwykle zróżnicowane, rozszerzając je tak, aby nabrały znaczenia dla życia politycznego. Na Globalnym Południu, gdzie demokracje były historycznie osłabione przez kolonializm, skutki przemysłu kulturalnego mogą być jeszcze bardziej znaczące, co ujawnia niedostatecznie zbadany aspekt tej koncepcji: jej imperialistyczny rozwój. W tym sensie przemysł kulturalny mógłby być również teorią imperializmu kulturowego.

Światowy rozwój radykalnej prawicy odnowił zainteresowanie studiami Szkoły Frankfurckiej nad autorytaryzmem. Nawet jednak i w tym kontekście „przemysł kulturalny” nie został uznany za podstawową koncepcję dla zrozumienia tego fenomenu. Przyszłość teorii krytycznej (i świata) jest niewątpliwie związana z ekspansją, przenikliwą rewizją i dalszym rozwojem funkcjonowania przemysłu kulturalnego. A naszym najważniejszym zadaniem pozostaje to, aby nie zgadzać się ze światem. ■

Korespondencja:
Bruna Della Torre de Carvalho Lima <brunadt@unicamp.br>

> W stronę teorii krytycznej społeczeństwa światowego

Esteban Torres, Uniwersytet Narodowy w Córdoba, Argentyna



Ilustracja: Arbu, 2023.

Główne doświadczenia stanowiące źródło produkcji teorii krytycznej w Zachodniej hemisferze rozgrywały się we Frankfurcie i Nowym Jorku wokół Instytutu Badań Społecznych (IFS) w latach 1920 – 1960. Prace Horkheimera, Adorno i Marcuse’a pulsowały mocno w samym sercu IFS. W historii Ameryki Łacińskiej z kolei najważniejsze centrum powstawania teorii krytycznej rozkwitło na polu socjologii i ekonomii w latach 1960 – 1970. Najwybitniejszymi autorami byli tu Raúl Prebisch, Fernando H. Cardoso, Darcy Ribeiro i Ruy Mauro Marini. Oba nurty różniły się znacząco, ponieważ zidentyfikowane przez nie problemy strukturalne bardzo się różniły oraz z powodu radykalnych różnic w doświadczeniach historycznych intelektualistów w nie zaangażowanych. Co więcej, nurt Ameryki Łacińskiej ewoluował w odniesieniu do polityki większości. Jedynie uznanie szczególnej siły determinującej, jaką każde historyczne miejsce wywiera na intelektualistów i ich teorie krytyczne, może wyjaśnić wy-

stępowanie tak dużych rozbieżności pomiędzy dwoma nurtami, wyposażonymi w niemieckie DNA, dla których głównymi źródłami teoretycznymi są prace Marxa i Webera.

> Doświadczenie historyczne i problem strukturalny

Każda teoria krytyczna ukształtowana jest na przecięciu doświadczenia historycznego i problemu strukturalnego. Rozróżnienie tych dwóch aspektów jest przydatne przy wykrywaniu momentu, w którym teoria krytyczna zaczyna tracić swoją zdolność pogłębiania wiedzy, pozytywnej krytyki i przemian społecznych. Historyczne doświadczenie nazizmu, a bardziej precyzyjnie eksterminacji Żydów, przyniosło zidentyfikowanie straty wolności indywidualnej jako głównego problemu strukturalnego projektu frankfurckiego. Bez długotrwałych blizn pozostawionych przez to doświadczenie, teoria krytyczna stworzona przez Szkołę Frankfurcką byłaby inna. Problem latynoamerykańskiej zależności struk-

>>

turalnej od krajów centralnych przybrał formę teoretyczną i krytyczną w czasie, kiedy region znajdował się w okresie rozwoju i kiedy stało się jasne, że europejskie recepty dla krajów peryferyjnych oznaczają kompletną porażkę. Zależność strukturalna była poważną przeszkodą, która kolidowała z optymistycznym doświadczeniem ewolucji wzrostu. Latynoamerykańska teoria społeczna stała się krytyczna wraz z doraźną porażką w zmaganiach industrializacji. Nadal jednak podtrzymuje swe pozytywne nastawienie na podstawie racjonalnej wiary w możliwość budowania społeczeństwa postperyferyjnego, a nie postkapitalistycznego. Nie był to ani czysty defetyzm, ani czysty optymizm, jak przekazano w naukach Marxa. Odwołuję się tu do dwóch różnych problemów strukturalnych, trwających do dzisiaj, połączonych z dwoma doświadczeniami historycznymi. Przewyciężenie problemów braku wolności i uporczywego trwania niedorozwoju wymaga stworzenia nowych teorii krytycznych, które objęłyby aktualne historyczne doświadczenie mundializacji.

> Współczesne dewiacje: ahistorycyzm, antypolityka i separatyzm

Wydaje się, że większość teorii krytycznych krążących aktualnie w Ameryce Łacińskiej i Europie, straciła swą moc. Moim zdaniem nastąpiło to ze względu na spotęgowaną reprodukcję trzech dominujących dewiacji intelektualnych oraz z powodu długotrwałego redukcjonizmu. Są to: dewiacja ahistorycyzmu, dewiacja antypolityczności i dewiacja separatyzmu. Pierwsza wiąże się z ignorowaniem ciężaru usytuowanych historycznie doświadczeń w definicjach oferowanych przez teorie problemów strukturalnych, jak i w kształtowaniu publicznych programów badawczych. Dewiacja antypolityczna ma związek z przekształceniem krytycyzmu w cel sam w sobie. I trzecia dewiacja, separatyzmu, manifestuje się w dwóch przeciwstawnych praktykach: uniezależnieniu się teorii krytycznej od badań socjologicznych oraz prowadzeniu badań społecznych bez krytycznej teorii społeczeństwa i, przede wszystkim, bez teorii kapitalizmu. Horkheimer i Adorno nazywali ten ostatni aspekt „socjologią bez społeczeństwa.” Na koniec – długotrwały redukcjonizm związany jest z rozpowszechnioną reprodukcją eurocentrycznego postrzegania społeczeństw. Zrozumiałe początkowe ograniczenia tej dominującej i samoreferencyjnej wizji stają się irracjonalną ślepotą, biorącą się z zadziwiającego zaprzeczania procesowi mundializacji społeczeństw, który rozpoczął swój nieprzerwany marsz w połowie XX wieku, napędzany przez ruchy wyzwolenia

narodowego na peryferiach, dekolonizację w swej fazie zaawansowanej oraz przez rozwój bloku azjatyckiego.

> Spotkanie Frankfurtu z socjologią latynoamerykańską

Proces mundializacji jest doświadczeniem historycznym, które czyni możliwym połączenie brzegów przepaści pomiędzy tradycją frankfurcką i tradycją latynoamerykańską. Pierwsze doświadczenie komunikacji pomiędzy dwoma nurtami może wytworzyć podstawowe zasoby intelektualne dla przewyciężenia wspomnianych powyżej przeszkód. Odpowiednio przestrzegane, obie tradycje tworzą antidotum przeciwko dewiacji ahistorycznej. Najpierw więc Horkheimer, Marcuse, i latynoamerykański nurt, cały w duchu Marxa, oferują instrumenty dla zrównoważenia dewiacji antypolitycznej. Podobnie, dla próby pokonania dewiacji separatyzmu niezbędna jest integracja dokonań oryginalnego projektu frankfurckiego z dogłębną krytyką pozytywizmu Adorno i Horkheimera. I na koniec – by stworzyć projekt rekonstrukcji całkowicie demontujący eurocentryzm, konieczne jest odwołanie do dokonań nurtu latynoamerykańskiego.

W celu ostatecznego przewyciężenia powyższych przeszkód i odzyskania wigoru teorii krytycznej konieczne jest rozpropagowanie zmiany paradygmatu, co pozwoliłoby na rozwój nowych teorii krytycznych społeczeństwa światowego. Rozumiem przez to praktykę teoretyczną, która powinna być ujmowana jako nieredukowalny moment procesu badań społecznych; krytykę, która musi być aktywowana przez maszynę naukową i później skalibrowana przez strategię ziemskich transformacji społecznych. Co więcej, konieczne jest skonstruowanie idei posteurocentrycznego społeczeństwa światowego, rozumianego jako nadrzędna jedność realizowana w interakcji trzech płaszczyzn: i) relacji pomiędzy sferą narodową, regionalną i globalną; ii) relacji pomiędzy centrum i peryferiami; i iii) relacji pomiędzy nowoczesnością a tym, co nienowoczesne.

Nowy program intelektualny IfS, prowadzony przez Stephana Lessenicha, jest najbardziej ambitnym planem nawigacji zarysowanym dotychczas przez Szkołę Frankfurcką od czasów 1923 roku. Definiuje on swoje problemy strukturalne poprzez wpisanie się w historyczne doświadczenie mundializacji w oparciu o naukowe, krytyczne i polityczne zaangażowanie w procesy transformacji społecznej, które wykraczają znacznie poza Europę. ■

Korespondencja:
Esteban Torres <e.torres@em.uni-frankfurt.de>

> Konsensus dekarbonizacyjny

Breno Bringel, Państwowy Uniwersytet w Rio de Janeiro, Brazylia, i Uniwersytet Complutense w Madrycie, Hiszpania; **Maristella Svampa**, CONICET i Centrum Dokumentacji i Badań nad Kulturą Lewicową, Argentyna



Lot z Aerocene Pacha (Salinas Grandes i zbiornik Laguna de Guayatayoc, Jujuy, Argentyna, 2020). Prawa: Aerocene Foundation i Studio Tomás Saraceno.

Transformacja społeczno-ekologiczna przekształciła się w ostatnich latach z problemu o zasięgu ograniczonym do grup aktywistów i naukowców w centralny punkt współczesnych programów politycznych i ekonomicznych. Pojawiają się też jednak dwa istotne pytania. Po pierwsze: w obliczu pilnej potrzeby dekarbonizacji istnieje tendencja do redukcji transformacji społeczno-ekologicznej – której integralne rozumienie powinno obejmować energię, produkcję, żywność i poziomy miejskie – do transformacji energetycznej. Drugi problem dotyczy sposobów przeprowadzania transformacji energetycznej i tego, kto pokryje jej koszty.

Transformacja energetyczna, napędzana ku rzekomo „czystej” energii głównie przez wielkie korporacje i rządy Globalnej Północy, wywiera coraz większą presję na Globalne Południe. W celu przejścia ku defosylizacji Chiny, USA i Europa, tworzą na globalnych peryferiach nowe strefy do poświę-

cenia. Istnieje wiele przykładów tej dynamiki: wydobywanie kobaltu i litu dla produkcji baterii do samochodów elektrycznych wpływa brutalnie na tak zwany „trójkąt litowy” w Ameryce Łacińskiej i Północnej Afryce; wzrastające zapotrzebowanie na drzewo balsa, obficie dostępne w Amazonii ekwadorskiej, do produkcji skrzydeł turbin wiatrowych pożądanym w Chinach i w krajach europejskich niszczy wspólnoty, terytoria i bioróżnorodność; albo też nowe licytacje na mega projekty dla paneli słonecznych i infrastruktury wodowej dalej pogłębiają wywłaszczenia ziemskie.

Procesy te zaczynają być nazywane wśród aktywistów i w naukowych pracach krytycznych „zielonym ekstraktywizmem” lub „kolonializmem energetycznym”: nowa dynamika ekstraktywizmu kapitalistycznego i przywłaszczeń surowców, dóbr natury i pracy szczególnie na Globalnym Południu (choć nie tylko) dla potrzeb zielonej transformacji energetycznej. Kolonializm energetyczny leży w centrum nowego konsensusu kapitalistycznego, który definiujemy jako konsensus dekarbonizacyjny.

> Czym jest konsensus dekarbonizacyjny?

Konsensus dekarbonizacyjny jest nową, globalną umową propagującą zwrot od energii opartej na paliwie fosylizacyjnym ku energii wolnej od węgla (lub o małej jego zawartości), pochodzącej ze składników „odnawialnych.” Jego głównym motywem jest walka z globalnym ociepleniem i kryzysem klimatycznym, dynamizująca transformację energetyczną propagowaną przez elektryfikację konsumpcji i digitalizację. Konsensus ten oparty jest na szeroko podzielanym, wspólnym celu. Któż mógłby sprzeciwić się dekarbonizacji i neutralności klimatycznej w świecie na skraju przepaści? Głównym problemem nie jest tu jednak co robić, tylko jak to robić.

Cele tej hegemonicznej dekarbonizacji nie obejmują dekoncentracji systemu energetycznego, troski o środowisko naturalne lub globalnej sprawiedliwości klimatycznej, lecz inne motywacje, takie jak przyciągnięcie nowych zachęt finansowych, ograniczenie zależności energetycznej niektórych krajów, rozszerzenie niszy rynkowych lub poprawę wizerunku korporacji. Dekarbonizacja nie jest postrzegana jako część szerszego procesu przemiany profilu metabolicznego społeczeństwa (jego schematów produkcji, konsumpcji, cyrkulacji dóbr i wytwarzania odpadów), lecz jako cel sam w sobie. Choć powaga problemu energetycznego jest dostrzegana, obecne programy polityczne są nie tylko niewystarczające, ale też wywierają drastyczne, negatywne konsekwencje, wzięwszy pod uwagę, że nasila się eksploatacja surowców naturalnych i podtrzymywana jest ideologia wiecznego wzrostu gospodarczego.

Konsensus dekarbonizacyjny stale wytwarza dyskurs potencji technologii i innowacyjności. Jednocześnie dosłownie promuje „zielony biznes,” „finanse klimatyczne,” „oparte o naturę rozwiązania,” „kopalnie klimatyczne,” „rynki węglowe” i różnorodne formy inwestycji spekulacyjnych. Krótko mówiąc, proponowany jest rodzaj transformacji oparty na zasadniczo kupieckiej logice o hipercyfrowym

interfejsie, generujący nowe towary i wyrafinowane formy kontroli społecznej i terytorialnej.

Pod wpływem kolejnego zwrotu w retoryce „zrównoważonego rozwoju” narasta nowa faza wywłaszczania środowiskowego Globalnego Południa, wywierającego wpływ na życie milionów istot ludzkich i pozaludzkich istot czujących, jeszcze bardziej zagrażającego bioróżnorodności i niszczącego strategicznie ważne ekosystemy. Globalne Południe po raz kolejny staje się magazynem rzekomo niewyczerpanych zasobów, z którego wydobywane są istotne dla transformacji Globalnej Północy minerały, jak i do którego odprowadzane są odpady i zanieczyszczenia wytwarzane przez nową „rewolucję przemysłową.”

> Zielony kolonializm i podwójny węzeł

Konsensus dekarbonizacyjny charakteryzuje się ekologicznym imperializmem i zielonym kolonializmem. Mobilizuje on nie tylko praktyki, ale też i neokolonialną wyobraźnię ekologiczną. Na przykład, rządy i firmy często wykorzystują ideę „pustej przestrzeni,” typową dla geopolityki imperialnej. Jeśli w przeszłości idea ta, która dopełnia ratzelowskie pojęcie „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*), doprowadziła do zmasakrowania środowiska i ludności lokalnej, służąc później propagowaniu polityki „rozwoju” i „kolonizacji” terytoriów – dzisiaj wykorzystywana jest do usprawiedliwienia ekspansji terytorialnej na potrzeby inwestycji w „zieloną” energię.

W ten sposób rozległe połacie ziemi w rzadko zamieszkałych, wiejskich obszarach postrzegane są jako „pusta przestrzeń,” odpowiednia do konstruowania wiatraków i elektrowni wodorowych. Taka geopolityczna wyobraźnia transformacji korporacyjnych reprodukuje relacje kolonialne, które nie powinny być rozumiane jedynie jako narzucanie rozwiązań z zewnątrz do wewnątrz, z Północy na Południe. W wielu przypadkach występuje również rodzaj „wewnętrznego, zielonego kolonializmu,” który wykuwa warunki ułatwiające rozwój zielonego ekstraktywizmu w oparciu o kolonialne alianse i relacje między elitami lokalnymi i globalnymi. Musimy również zauważyć, że konsensus dekarbonizacyjny wytwarza w imię „zielonej transformacji” naciski także na terytoria Globalnej Północy. Są one jednak inne w konsekwencjach i skali takich procesów niż na zglobalizowanych peryferiach.

Co więcej, termin i sposób, w jaki konsensus dekarbonizacyjny jest wprowadzany wywołuje sprzeczności nawet pośród jego zwolenników. Pogłębianie się schizofrenicznych zachowań i programów – albo inaczej *podwójny węzeł*, by użyć terminologii Gregory’ego Batesona (patrz jego książka [Steps to an Ecology of Mind](#)) – zdaje się oznaką polikryzysu cywilizacyjnego. Jedni, jak wiele firm z przemysłu paliw kopalnych i ich rządowi lobbyści, dostrzegając wagę problemu, starają się opóźnić dekarbonizację, wydobywając każdą, ostatnią kroplę ropy. Jednym z tego przykładów było ogłoszenie w marcu 2023 roku przez Prezydenta USA Joe Bidena, wbrew jego obietnicom wyborczym, zgody na tzw. Willow Project, który niesie ze sobą poszerzenie granicy ekspansji



wydobycia ropy w arktycznej części Alaski, zagrażając tym samym wysoce wrażliwemu ekosystemowi, który już teraz cierpi z powodu topnienia lodowca na skutek globalnego ocieplenia. Kolejny przykład pochodzi z Unii Europejskiej, która poszukując jednocześnie sposobów poszerzenia swojego Europejskiego Zielonego Ładu, zdecydowała się w połowie 2022 roku powrócić do węgla, tłumacząc to kryzysem energetycznym, zaostrzonym przez wojnę w Ukrainie.

Konsensus dekarbonizacyjny ogranicza horyzont walki ze zmianami klimatycznymi do tego, co brazylijska badaczka Camila Moreno definiuje jako [wskaźnik węgla](#): ograniczony sposób ilościowego określania zawartości węgla oparty tylko na molekułach CO₂, który dostarcza pewnego rodzaju miary w wymianie międzynarodowej, tworząc iluzję, że coś jest robione przeciwko degradacji środowiska naturalnego. W ten sposób, zasadniczy problem zostaje zamaskowany i nie tylko nadal kontynuujemy zatrucie, ale też ono samo stało się nową strefą biznesu (poprzez, na przykład, handel emisjami). Naturalne i ekologiczne ograniczenia planety są nadal ignorowane, jako że żadna ilość litu, czy istotnych strategicznie minerałów nie wystarczy, jeśli modele mobilności i schematy konsumpcji pozostaną bez zmian.

Transformacja nie może być zatem zredukowana jedynie do zmiany matrycy energetycznej, gwarantując kontynuację nie zrównoważonego modelu. Proponując korporacyjną transformację energetyczną o krótkim zasięgu, konsensus dekarbonizacyjny podtrzymuje hegemoniczny schemat rozwojowy i pogłębia pęknięcie metaboliczne, w celu zachowania aktualnego stylu życia i konsumpcji, szczególnie w krajach Północy i w najbogatszych sektorach gospodarki globalnej. Rodzaj postkopalnianej logiki propagowany przez konsensus dekarbonizacyjny wiedzie więc do transformacji korporacyjnej, technokratycznej, neokolonialnej i niezrównoważonej.

> Kontynuacja poprzednich konsensusów kapitalistycznych: nieuchronność, korporacyjne przejęcia i ekstraktywizm

Spójrzmy na konsensus dekarbonizacyjny z perspektywy procesów społeczno-historycznych. Widzimy kontynuację wcześniejszych konsensusów kapitalistycznych, mianowicie konsensusu waszyngtońskiego i [konsensusu towarowego](#). Pierwszy jest dyskursem nieuchronności, który stwierdza, że nie ma alternatywy dla tych konsensusów. Konsensus towarowy był zaś, na przykład, zbudowany na idei, że istnieje zgoda co do nieubłaganej natury dynamiki ekstraktywizmu, wyrastającej z rosnącego, globalnego zapotrzebowania na surowce, mającego na celu zamknięcie drogi innym alternatywom. Podobnie dzisiejszy konsensus dekarbonizacyjny stara się uformować ideę, że biorąc pod uwagę pilność problemów klimatycznych, żadna inna transformacja nie jest możliwa i jedyną „realistyczną” transformacją jest transformacja korporacyjna.

Po drugie, wszystkie te konsensusy zakładają olbrzymią koncentrację władzy w rękach aktorów niedemokratycznych (wielkie korporacje, aktorzy rynków finansowych i organiza-

cje międzynarodowe), podważając tym samym jakąkolwiek możliwość demokratycznego zarządzania, tym bardziej nawet w zakresie „transformacji.” Występują dwa efekty tego trendu. Z jednej strony, widzimy korporacyjne zawłaszczanie przestrzeni rządowych; areny takie jak Konferencja Stron (*Conference of Parties, COP*), która jako najwyższe ciało Ramowej Konwencji ds. Zmian Klimatycznych ONZ powinna być multilateralnym forum do rozwijania walki przeciwko zmianom klimatycznym, staje się zamiast tego coraz bardziej targami gospodarczymi zielonego kapitalizmu, podtrzymując relacje władzy energetycznej pomiędzy Północą i Południem. Z drugiej strony, następuje intensywna koncentracja władzy wśród dużych firm od początku do końca globalnych łańcuchów.

Po trzecie, ciągłe poszukiwania możliwości ekspansji zasięgu kapitalizmu obejmują propagowanie mega-projektów, których celem jest kontrolowanie, wydobycie i eksport surowców naturalnych. Dla zaspokojenia tych ambicji występuje wyraźne zaangażowanie w działania gwarantujące „bezpieczeństwo prawne” kapitału, z podstawami prawnymi i regulacyjnymi, umożliwiającymi najwyższe zyski korporacyjne. Na przykład nowe, dwustronne umowy negocjowane przez Unię Europejską zawierają rozdziały o energii i surowcach, gwarantujące dostęp do istotnych dla transformacji minerałów. W tym kontekście UE zaprezentowała ostatnio propozycję Regulacji Istotnych Surowców (*Critical Raw Materials Regulation, CRMR*), ostentacyjnie zmierzającą ku zapewnieniu bezpiecznego i stałego dopływu istotnych surowców do UE. Jednakże, jak wyjaśniono w [raporcie SOMO](#), proponowana przez UE strategia nie doprowadzi do zrównoważonego napływu istotnych minerałów do Europy, ponieważ jej realizacja zaostrzy ryzyko zagrożeń dla praw człowieka i środowiska naturalnego, zakłóci dynamikę ekonomiczną w krajach partnerskich oraz będzie kontynuowała wzmocnienie niezrównoważonej konsumpcji w krajach bogatych.

> Nowe cechy charakterystyczne: konkurencja międzyimperialna, bezpieczeństwo energetyczne i kolonializm klimatyczny

Poza tymi liniami kontynuacji istnieją również nowości. Ważną cechą konsensusu dekarbonizacyjnego jest złożoność neokolonialnych relacji w świecie wielobiegunowym, naznaczona konkurencją międzyimperialną. To nie tylko nieposiadająca istotnych minerałów Unia Europejska szuka do nich bezpośredniego dostępu. Pomimo że Chiny nimi dysponują, są one również bardzo dobrze usytuowane na Globalnym Południu, gdzie przez prawie dwie dekady dokonywały agresywnych inwestycji w strategicznych sektorach wydobywczych, podtrzymując inny rodzaj relacji niż ten z USA i Europą.

Jedną z cech szczególnych nowej zależności wytwarzanej przez Chiny w krajach latynoamerykańskich i afrykańskich, gdzie są one najważniejszym partnerem handlowym z prawie wszystkimi tymi krajami, jest fakt, że, pomimo że ich inwestycje są długoterminowe i w różnych sektorach (agrobiznes, kopalnie, ropa lub infrastruktura powiązana z aktywnością wydobywczą), w kategoriach transferu techno-

>>

logii – szczególnie tych związanych z zieloną transformacją – mają tendencję do wykorzystywania najnowocześniejszych chińskich technologii, co czasami obejmuje również chińską siłę roboczą.

Międzyimperialna licytacja dopełniona jest przez USA. Choć kwestie te wydają się nieobecne w oświadczeniach Departamentu Stanu, szefowa Komendy Południa Laura Richardson przy kilku okazjach jasno sformułowała strategiczne interesy USA w Ameryce Południowej (między innymi w zakresie wody, ropy i litu). Na koniec dodajmy, że Rosja, jako aktor o tendencjach hegemonicznych w świecie wielobiegunowym, daleka jest od posiadania na polu dyskusji o transformacji energetycznej wpływu porównywalnego do wcześniej wspomnianych sił.

Kolejnym, istotnym elementem różnicującym te trzy konsensusy jest rola państwa. Wiemy, że konsensus waszyngtoński wiązał się z minimalną rolą logiki państwowej, a konsensus towarowy podtrzymywał państwo umiarkowanie regulacyjne, ale w ścisłym sojuszu z kapitałem transnarodowym. Z kolei konsensus dekarbonizacyjny zdaje się rozpoczynać formowanie nowego typu planowego neostatyzmu – w niektórych przypadkach bliższego państwu eko-korporacyjnemu – łączącego zieloną transformację z promowaniem funduszy publiczno-prywatnych i finansjalizacją natury. Zielona transformacja napędzana przez instytucje rządowe i państwo zwykle zbliża się do transformacji korporacyjnych, ułatwia je i łączy się z nimi w dynamice podporządkowującej sektor publiczny interesom prywatnym. Jednakże, w niektórych przypadkach z udziałem serii intensywnych protestów,

rząd może starać się odzyskać relatywną autonomię poprzez promowanie transformacji ekospołecznych, które zachęcałyby do decentralizacji i dekoncentracji władzy korporacyjnej.

Ponadto, choć konsensus towarowy i dekarbonizacyjny łączy logika ekstraktywizmu, poszerzył się zakres niezbędnych produktów i minerałów. W pierwszym przypadku były to przede wszystkim produkty żywnościowe, węglowodory i minerały, takie jak miedź, złoto, srebro, cyna, boksyt i cynk; podczas gdy w drugim, koncentracja interesów przypada dodatkowo zarówno na tak zwane minerały istotne, niezbędne dla transformacji energetycznej, takie jak, między innymi, lit, kobalt, grafit i ind, jak i na pierwiastki ziem rzadkich. W obu przypadkach wydobycie i eksport surowców przynosi katastrofalne skutki w zakresie zniszczenia środowiska naturalnego i wytwarzania zależności. Jednak kluczowym aspektem odróżniającym zielony ekstraktywizm od wcześniejszego ekstraktywizmu jest dyskurs wykorzystywany do jego legitymizowania, jako że propagujący go aktorzy twierdzą, że jest on zrównoważony i że jest on jedyną możliwą drogą odpowiedzi na kryzys klimatyczny.

Podsumowując, bardzo ważne jest uchwycenie przemian znaczeniowych, zachodzących w ostatnich latach w dyskursie o problemach klimatycznych i ekologicznych. Poza klasycznymi wrogami powstający konsensus dekarbonizacyjny jawi się jako bardziej złożony i wyrafinowany paradygmat, który musi być konfrontowany i z którym ruchy społeczne i alternatywne muszą sobie poradzić. ■

Korespondencja:

Breno Bringel <brenobringel@iesp.uerj.br> / Twitter: [@brenobringel](https://twitter.com/brenobringel)
 Maristella Svampa <maristellasvampa@gmail.com> / Twitter: [@SvampaM](https://twitter.com/SvampaM)

> Transformacja energetyczna w Afryce Północnej: kolonializm, wywłaszczenia i konfiskaty własności

Hamza Hamouchène, Instytut Transnarodowy i Algierska Kampania Solidarnościowa, Algieria



Elektrownia Słoneczna Ouarzazate, Maroko. Prawa: iStock, 2022.

Niektóre przemiany w kierunku odnawialnych źródeł energii bywają ekstraktywistyczne i podtrzymują istniejące praktyki wywłaszczenia, zależności i hegemonii. Przychodzi tu na myśl kilka przykładów z regionu Afryki Północnej (w szczególności Maroko). Wszystkie one pokazują, jak kolonializm energetyczny jest reprodukowany poprzez zielony kolonializm i zielone zawłaszczenia.

Cel Maroka, jakim jest osiągnięcie przed 2030 rokiem zwiększonego do 52% udziału energii odnawialnej w jego mieszance energetycznej, jest godny pochwały w perspektywie jego mocy zainstalowanej. Należy jednak przeprowadzić krytyczną ocenę działań, jeśli tym, co naprawdę ma dla nas znaczenie

>>

nie jest jakakolwiek transformacja, lecz raczej – „transformacja sprawiedliwa,” która przynosi korzyści dla biednych i zmarginalizowanych grup społecznych, zamiast pogłębiać ich wykluczenie społeczno-ekonomiczne.

Elektrownia Słoneczna Ouarzazate została uruchomiona w 2016 roku, tuż przed rozmowami klimatycznymi COP22, odbywającymi się w Marrakeszu. Była ona chwalona jako największa na świecie elektrownia słoneczna, a marokańska monarchia zyskała dzięki niej miano pioniera energii odnawialnych. Jednak wystarczy tylko trochę przyjrzeć się sprawie, by wyłonił się zupełnie inny obraz. Po pierwsze, fabryka została skonstruowana na ziemi (3000 hektarów) rolniczo-pasterskich wspólnot Berberów bez ich akceptacji i zgody; oznacza to grabież ziemi w imię rzekomo zielonych planów działania („zielona grabież”). Po drugie, ten mega-projekt jest całkowicie kontrolowany przez prywatne interesy i został zrealizowany poprzez zaciągnięcie olbrzymich pożyczek w wysokości 9 miliardów USD w Banku Światowym, Europejskim Banku Inwestycyjnym i innych. Dług ten zabezpieczony jest przez gwarancje rządu marokańskiego, co potencjalnie oznacza zwiększenie długu publicznego już teraz przeciążonego zobowiązaniami finansowymi państwa. Po trzecie, projekt ten nie jest tak zielony, jak się prezentuje. Korzystanie ze skoncentrowanej energii słonecznej (*concentrated solar power*, CSP) wymaga dużych nakładów wody do schładzania i czyszczenia paneli. W pólsuchym regionie, jak Ouarzazate, zabieranie zasobów wody zdanej do picia i agrokultury jest [po prostu skandaliczne](#).

Projekt „Noor Midelt” tworzy Fazę II marokańskiego planu energii słonecznej i ma na celu dostarczenie większej mocy energetycznej niż elektrownia Ouarzazate. Jest to elektrownia energii hybrydowej CSP i fotowoltaicznej (PV). Z 800 MW mocy planowanymi w jej pierwszej fazie, będzie to największa na świecie fabryka łącząca technologie CSP i PV. W maju 2019 roku konsorcjum EDF Renewables (Francja), Masdar (Zjednoczone Emiraty Arabskie) i Green of Africa (konglomerat marokański) wygrało licytację i zostało wybrane na okres 25 lat jako konstruktor i operator fabryki we współpracy z Marokańską Agencją Energii Słonecznej (*Moroccan Agency for Solar Energy*, MASEN). [Projekt](#) ten przyniósł już zakontraktowane ponad 2 miliardy USD pożyczek w Banku Światowym, Afrykańskim Banku Rozwoju, Europejskim Banku Inwestycyjnym, Francuskiej Agencji Rozwoju i w KfW (Niemiecki Bank Rozwoju).

Projekt ten został rozpoczęty w 2019 roku, a oddanie do użytku ma nastąpić w 2024 roku. Kompleks energii słonecznej Noor Midelt powstanie na powierzchni 4 141 hektara na płaskowyżu Haute Moulouya w centralnym Maroku, około 20 kilometrów na północny wschód od miasta Midalt. Całe 2 714 hektarów było wcześniej zarządzane jako ziemia komunalna/wspólna przez trzy etniczne wspólnoty rolnicze Ait Oufella, Ait Rahou Ouali i Ait Massoud Ouali. Jednocześnie, około 1 427 hektarów było lasem pod zarządem wspólnot. Jednak ziemię te zostały skonfiskowane ich właścicielom na podstawie praw i regulacji krajowych, przewidujących konfiskaty własności w

imię interesu publicznego. Decyzja sądu administracyjnego ze stycznia 2017 roku zezwoliła na konfiskatę własności na rzecz MASEN, a została ona upubliczniona w marcu 2017 roku.

> Kolonialna narracja środowiskowa

Przypominając aktualnie funkcjonującą kolonialną narrację dotyczącą ochrony środowiska, która określa ziemie podlegające konfiskacie jako marginalne i niedostatecznie wykorzystywane, a tym samym dostępne dla inwestycji w zieloną energię, Bank Światowy w [analizie przeprowadzonej w 2018 roku](#) podkreślał, że „piaszczysty i wypalony słońcem teren pozwalała na wzrost jedynie małych zarośli, a ziemia nie nadaje się do rozwoju rolnictwa ze względu na brak wody.” Narracja ta była również wykorzystywana przy promocji elektrowni Ouarzazate we wczesnych latach 2010. [Jedna osoba stwierdziła wówczas:](#)

„Ludzie reprezentujący ten projekt mówią o tym, jak o pustyni, która nie jest użytkowana, ale dla ludzi tutaj, to nie jest pustynia, tylko pastwisko. To jest ich terytorium i na tej ziemi jest ich przyszłość. Kiedy zabierasz moją ziemię, zabierasz mój tlen.”

Raport Banku Światowego nie poprzestaje na tym, lecz zapewnia dalej, że „pozyskanie ziemi na potrzeby projektu nie będzie miało żadnych konsekwencji dla życia wspólnot lokalnych.” Jednak plemię pasterskie Sidi Ayad, które od wieków wykorzystywało te tereny do wypasania zwierząt, ośmiela się mieć inne zdanie. Hassan El Ghazi, [młody pasterz zadeklarował w 2019 roku](#) aktywiście z ATTAC Morocco:

„Naszym zawodem jest pasterstwo, a teraz ten projekt zajął nasze ziemie, na których wypasamy nasze owce. Nie zatrudniają nas przy swoim projekcie, ale zatrudniają cudzoziemców. Ziemia, na której żyjemy, jest okupowana. Niszczą nasze domy, które sami wybudowaliśmy. Podlegamy opresji, tak jak opresji podlega region Sidi Ayad. Jego dzieci są represjonowane, a ich prawa i prawa ich przodków zostały stracone. Jesteśmy «analfabetami,» którzy nie wiedzą jak czytać i pisać... Dzieci, które tu widzisz nie chodziły do szkoły... Drogi i ścieżki są zablokowane... Na koniec, jesteśmy niewidoczni i dla nich nie istniejemy. Żądamy zwrócenia uwagi przez urzędników na naszą sytuację i nasze regiony. Nie mamy szans istnieć z taką polityką i lepiej jest już umrzeć, lepiej jest umrzeć!”

> Protesty i opór

W takim kontekście wyłączenia, nędzy, niedorozwoju i niesprawiedliwości społecznej ludność Sidi Ayad przedstawiała swoje niezadowolenie w wielu protestach od 2017 roku. W lutym 2019 roku przeprowadzili otwarty strajk okupacyjny, który doprowadził do aresztowania Saida Oby Mimouna, członka Związku Rolników i Pracowników Leśnych i do skazania go na dwanaście miesięcy więzienia.

Mostepha Abou Kbir, inny związkowiec popierający walkę plemienia Sidi Ayad, opisał, jak ziemia została ogrodzona bez zgody wspólnot lokalnych, znoszących dekady wykluczenia społeczno-ekonomicznego. Postawiono płot, do którego nikt

nie może się zbliżyć. Kontrastuje on wielkorozwajowe projekty rządu marokańskiego z sytuacją braku podstawowej infrastruktury w regionie Sidi Ayad. Wskazuje on ponadto na kolejny wymiar zagradzania i grabieży zasobów: niszczenie zasobów wody w regionie Drâa-Tafilalet dla potrzeb tych olbrzymich projektów (elektrownia słoneczna w Midalt ma być zaopatrywana z pobliskiej tamy Hassan II), które – jak narzekają wspólnoty lokalne – nie przynoszą im żadnych korzyści. W tym pełnym wyzwaniach kontekście, w którym drobni właściciele stad są wypierani, podczas gdy bogactwo koncentruje się w kilku rękach, razem z utowarowieniem rynku żywego inwentarza i chronicznymi suszami, projekt elektrowni słonecznej w Midalt oznacza pogłębienie zagrożeń dla środków utrzymania tych wspólnot pastoralnych oraz pogorszenie ich marginalizacji.

Nie tylko wspólnoty z regionu Sidi Ayad wyrażały obawy związane z tym projektem. Niektóre kobiety z ruchu Soulaliate również domagały się prawa dostępu do ziemi w regionie Drâa-Tafilalet oraz żądały odpowiednich odszkodowań za stratę ziem ich przodków, na których zbudowano fabrykę energii słonecznej. „[Kobiety Soulaliate](#)” oznacza w Maroku plemienne kobiety, żyjące na ziemi wspólnej. Ruch kobiet Soulaliate pojawił się na początku lat 2000. i powstał w odpowiedzi na intensywne utowarowienie i prywatyzację ziem komunalnych. Kobiety plemienne domagały się równych praw do i udziałów, w przypadku gdy ich ziemia była prywatyzowana lub podzielona. Pomimo zastraszania, aresztów, a nawet obłążeń przez władze publiczne, ruch upowszechnił się w całym kraju i kobiety z różnych regionów gromadziły się pod sztandarami równości i sprawiedliwości.

Pomimo tych wszystkich obaw i niesprawiedliwości, projekt nadal jest rozwijany pod ochroną monarchii, jej represyjnego reżimu i narzędzi propagandy. Charakterystyczna dla ekstraktywistycznego pędu kapitalizmu logika uzewnętrzniania kosztów społeczno-ekologicznych i wypierania ich w czasie i przestrzeni nie ma końca.

> Zielony kolonializm i okupacja Zachodniej Sahary

Podczas gdy niektóre projekty w Maroku, jak Elektrownia Słoneczna Ouarzazate i Noor Midelt można zakwalifikować jako „zielona grabież” – przywłaszczenie ziemi i zasobów dla rzekomych celów środowiskowych, to podobne projekty energii odnawialnych (słoneczne i wiatrowe) występujące na okupowanych terytoriach Zachodniej Sahary mogą być trafnie nazwane „zielonym kolonializmem,” ponieważ są one prowadzone pomimo woli Saharyjczyków i na ich okupowanej ziemi.

Zielony kolonializm może być zdefiniowany jako rozszerzenie kolonialnych relacji płądowania i wywłaszczania (oraz dehumanizacji Innego) dla potrzeb zielonej ery energii odnawialnych, przy jednoczesnym przerzucaniu społeczno-środo-

wiskowych kosztów do krajów i wspólnot peryferyjnych. Ten sam system funkcjonuje nadal, tylko o innym źródle energii, zmieniającym się od paliw kopalnianych do zielonej energii. Podtrzymywane są te same, globalne wzorce intensywnej energetycznie produkcji i konsumpcji oraz nietknięte pozostają te same polityczne, gospodarcze i społeczne struktury, wytwarzające nierówności, biedę i wywłaszczenia.

Obecnie, istnieją trzy funkcjonujące farmy wiatrowe w okupowanej Saharze Zachodniej. Czwarta, w Boujdour jest w trakcie powstawania, podczas gdy kilka kolejnych jest w stadium planowania. Łącznie, wszystkie te farmy będą miały zdolność wytwarzania ponad 1000MV. Te farmy wiatrowe są częścią portfolio Narevy – firmy energii wiatrowej, należącej do holdingu będącego własnością marokańskiej rodziny królewskiej. 95% energii niezbędnej do eksploatacji [zachodnio-saharyjskich](#), nieodnawialnych zasobów fosforanów w Bou Craa przez marokańską, państwową firmę fosforanów OCP generowane jest przez wiatraki. Łącznie 22 turbin wietrznych Siemens wytworzą energię odnawialną o mocy 50MW na farmie Foug el Oued, która pracuje od 2013 roku.

W listopadzie 2016 roku, w czasie trwających Rozmów Klimatycznych ONZ COP22, ACWA Power z Arabii Saudyjskiej podpisała z MASEN umowę na rozwój i zarządzanie kompleksem trzech fotowoltaicznych (PV) stacji energii słonecznej o łącznej mocy 170MV. Dwie z tych (już dzisiaj działających) stacji energetycznych, o łącznej mocy 100MV, nie są jednak umiejscowione w Maroku, lecz na obszarze terytorium okupowanego (El Aaiún i Boujdour). Powstały również plany realizacji trzeciej elektrowni słonecznej w El Argoub, w okolicy Ad-Dachla. Te projekty energii odnawialnej wykorzystywane są do wzmocnienia okupacji poprzez pogłębienie związków Maroka z terytoriami okupowanymi, przy współudziale zagranicznego kapitału i firm.

W takim kontekście fundamentalnej wagi nabiera bliższe przyglądanie się określeniom, stosowanym w języku „czystości,” „błyszcznienia” i „obniżania emisji węglowych” oraz obserwacja i analiza materii transformacji ku energii odnawialnej. Tym, co zdaje się łączyć wszystkie te projekty i szum im towarzyszący jest głęboko błędne założenie, że jakkolwiek ruch w kierunku energii odnawialnej będzie przyjęty z radością i każde działanie służące odwrotowi od paliw kopalnianych, bez względu na to, jak jest prowadzone, jest cenne. Musimy powiedzieć to wyraźnie: kryzys klimatyczny, w którego obliczu obecnie stoimy, nie jest związany z samymi paliwami kopalnianymi, lecz raczej z ich niezrównoważonym i destrukcyjnym wykorzystywaniem do napędzania kapitalistycznej maszyny. Zielona i sprawiedliwa transformacja musi zatem w sposób zasadniczy przekształcić i zdekolonizować nasz globalny system gospodarczy, który nie jest odpowiedni dla osiągnięcia tego celu na poziomie społecznym, ekologicznym, a nawet biologicznym. ■

Korespondencja:

Hamza Hamouchène <hamza.hamouchene@gmail.com>

Twitter: [@BenToumert](https://twitter.com/BenToumert)

> Zielony i wewnętrzny kolonializm w Afryce

Nnimmo Bassey, Fundacja Zdrowia Matki Ziemi, Nigeria



Kopalnia w Afryce. Prawa: iStock, Africanway, 2012.

Zielony kolonializm jest rozszerzeniem i połączeniem kolonializmu politycznego, gospodarczego i społeczno-kulturowego. Został on zbudowany i wzmocniony na bazie [głęboko osadzonej kolonialności](#), która ukształtowała afrykańskich przywódców w wierze, na przykład, w międzynarodowy system ochrony dziedzictwa. Przywódcy tacy wykorzystują tak zwane międzynarodowe lub obce standardy do promowania własnych interesów. Oprócz ochrony własnej pozycji kolonializm zaszczerpił lokalnym elitom ideę szukania środków finansowych w zewnętrznych gospodarkach w zamian za surowce naturalne i siłę roboczą. Państwa neokolonialne kontynuują wzorce poszukiwania zagranicznych inwestycji bezpośrednich, które pozyskują przede wszystkim siłę roboczą i surowce naturalne, a zapewniają w zamian wymianę zagraniczną, której wartość ustalana jest z daleka.

Przykłady kolonii, złapanych w pułapkę takich ślepych uliczek wymiany zagranicznej, widoczne są w plantacjach agrokulturowych, które przemieniły się z uprawy żywności w uprawy komercyjne. Komercyjna uprawa agrokulturowa w erze kolonialnej kontynuowała eksploatacyjne systemy agrokulturowe, powstałe w czasach niewolnictwa. Aktualnie agrokultura plantacyjna nadal produkuje uprawy na eksport, przyczyniając się do zawłaszczania ziemi i zabrania rolnikom uprawy żywności dla potrzeb ich wspólnot. Aby jeszcze bardziej skomplikować sprawy, oprócz żywienia rynków zewnętrznych, plantacje i mono uprawy dostarczają teraz również biopaliwa dla maszyn lub bioenergię. Niezależnie czy w sektorze agrokulturowym, wydobywczym, czy paliw kopalnianych, afrykańscy przywódcy zabiegają głównie o wymianę międzynarodową po cenach, na które nie mają wpływu.

Struktury stworzone przez kolonializm i w erze postkolonialnej dramatycznie zmieniły dynamikę społeczno-gospodarczą i polityczną całego afrykańskiego kontynentu. Nasiona pozyskiwania opłat zasiane były przez kolonializm, a podlewane przez manipulacje międzynarodowych instytucji finansowych takich jak Bank Światowy, czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF). Dług był również narzędziem wykorzystywanym do zmiany wyobrażeń o rozwoju i wywierania nacisku na kraje, aby bardziej otworzyły się na grabież. Rządy ulegały naciskom obsługi długu zewnętrznego, zaspokojenia wymogów importowych i gwarantowania transnarodowym korporacjom liberalnych warunków ekonomicznych, obejmujących zwolnienia z podatków, kontyngenty pracowników i wolność wyprowadzania całości zysków z ich transakcji. Angażowały się również w kazirodzkie związki z tymi korporacjami, sprawiając, że powstanie daleko idącego nadzoru regulacyjnego stało się niemożliwe. Niechęć rządów do i ich nieumiejętność sprawowania kontroli nad działalnością korporacji doprowadziły do zabójczej dla środowiska eksploatacji, która przyczyniła się już w niektórych regionach do powstania stref śmierci.

Konsolidacja prawa do eksploatacji umożliwiona była również przez tworzenie stref wolnego handlu i specjalnych stref ekonomicznych, charakteryzowanych jako enklawy szczególne. Jednym z rodzajów strefy wolnego handlu jest strefa eksportowa, umiejscowiona przeważnie w krajach rozwijających się przez ich rządy dla promocji eksportu przemysłowego i komercyjnego. Wiele krajów postrzega te strefy jako podstawową zachętę do pozyskiwania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Konferencja Handlu i Rozwoju ONZ (UNCTAD) informuje, że istnieje ponad 200 specjalnych stref ekonomicznych, ulokowanych na terytoriach 38 państw afrykańskich. Zaznacza również, że kolejnych 56 stref jest w trakcie konstruowania, a inne są na wciąż wczesnym etapie rozwoju. Na specjalne strefy ekonomiczne przeznaczono około 150 000 hektarów [ziemi w Afryce](#), a jednocześnie zmobilizowano ponad 2,6 miliarda USD na inwestycje w agrop przetróstwo, produkcję i usługi.

Reżim ekstrakcji dla potrzeb wymiany międzynarodowej pozostaje niekończącą się historią odbierania, przynajmniej

nikłą wartość ludziom i planecie. Powierzchniowo i dobrowolnie stosowane zasady praw człowieka i transparentności inicjatyw pomagają korporacjom ukrywać swoje działania pod przykrywką ochrony środowiska oraz eksportować zanieczyszczenia dzięki skorumpowanym politykom. Ta fatalna sytuacja była przewidziana przez Frantza Fanona, kiedy pisał w swojej klasycznej już książce [Wykłęty lud ziemi](#), że kolonializm zadawała się wyciągnięciem na światło dzienne surowców naturalnych, które wydobywa i eksportuje dla zaspokojenia potrzeb przemysłu swojego kraju rodzinnego, pozwalając tym samym wybranym sektorom kolonii zyskać relatywną zamożność. „Jednak reszta kolonii podąża swoją ścieżką niedorozwoju i biedy lub, w każdym razie, zanurza się w nich coraz głębiej.” (tłum. GD)

Fanon widział, jak struktury kolonialne wywołują fragmentaryzację narodów i dają szerszy rozdźwięk subiektywnościom, hamującym wysiłki budowania afrykańskiej jedności. Pokazuje on, jak członkowie elity politycznej dochodzą do postrzegania siebie samych jako twórców narodowych przestrzeni możliwości i szansy, a poszukiwanie opłat jako koła napędowego rozwoju. Wyjaśnia to, dlaczego obecni przywódcy są tak bardzo przekonani do obrony stanowiska, że eksploatacja paliw kopalnianych i innych minerałów eksportowych/komercyjnych jest prawem, niepodlegającym negocjacjom. Dynamika ta precyzuje również, że całkowite zniszczenie środowiska naturalnego, ekobójstwo musi być zaakceptowane, jako że nie można zrobić omleta bez rozbicia jajek.

Drapieżna eksploatacja wymaga wszechstronnego prze-myślenia rozwoju. Rola Banku Światowego i IMF w wymuszaniu, poprzez ich owiane złą sławą programy naprawy strukturalnej, obcinania funduszy systemów usług społecznych, łącznie z systemem ochrony zdrowia, edukacją i pomocą gospodarczą, wyróżnia się jako kolonialna manipulacja, która zaprzeczała zdrowemu rozsądkowi, odwróciła postęp, wytworzyła biedę i przyczyniła się do zacofania gospodarczego. Perwersyjny wpływ tych instytucji podkreśla potrzebę zwracania bacznej uwagi na nierówności władzy, by wykorzystać tu optykę ekosocjalistyczną i antykolonialną.

> **Rozchwytywanie surowców kopalnianych**

W przypadku rozchwytywania afrykańskiej ropy i gazu, przywódcy dostrzegają jedynie szansę wzbogacenia się ich krajów na szybko realizowanych projektach. Argumentują, że zwiększona produkcja przyniesie obywatelom poszerzony dostęp do energii, nawet w sytuacji, gdy jest to głupawe twierdzenie, biorąc pod uwagę, że [dekady wydobywania](#) doprowadziły tylko do dewastacji środowiska naturalnego i biedy.

Obsesja na punkcie handlu kolonialnego wytworzyła coś, co można nazwać gospodarką voodoo. W systemie tym wpływ gotówki nie wymaga dużej produkcji lub obróbki surowców. Dynamika ta wzmocniła kulturę wypożyczania lub zależności, w wyniku której kraje afrykańskie dla uzyskania budżetu narodowego polegają na wielonarodowych korporacjach wydobywczym. Nic dziwnego, że [wpływy z ropy stanowią](#) przynajmniej 20% PKB Libii, Algierii, Gabonu,



Czadu, Angoli i Republiki Konga. Co więcej, choć ropa i gaz obejmują skromne 6% prawdziwego PKB Nigerii, stanowią one 95% jej zysków z wymiany zagranicznej i 80% wpływów rządowych. Afrykańska Unia grupy krajów wykorzystwała negocjacje klimatyczne COP27 w Szarm el-Szejk w 2022 roku do [lobbowania na rzecz rozwoju produkcji paliw kopalnianych](#) w celu czerpania korzyści z olbrzymich złóż surowców naturalnych, jak rzekomo robiły to kraje bogatsze. Ich argumentacja pozbawiona jest krytycznej analizy mechanizmów przywłaszczania i uzewnętrzniania, które umożliwiły krajom bogatszym czerpanie korzyści z tych złóż.

Korzenie grabieży surowców w Afryce nie mogą być odcięte od kolonializmu, jako że to on dostarczył podstawy bezkarności, braku lęku bycia pociągniętym do odpowiedzialności. Płądrowanie i bezkarność wzrosły wraz z brutalną przemocą, gdy było to konieczne. Oznacza to, że mapy surowców naturalnych i wojen na kontynencie pokrywają się niemal całkowicie. Wyzysk jest wspierany przez armie narodowe, specjalnych agentów ochrony i najemników. Wydobycie jest dosłownie prowadzone za militarnymi tarczami, przy ignorowaniu praw człowieka i praw wspólnoty.

[Patrick Bond](#) ekolog polityczny trafnie ujmuje budzącą obawy sytuację niekończącego się nacisku na paliwa kopalniane w obliczu globalnego ocieplenia, przywołując rolę Francji, RPA i Rwandy. „Całość aktualnych operacji w Afryce przebiega według starego wzorca: eksploatacja paliw kopalnianych i korupcja gospodarki krajów rozwijających się, ich rządów, społeczeństw i środowiska naturalnego, w całości popierana przez władzę rządu francuskiego.” Dla poparcia tego twierdzenia oświadcza on, że: „Emmanuel Macron [Prezydent Francji] dał temu wyraz z całą mocą w 2021 roku, gdy nalegał na obronę, należących do Totala, wartych w całości 20 miliardów USD złóż gazu w Mozambiku za pomocą interwencji militarnej, prowadzonej przez rwanadyjskich i południowoafrykańskich żołnierzy. Para-imperialna rola Pretorii wyjaśnia jej desperackie poparcie dla nowych potentatów ropy, z którymi Total ma związki od połowy lat 2010. zawarte w celu eksploatacji wielkich złóż gazu i poszukiwania nowych złóż przy pomocy badań sejsmicznych.”

Bond zauważa powstanie dwóch form oporu wobec odrodzenia się na tej osi od 2021 roku imperializmu kopalnianego i para-imperializmu: pełen przemocy konflikt, który wstrząsnął Totalem, francuskim gigantem ropy i gazu; oraz środowiskowe i społeczne mobilizacje na wybrzeżu południowoafrykańskim, które zatrząsły rządem tego kraju.

Rola Francji, kraju podtrzymującego silny kolonialny ucisk frankofońskich narodów Afryki, jest szczególnie interesująca. Podczas gdy na swoim terytorium Francja zdelegalizo-

wała szczelinowanie i ekstrakcję ropy naftowej oraz zakażała również reklamy paliw kopalnianych, francuski potwór gazowo-ropowy TotalEnergies kontynuuje wydobycia gdzie indziej, a najbardziej znamienne w Cabo Delgado w Mozambiku, skąd wyeksportowano [pierwszą przesyłkę](#) gazu kopalnianego, kiedy w Szarm El-Szejk trwały rozmowy COP27. Termin tej pierwszej wysyłki pokazuje, że przemoc nie zatrzymała wydobycia surowców w Afryce, jako że często oba te zjawiska idą ze sobą w parze. Ma to wyraz w przypadkach krwawych diamentów w Liberii i wciąż trwającej niestabilności w Demokratycznej Republice Konga.

Jeśli chodzi o wydobycie gazu, Total jest jednym z najbardziej istotnych graczy w Cabo Delago. Nabrzeżny kompleks Afungi LNG Park, wybudowany dla przemysłu wydobywczego, wywłaszczył ponad 550 rodzin, aby wybudować 70-kilometrową drogę do kompleksu, który obejmuje lotnisko, jak i fabryki obróbki i port. Nabrzeżne wspólnoty rybackie zostały przesiedlone do „wioski relokacyjnej,” znajdującej się ponad 10 km wewnątrz lądu, co w efekcie odcięło je całkowicie od morza i uniemożliwiło korzystanie z ich ziem, miejsc połowów, ogólnych środków do życia, kultury i wszystkiego, co ważne dla wspólnot nadbrzeżnych. Cabo Delgado jest miejscem [trzech największych afrykańskich projektów gazu skroplonego \(LNG\)](#): mozambijski LNG Project (Total, poprzednio Anadarko) o wartości 20 miliardów USD, Coral FLNG Project (ENI i ExxonMobil) o wartości 4,7 miliarda USD oraz Rovuma LNG Project (ExxonMobil, ENI i CNPC) o wartości 30 miliarda USD. Cabo Delgado może być miejscem jednej z największych, wywołanych przez korporacje katastrof na całym kontynencie.

W listopadzie 2022 roku ruch społeczny Justycja Ambiental zorganizował w Maputo spotkanie z udziałem 100 członków wspólnot z całego Mozambiku na temat bezkarności korporacyjnej. Podczas spotkania, jedna z osób ze społeczności oświadczyła bardzo przejmująco: „Dla nas, wielonarodowe korporacje nie przyniosły rozwoju, lecz hańbę.” Zamieńmy „wielonarodowe korporacje” na „kolonializm” i wyłoni się pełniejszy obraz. Inny delegat zastanawiał się na spotkaniu, czy zniszczenie ich ziemi może być nazwane rozwojem. Następnie zapytał retorycznie: „czy to jest rozwój, którego chcemy?”

Kolonializm, niezależnie czy czarny, niebieski, czy zielony, nigdy nie przeprowadza konsultacji z ludźmi. Ten brak konsultacji napędza nałogowy brak szacunku dla ludzi i planety. Grając w kolonialną grę, obszary działalności Totala, firmy ropy i gazu, cierpią z powodu wzrostu nierówności społecznych i wynikających z tego podziałów, a jedynym elementem je łączącym jest to, że są one ogólnie znane jako regiony Totala. ■

Korespondencja:
Nnimmo Bassey <home@homef.org>
Twitter: [@NnimmoB](https://twitter.com/NnimmoB)

> Manifest Południe – Południu dla ekospołecznej transformacji energetycznej*



Manifesto from the Peoples of the South: FOR AN ECOSOCIAL ENERGY TRANSITION

Prawa: Ekospołeczny i Interkulturowy Pakt Południa.

Ponad dwa lata po wybuchu pandemii COVID-19 – a teraz przy katastrofalnych skutkach rosyjskiej inwazji na Ukrainę – wyłoniła się „nowa normalność.” To nowe, globalne status quo odzwierciedla pogłębienie się różnych kryzysów: społecznego, gospodarczego, politycznego, ekologicznego, biomedycznego i geopolitycznego.

Nadchodzi zapaść środowiskowa. Codzienne życie staje się coraz bardziej zmilitaryzowane. Dostęp do dobrej żywności, czystej wody i przystępnej opieki zdrowotnej stał się jeszcze bardziej ograniczony. Coraz więcej rządów zwróciło się w stronę autorytaryzmu. Bogaci stali się bogatsi, posiadający władzę zyskali jej jeszcze więcej, a nieuregulowana technologia tylko spotęgowała te trendy.

Koła napędowe tego niesprawiedliwego status quo – kapitalizm, patriarchy, kolonializm i różne fundamentalizmy – pogarszają tę złą sytuację. Musimy więc pilnie przedyskutować i wdrożyć nowe wizje ekospołecznej przemiany i

>>

transformacji, które byłyby sprawiedliwe pod kątem płci, regeneracyjne i powszechne.

> Nasza diagnoza

W niniejszym *Manifestie Ludów Południa: dla ekospołecznej przemiany energetycznej* utrzymujemy, że problemy Globalnego Południa są różne od tych Globalnej Północy i potęg wzrastających jak Chiny. Brak równowagi sił pomiędzy tymi dwoma światami istnieje nadal nie tylko ze względu na trwałą spuściznę kolonializmu, ale też ulega pogłębieniu z powodu neokolonialnego modelu energetycznego. W kontekście zmian klimatycznych, stale rosnących potrzeb energetycznych i utraty bioróżnorodności, kapitalistyczne centra zwiększyły presję na wydobywanie dóbr naturalnych i poleganie na taniej sile roboczej z krajów peryferyjnych. Nie dość, że dobrze znany i wciąż aktualny paradygmat wydobywczy nadal obowiązuje, to dług ekologiczny Północy wobec Południa nadal rośnie.

Nowością są „przemiany ku czystej energii” na Globalnej Północy, które wywierają jeszcze większą presję na Globalne Południe, by dawało plony w postaci kobaltu i litu dla produkcji baterii, drzewo balsa dla turbin wiatrowych, ziemię dla wielkich paneli słonecznych i nową infrastrukturę dla mega-projektów wodorowych. Ta dekarbonizacja bogatych, oparta o zasady rynkowe i nastawiona na eksport, zależna jest od nowej fazy profanacji środowiska naturalnego Globalnego Południa, która wpływa na życie milionów kobiet, mężczyzn i dzieci, by nie wspomnieć istnień pozaludzkich. W ten sposób Globalne Południe po raz kolejny stało się strefą poświęcenia, zbiornikiem rzekomo niewyczerpywalnych zasobów dla krajów Globalnej Północy.

Priorytetem dla Globalnej Północy jest zabezpieczenie globalnych łańcuchów dostaw, szczególnie istotnych surowców oraz uniemożliwienie niektórym krajom, takim jak Chiny, monopolizowania do nich dostępu. Ministrowie handlu krajów G7 na przykład bronili ostatnio odpowiedzialnych, zrównoważonych i transparentnych łańcuchów dostaw istotnych surowców poprzez współpracę międzynarodową, politykę i finanse, łącznie z ułatwieniami dla handlu dobrami środowiska naturalnego i usługami za pośrednictwem Światowej Organizacji Handlu, WTO. Globalna Północ dąży do zwiększenia liczby umów handlowych i inwestycyjnych z Globalnym Południem dla zaspokojenia swojego zapotrzebowania na surowce, szczególnie te integralnie związane z „przemianami ku czystej energii.” Umowy te, mające na celu zmniejszenie barier w handlu i inwestycjach, chronią i zwiększają władzę i prawa korporacji, potencjalnie narażając państwa na procesy sądowe zgodnie z mechanizmami rozstrzygania sporów między inwestorem a państwem [*investor-state dispute settlement (ISDS) mechanisms*]. Globalna Północ wykorzystuje te umowy do kontrolowania „czystej transformacji energetycznej” i tworzenia nowego kolonializmu.

W międzyczasie, rządy Południa wpadły w pułapkę długu, pożyczając pieniądze, by zbudować przemysły i wielkoformatową agrokulturę dla zaopatrzenia Północy. Aby spła-

cić te długi, rządy czuły się zobowiązane do wydobywania większej ilości surowców, tworząc błędne koło nierówności. Konieczność odejścia od paliw kopalnianych bez znaczącej obniżki konsumpcji na Północy wzmocniła jeszcze dzisiaj nacisk na eksploatację tych surowców naturalnych. Ponadto Północ, w miarę jak idzie naprzód ze swoją transformacją energetyczną, wykonała tylko gołosłowne gesty w zakresie swojej odpowiedzialności za historyczny i wciąż rosnący dług ekologiczny wobec Południa.

Drobne zmiany w matrycy energetycznej są niewystarczające. Transformacji musi ulec cały system energetyczny od produkcji i dystrybucji, do konsumpcji i gospodarki odpadami. Zastąpienie samochodów wewnątrzspalinowych elektrycznymi jest za małe, ponieważ zmiana musi ulec cały model transportu, z obniżeniem poziomu konsumpcji energii i propagowaniem opcji zrównoważonych. Relacje muszą stać się bardziej sprawiedliwe nie tylko pomiędzy krajami centrum i peryferii, ale też *wewnątrz* krajów pomiędzy elitami a społeczeństwem. Skorumpowane elity Globalnego Południa współuczestniczyły w tym niesprawiedliwym systemie przez czerpanie zysków z ekstrakcji i represjonując prawa człowieka i ochrony środowiska oraz utrwalając nierówność ekonomiczną. Rozwiązania tych powiązanych kryzysów są przede wszystkim polityczne, a nie czysto technologiczne.

> Sprawiedliwa przemiana dla Globalnego Południa

Jako aktywiści, intelektualiści i organizacje z różnych krajów Globalnego Południa apelujemy do agentów przemian we wszystkich częściach globu, by zaangażowali się w radykalną, demokratyczną, sprawiedliwą ze względu na płeć, regeneracyjną i oddolną transformację ekospołeczną, która przemieni zarówno sektor energetyczny i przemysłowy, jak i strefę agrokultury, która jest zależna od wkładów energetycznych o olbrzymiej skali. Według różnych ruchów na rzecz sprawiedliwości klimatycznej „transformacja jest nieunikniona, ale sprawiedliwość taka nie jest.”

Wciąż mamy czas na rozpoczęcie sprawiedliwej i demokratycznej transformacji. Możemy odejść od neoliberalnego systemu ekonomicznego w kierunku, który podtrzymuje życie, łączy sprawiedliwość społeczną ze sprawiedliwością środowiskową, wiąże wartości egalitarne i demokratyczne z prężną i całościową polityką społeczną oraz przywraca równowagę ekologiczną niezbędną dla zdrowia planety. Jednak by to osiągnąć, musimy wykazać się większą wyobraźnią polityczną i bardziej utopijnymi wizjami innego społeczeństwa, które byłoby społecznie sprawiedliwe i szanowało nasz wspólny dom.

Transformacja energetyczna powinna być częścią kompleksowej wizji, odpowiadającej na radykalną nierówność w dystrybucji źródeł energii i rozwijającej demokrację energetyczną. Powinna umniejszać wielkie instytucje – rolnictwo korporacyjne, duże koncerny energetyczne – i rozwiązania rynkowe. Zamiast tego, musi wzmocnić odporność społeczeństwa obywatelskiego i organizacji społecznych.

> Nasze oświadczenia

Formułujemy zatem następujące osiem punktów:

1. Ostrzegamy, że transformacja energetyczna prowadzona poprzez korporacyjne mega-projekty z Globalnej Północy i zaakceptowana przez liczne rządy Globalnego Południa pociąga za sobą powiększenie stref poświęcenia na przestrzeni całego Globalnego Południa oraz utrwalenie spuścizny kolonializmu, patriarchy i pułapki długów. Energia jest podstawowym i niezbywalnym prawem człowieka i naszym celem powinna być demokracja energetyczna.
2. Apelujemy do ludzi Globalnego Południa, by odrzucili fałszywe rozwiązania, które przychodzą z nowymi formami kolonializmu energetycznego, aktualnie w imię „zielonej transformacji.” Apelujemy szczególnie, aby kontynuować koordynację pomiędzy ludźmi Południa przy jednoczesnym nawiązywaniu strategicznych sojuszy z ważnymi sektorami na Północy.
3. Dla złagodzenia spustoszeń kryzysu klimatycznego i rozwijania sprawiedliwej i powszechnej transformacji ekospołecznej domagamy się spłaty długu ekologicznego. W obliczu nieproporcjonalnej odpowiedzialności Globalnej Północy za kryzys klimatyczny i zapaść środowiska naturalnego oznacza to efektywne wdrożenie systemu rekompensat dla Globalnego Południa. System ten powinien obejmować znaczący transfer środków finansowych i odpowiednich technologii oraz uwzględnić umorzenie długu publicznego krajów Globalnego Południa. Popieramy odszkodowania za straty i zniszczenia doświadczane przez ludność tubylczą, grupy wrażliwe i wspólnoty lokalne na skutek wykopalisk, wielkoformatowych tam i brudnych projektów energetycznych.
4. Odrzucamy poszerzenie granicy węglowodorowej w naszych krajach – poprzez szczelinowanie i projekty na morzu [*offshore*] – odrzucamy hipokrytyczny dyskurs UE, która zadeklarowała ostatnio, że gaz ziemny i energia jądrowa to „czyste energie.” Jak już proponowano w Inicjatywie Yasuni w Ekwadorze w 2007 roku, a co dzisiaj jest popierane przez wiele sektorów i organizacji społecznych, podpisujemy się pod postulatem pozostawienia paliw kopalnianych pod ziemią i stworzenia warunków społecznych i pracy niezbędnych dla porzucenia ekstraktywizmu i przejścia w kierunku postkopalnianej przyszłości.
5. Podobnie odrzucamy „zielony kolonializm” w formie przywłaszczania ziemi na potrzeby farm słonecznych i wiatrowych, bezwładnego wydobywania istotnych minerałów

i promocji „rozwiązań” technologicznych, jak niebieski, zielony i szary wodór. Zagradzanie, wykluczanie, przemoc, wtargnięcia i okopywanie były cechami charakterystycznymi przeszłych i obecnych relacji energetycznych Północy z Południem i nie są akceptowalne w erze transformacji ekospołecznej.

6. Żądamy prawdziwej ochrony obrońców środowiska naturalnego i praw człowieka, szczególnie ludów tubylczych i kobiet, które są na pierwszej linii oporu przeciwko ekstraktywizmowi.

7. Nasze podstawowe cele powinny obejmować eliminację biedy energetycznej w krajach Globalnego Południa – i w częściach Globalnej Północy – poprzez alternatywne, zdecentralizowane, sprawiedliwie dystrybuowane, odnawialne projekty energetyczne, będące własnością i zarządzane przez wspólnoty.

8. Potępiamy umowy handlu międzynarodowego, penalizujące kraje, które chcą ograniczyć wydobycie paliw kopalnianych. Musimy zakończyć umowy handlowe i inwestycyjne, kontrolowane przez wielonarodowościowe korporacje, które w ostateczności promują więcej ekstrakcji i wzmacniają neokolonializm.

Nasza ekospołeczna alternatywa oparta jest na niezliczonych zmaganiach, strategiach, propozycjach i inicjatywach wspólnot. Nasz Manifest łączy się z życiowymi doświadczeniami ludów tubylczych, perspektywami krytycznymi i innymi wspólnotami lokalnymi, kobietami i młodzieżą całego Globalnego Południa. Jest on zainspirowany przez pracę nad prawami środowiska naturalnego, *buen vivir*, *vivir sabroso*, *sumac kawsay*, *ubuntu*, *swaraj*, dobrem wspólnym, ekonomią opiekuńczą, agroekologią, niezależnością żywnościową, postekstraktywizmem, wieloświatem, autonomią i niezależnością energetyczną. Przede wszystkim, nawołujemy do radykalnej, demokratycznej, powszechnej, sprawiedliwej ze względu na płeć, regeneracyjnej i całościowej transformacji ekospołecznej.

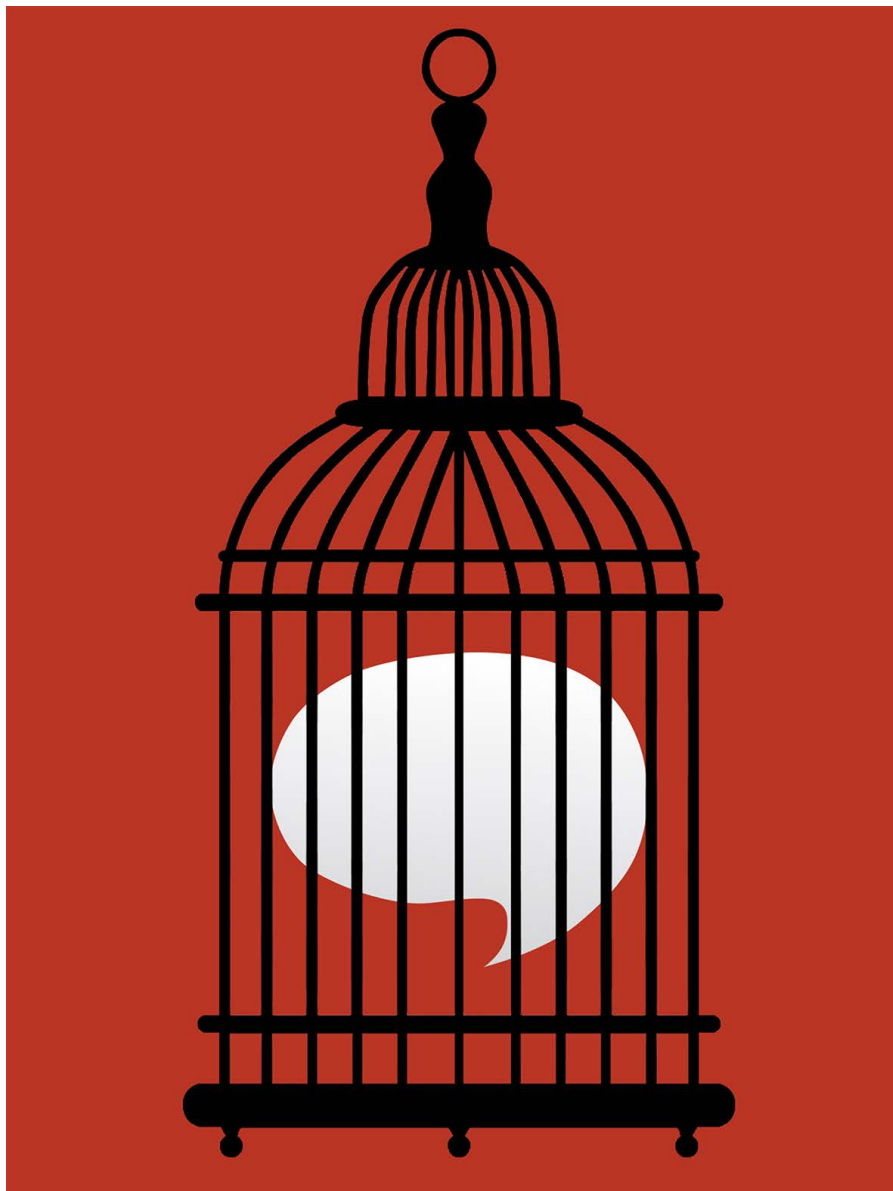
Podążając śladami [Ekospołecznego i Międzykulturowego Paktu Południa](#), Manifest ten postuluje powstanie dynamicznej platformy zapraszającej wszystkich do dołączenia do wspólnych zmagania dla transformacji dzięki pomocy w tworzeniu wspólnych wizji i wspólnych rozwiązań. ■

* Manifest Ludzi Południa został napisany wspólnie przez aktywistów, intelektualistów i organizacje z różnych miejsc Globalnego Południa i jest rezultatem rocznego dialogu pomiędzy różnymi głosami z Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji.

> Potrzeba odnowionej teorii władzy (i autorytaryzmu)

Kathya Araujo, Uniwersytet Santiago de Chile, Chile, członkini Komitetu Badawczego ISA ds. Teorii Socjologicznej (RC16)

| Prawa autorskie: [Freepik](#).



41

Władza – i sposoby w jakie jest sprawowana – jest problemem równie aktualnym, jak palącym. Zaniepokojenie towarzyszące tej kwestii obejmuje zjawiska począwszy od społecznego poparcia reżimów autorytarnych, sam autorytaryzm, trudności nauczycieli w sprawowaniu autorytetu w szkołach lub zarządzanie przestrzeni miejskiej, aż po napięcia w rodzinach. Natarczywość i skala ryzyka zawartego w zjawiskach społecznych i politycznych, których dzisiaj jesteśmy świadkami, sugerują, że musimy z większą precyzją odpowiedzieć na te problemy z perspektywy socjologii i powinniśmy to zrobić przy użyciu stosownych narzędzi.

Jednakże studia socjologiczne poświęcone sposobom sprawowania władzy są jak dotychczas nieliczne; przede wszystkim w kategoriach teoretycznych powinno być więcej prób odświeżenia pojęcia władzy.

Kwestia władzy stanowiła bardzo wczesny punkt koncentracji zainteresowań teorii społecznej, a najbardziej wpływowym autorem w studiach nad tym zjawiskiem był Max Weber. Rozumienie zaproponowane przez Webera – w oparciu o ideę, że wiara w prawowitość podtrzymuje władzę – nadal wywiera największy wpływ w teorii społecznej i studiach empirycznych. Jednakże, jak tutaj argumentuję,

>>

nie należy podtrzymywać hegemonii tej koncepcji z dwóch powodów. Po pierwsze: teza o władzy poprzez legitymizację pozwala na jedynie częściowe uchwycenie tego zjawiska w dzisiejszych społeczeństwach. Po drugie: może ona ujmo- wać tylko pewien rodzaj sprawowania władzy, specyficzny dla określonych realiów społecznych.

Zacznijmy, zastanawiając się nad pierwszym z tych powo- dów o zasięgu tezy o władzy poprzez legitymizację w bada- niu dzisiejszych społeczeństw. Jak wiemy, Weber uważał, że w sercu dynamiki władzy znajduje się wiara w legitymizację, to znaczy, wiara w zasadność wydawania poleceń lub spra- wowania władzy. Wiara w legitymizację pozwala na spra- wowanie władzy za obopólną zgodą, co jest fundamentem zrozumienia jej stabilności i trwałości. Weber rozwinął poję- cie władzy, rozumiejąc hierarchie jako stabilne i relatywnie stałe na przestrzeni czasu. Jego teoria tłumaczy więc taki rodzaj sprawowania władzy, który nadal ma pewne pod- stawy i wsparcie w instytucjach, tradycjach lub w ogólnie podzielanych wartościach. Takie sprawowanie władzy ma następujące cechy charakterystyczne: a) jest połączone z koncepcją stabilnych i trwałych hierarchii; b) posłuszeństwo ma swą podstawę w syntonicznej relacji ego do rozkazu; c) jest oparte o relatywnie stabilny obraz dystrybucji władzy pomiędzy grupami (mężczyźni nad kobietami, dorośli nad dziećmi, etc.); d) władza jest sprawowana przede wszystkim w sposób relacyjny i intersubiektywny; i e) jest podtrzymy- wana przez role pośredników pomiędzy członkami społecz- ności oraz pomiędzy członkami społeczności i rzeczami da- nego świata.

> Rzucając wyzwanie klasycznemu modelowi władzy

Kilka transformacyjnych nurtów społecznych rzuciło wy- zwanie takiemu modelowi sprawowania władzy. Krótko wspomnę o pięciu, które wywarły wpływ na wiele społec- zeństw i na to, jak jednostki postrzegają hierarchie i władzę.

Pierwszy nurt związany jest z pluralizacją porządków etycznych, wierzeń i wartości. Tendencja ta przyczyniła się do osłabienia typowego poparcia dla władzy. Zrywa ona też jednak z teoretycznym zapotrzebowaniem na istnienie wspólnych i podzielanych przekonań jako wsparciem dla le- gitymizacji.

Drugi nurt to ciągły rozwój i pogłębianie normatywnych zasad równości i niezależności. Znaczącym efektem tych procesów jest kwestionowanie hierarchii oraz ich warunków stabilności i trwałości, które są przez tezę Webera przyjmowane jako jej założenie wyjaśniające.

Trzeci składa się z intensywnych procesów indywidualiza- cji, związanych ze wzmożonym oporem względem subordy- nacji woli innego. Istnieje wyraźne napięcie pomiędzy żą- daniem podkreślania indywidualności i jej wyjątkowości a potrzebą intersubiektywnego posłuszeństwa i zgodności. W tym świetle rozumiany jako kluczowy dla tezy o legitymiza- cji, wymiar relacji ego-syntonicznej podlega napięciu.

Czwarty, przesunięcia umiejscowienia władzy pomiędzy grupami rzuciły wyzwanie tradycyjnym sposobom strukturo- wania hierarchii i ich zarządzaniu, na przykład – patriarchal- nemu modelowi władzy. Wytworzyły one również bardziej konfliktowy i wywołujący protesty scenariusz, osłabiający poparcie dla stabilności hierarchii.

Piąty nurt ma związki z rozwojem technologicznym. Rzu- cił on wyzwanie relacyjnemu ciężarowi autorytetu poprzez wprowadzenie nowych, faktycznych zasad władzy. Czyniąc to przynosi napięcie do zakładanego przez tezę Webera re- lacyjnego i skrajnie intersubiektywnego charakteru władzy. Jednak kwestionuje on również mediacyjną rolę figur auto- rytatywnych, takich jak doktorzy, czy nauczyciele.

W skrócie – te nowe nurty kwestionują władzę taką, jaką znaliśmy i jaką postrzegaliśmy, ale robiąc to, kwestionują też podstawowe wymiary pojęcia władzy, odzwierciedlonego w ujęciu tezy władzy poprzez legitymizację.

> Myśląc ponownie o władzy poprzez legitymi- zację

Teza o władzy poprzez legitymizację może być również kwestionowana z innej perspektywy, wraz ze społeczno-hi- storycznymi wyzwaniami wspomnianych nurtów. [Moje ba- dania](#) nad przypadkiem Chile pokazują, że nie ma jednego tylko sposobu sprawowania władzy; różne modalności po- winny pasować do wyjaśnień proponowanych przez tezę o legitymizacji.

Moje odkrycia pokazują, że sprawowanie władzy w Chi- le było historycznie słabiej oparte na warunkach zgodnego posłuszeństwa (jak w modelu weberowskim). W przypadku Chile, sprawowanie władzy nie obejmuje legitymizacji, czyli wysiłków służących umocnieniu wiary w prawowitość. Za- miast tego istnieje strategiczna troska o zmuszenie innego do posłuszeństwa. W tym przypadku tym, co podtrzymuje władzę jest fakt, że sprawujący władzę udowadnia jego (lub jej) zdolność lub możliwość czynienia sobie posłusznym. Test władzy jest behawioralnym efektem, który przynosi.

Tak długo, jak istnieje nikła troska o uzyskanie obopólnej zgody, posłuszeństwo często nie jest ego-syntoniczne. Jest ono przeważnie rezultatem raczej strategicznych wartości- owań, które są pragmatyczne i oparte o umiejętności interak- cji poszczególnych aktorów. W przeciwieństwie do Webera, dla którego interes nigdy nie może być podstawą wiary w legitymizację i tym samym fundamentem władzy.

Ten historyczny typ sprawowania władzy w Chile ma tendencję do wytwarzania niestabilnych i kruchych relacji władzy, które wymagają z kolei bardziej drastycznego wyko- rzystywania tego, co można nazwać „silną władzą.” Istnieje przekonanie, że kiedy władza musi być sprawowana, tylko uznaniowe i „silne” jej dzierżenie gwarantuje jej skutecz- ność. A więc, w przeciwieństwie do weberowskiej tezy o legitymizacji, która ma na celu właśnie zamaskowanie zaan- gażowania siły lub władzy, ten rodzaj sprawowania władzy

polega na wystawianiu na pokaz oznak siły osoby ją sprawującej, na przykład „mocne” słowa lub „ucięte” gesty i tak dalej.

Jest to historyczna modalność sprawowania władzy, właściwej dla historycznie wertykalnego społeczeństwa o sztywnych i znaturalizowanych hierarchiach, która ściera się aktualnie z nowym, dialogiczno-demokratycznym, normatywnym modelem władzy (który jest również odległy od modelu wiary w legitymizację). Jest ona jednak nadal rozpowszechnionym modelem władzy w społeczeństwie, ponieważ jest postrzegana jako model aktualnie niezbędny i jedyny, który gwarantuje posłuszeństwo.

Moje badania pokazują więc, że istnieją różne modalności sprawowania władzy, zależnie od rzeczywistości społecznych, i że są one związane ze sposobami, w jakie każde społeczeństwo rozwiązuje problem zarządzania asymetriami władzy pomiędzy swoimi członkami. Te różne modalności władzy nie powinny być postrzegane jako dewiacje od normy, a raczej – jako szczególne, historyczne rozwiązania, które muszą być zrozumiane w ramach strukturalnych cech charakterystycznych, dynamiki i logiki społecznej każdego ze społeczeństw.

> **Ku interaktywnemu i usytuowanemu ujęciu sprawowania władzy**

Dwie rozwinięte przeze mnie linie argumentacji, dotyczące granic teorii władzy poprzez legitymizację, łączą się w jednej potrzebie: odnowienia naszego podejścia teoretycznego, a tym samym i conceptualnego i metodologicznego. Jedną z propozycji w tym duchu jest ujęcie interaktywne i relacyjne, które [rozwinęłam i przetestowałam](#) w szeregu badań empirycznych.

Po pierwsze, ujęcie to proponuje myślenie o władzy jako o jednym z wielu mechanizmów społecznych (uprzejmość, grzeczność, towarzyskość, etc.), zarządzających asymetriami władzy, które kształtują społeczne życie społeczeństw konstytucyjnie przemienionych przez asymetrie władzy. Pozwala to nam przekroczyć fałszywą dychotomię władzy w teorii społecznej, z jednej strony jako prostego mechanizmu interakcji lub – z drugiej – instrumentu czystej dominacji.

Po drugie, proponuje ono, abyśmy odstąpili od bliskiej relacji pomiędzy pojęciem hierarchii i porządku hierarchicznego i tym samym, koncepcji hierarchii trwałej, stałej i sztywnej. To z kolei dlatego, że ta forma rozumienia utrudnia zrozumienie zarządzania asymetriami władzy w społeczeństwach bardziej mobilnych, z większą ilością przechodnich łańcuchów dystrybucji władzy i bardziej znaczącymi przemianami w zajmowaniu miejsc, związanych z władzą. Przeciwnie, proponuje ono, abyśmy zaczęli od koncepcji hierarchii mobilnych, o rozproszonych i przejściowych granicach.

Po trzecie, sugeruje ono, że fundamenty władzy i powody posłuszeństwa, a tym samym czysto reprezentacyjny wymiar studiów nad władzą, powinny być mniej ważne jako obiekt analizy. Żyjemy w czasach, w których wyjaśnienia bazujące na elementach podstawowych (fundamentach) i działania oparte o konsensus normatywny (takie jak teoria legitymizacji w oparciu o reprezentację) pokazują swe ograniczenia. To nowe ujęcie kładzie więc analityczny nacisk na sprawowanie władzy. Analiza tej interakcji może dostarczyć skutecznych kluczy do zrozumienia władzy w społeczeństwach, których cechami charakterystycznymi są zmienność, przypadkowość i pluralizm.

Po czwarte nie postrzega ono już władzy jako wykazującej się spójną jednorodnością, która jest przeważnie pochodną teorii legitymizacji, głównie dzięki stosowanemu przez Webera pojęciu „typu idealnego.” Sugerowane tu ujęcie proponuje postrzeganie władzy jako szczególnego narzędzia, wynalezionego przez społeczeństwa o specyficznych cechach strukturalnych i historycznych, które staje przed różnymi żądaniami dotyczącymi jego działania, zależnie od momentu historycznego, strefy społecznej (rodziny, polityki, pracy lub innych) i zajmowanej pozycji społecznej.

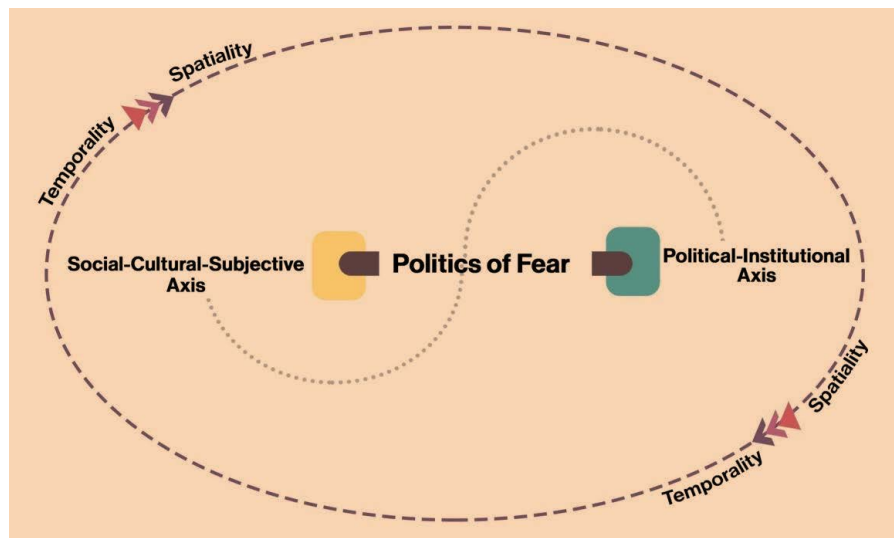
W skrócie, pilnie potrzebujemy odnowienia naszych narzędzi do studiowania władzy. W tym sensie, jak pokazują wyniki moich badań empirycznych i teoretycznych, powinniśmy odejść od ujęcia opartego o „wiarę w legitymizację” do interaktywnego i usytuowanego ujęcia sprawowania władzy, które mogłoby pokazać, jak dzisiejsi aktorzy społeczni rozwiązują problem zarządzania asymetriami władzy w różnych społeczeństwach. ■

Korespondencja:

Kathya Araujo <kathya.araujo@usach.cl> / Twitter: [@AraujoKathya](https://twitter.com/AraujoKathya)

> Polityka strachu i polityczna wyobraźnia autorytaryzmu

Lara Sartorio Gonçalves, IESP-UERJ, Uniwersytet Stanu Rio de Janeiro, Brazylia



Obraz stworzony przez autorkę dla ukazania, że pozorny oksymoron polityki strachu uwikłany jest w czasowe i przestrzenne amalgamaty, strukturyzujące dwa inne fundamentalne poziomy jego występowania: poziom polityczno-instytucjonalny i poziom społeczno-kulturowo-subiektywny.

Jednym z najważniejszych słów ostatniej dekady jest „strach.” Odnoszę się tutaj do wielu jego wymiarów: do strachu przed przemocą miejską, przed naruszeniem naszych ciał, przed przemocą ze strony państwa, przed niesprawiedliwością społeczną; przez obawy o przyszłość; aż nawet do strachu egzystencjalnego. Reakcyjność w połączeniu z instynktem przetrwania w obliczu zbliżającego się, globalnego załamania sprawy, że strach stał się drogowskazem dla zachowań politycznych i tworzenia więzi społecznych. To, co nazwę „polityką strachu,” obejmuje aspekty wykraczające poza jej niedawną odstonę (wyrażoną w skali światowej szczególnie poprzez wzrost znaczenia skrajnej prawicy i jej instrumentalizację strachu). Szeroka perspektywa sugeruje, że jesteśmy świadkami działań skrajnie prawicowych grup politycznych – jak w przypadku bolsonaryzmu w Brazylii, przedmiotu moich badań – a także tendencji społecznych, które wykorzystują polityczną wyobraźnię autorytaryzmu i społeczno-historyczno-egzystencjalne zakotwiczenia strachu.

> **Pomiędzy widzialnym i niewidzialnym**

Praktyką szczelin nazywam perspektywę, która nie odrzuca ruchu, fałd i uwikłań wielopłaszczyznowych elementów, ale bada wielość tego, co zostaje powtarzane, doświadczane i gromadzone nie tylko na poziomie mentalnym, ale także w mięśniach, krwi i w impulsach. Na poziomie graficznym, polityka strachu jest podatna na płynność. Rozdzielenia pełnią funkcję tylko dydaktyczną i analityczną, a między elementami istnieją porowatości. Warto zauważyć, że na-

wet instytucje, jednostki, kolektywy i firmy nie są spójnymi i jednokierunkowymi aktorami. Polityka strachu kształtuje współczesną politykę i, w szerszej definicji, oznacza zestaw mechanizmów, które pośredniczą w przekształcaniu strachu – wytworzonego lub zmobilizowanego – w impuls do zyskania spójności społecznej.

Wszegobecność strachu jest afektem politycznym, który jest dynamicznym wektorem w tworzeniu więzi społecznych, a jednocześnie legitymizuje społeczne wykluczenia i animozje. Pozorny oksymoron polityki strachu uwikłany jest w czasowe i przestrzenne amalgamaty. Mam tu na myśli między innymi pamięć, estetykę, architekturę, zmilitaryzowaną urbanistykę, infrastruktury oraz ich społeczne otchłanie, procesy cyfryzacji i przyspieszenia (czasu), doświadczenie granic i geolokalizację strachu, a także przemoc kolonialną i miejską.

Doświadczenie strachu różni się w zależności od geometrii władzy, obejmującej przede wszystkim rasę, płeć i klasę (które stanowią matrycę strachu i wrogów społecznych). Na przykład na terytoriach, w których przemoc szczególnie emanuje z państwa za pośrednictwem policji, jak w obrębie brazylijskich faweli, [strach przed funkcjonariuszami służb mundurowych jest znacznie większy niż w mieście](#), gdzie wojsko często wzbudza poczucie bezpieczeństwa.

W ramach szczelin polityki strachu znajdziemy dwie osie: polityczno-instytucjonalną i społeczno-kulturowo-subiektywną. Pierwsza z nich odnosi się do kolonialnej

>>

relacji między państwem a obywatelnością, opartej na przeciwieństwie: porządek/chaos. Jest ona kluczowa dla koncepcji monopolu na przemoc i odpowiedzialności państwa za ochronę społeczną; leży u podstaw logiki tego, co jest akceptowalne/prawnie dopuszczalne dla władzy; stanowi odzwierciedlenie pojęć moralności i świeckości oraz przedsiębiorczości politycznej. Wymiar społeczno-kulturowo-subiektywny, ściśle z nią powiązany i znajdujący się w tym samym kontekście przestrzennym i czasowym, składa się z podstaw poznawczych i politycznych implikacji afirmacji pewnej racjonalności: logiki niebezpiecznej inności (która tworzy potrzebę chroniącego państwa), ze skutkami związanymi z polityką wrogości i wściekłą polaryzacją polityczną; wdrażania technologii nadzoru w procesach cyfryzacji i pewną gotowością do ograniczenia wolności; estetycznej produkcji strachu i obrazów przemocy o wysokiej powtarzalności w mediach.

Konceptualny zarys polityki strachu pozwala na kompleksową refleksję nad rozkwitem skrajnej prawicy i populistycznego przywiązania do autorytaryzmu. Ujęcie to koncentruje się na odradzaniu i trwaniu skrajnej prawicy na przestrzeni czasu, zmienności w jej radykalizmie lub ugodowości, a tym samym na zrozumieniu jej konsekwencji jako społeczno-politycznych aspektów wykraczających poza zaskakujące zwycięstwa wyborcze na całym świecie. Refleksja nad tym, jak życie publiczne i doświadczenie polityczne wytwarzają i mobilizują afekty, posłuży jako wsparcie dla społecznej przynależności. Zainspirowana pracami [Kathy Araujo](#), zidentyfikowałam główne społeczno-egzystencjalne zakotwiczenia, które są kluczowe dla zrozumienia atrakcyjności skrajnie prawicowych idei we współczesnych czasach.

> Społeczno-egzystencjalne zakotwiczenia autorytaryzmu

Związek między władzą a postrzeganiem skuteczności, który jest utrwalony w zbiorowej wyobraźni na terytoriach z kolonialnymi formacjami państwowymi, ma fundamentalne znaczenie dla asymilacji autorytaryzmu. Istnieje historyczna dynamika kryminalizacji inności odzwierciedlona w rasistowskiej strukturze państwa, stosowaniu siły i przemocy jako dominacji terytorialnej oraz subiektywnych znacznikach różnienia między kolonizatorem a kolonizowanym. W przypadku Brazylii niezwykle jest to, jak jej historyczna formacja demonstruje konstrukcję tego postrzegania skuteczności władzy w kontekście tłumienia buntów zniewolonych. Uznaje, że ten powszechny strach ma znaczenie fundamentalne i podtrzymuje relacje społeczne, pozwala nam myśleć o różnicach w sposobach sprawowania władzy (autorytaryzmie), nawet pod pozorem demokracji. Zgodność autorytaryzmu z neoliberalizmem pokazuje ponadto wszechobecną ekspansję praktyk autorytarnych, przejawiającą się w wielu sferach życia, od najbardziej intymnych i indywidualnych po szersze relacje społeczne.

Rola strachu w procesie konstruowania obrazów siebie i innych, a także w dynamice terytorialności w wyłaniających się przestrzeniach miejskich, uzasadnia twierdzenie, że strach jest afektem kolonizującym, który aktualizuje po-

działy w mieście, jak pierwotnie pisał Vladimir Safatle. Terytoria oferują pryzmat, przez który można zidentyfikować układy społeczne. Istnieją silne, obustronne relacje między strachem a przestrzennością, które obejmują architekturę, planowanie urbanistyczne oraz przedstawianie (i umiejscowienie) grup podporządkowanych jako „nosicieli” zagrożenia i przemocy. Niektóre z konsekwencji tej przestrzenności można zaobserwować w miastach otoczonych murami, w społecznościach zamkniętych za bramami lub w zmilitaryzowanym planowaniu urbanistycznym. Istnienie metropolii nie jest widoczne samo w sobie: wymaga kolonii, aby kontrast między niewidzialnym a widzialnym został ujawniony, i to właśnie z tej perspektywy proces urbanizacji rozumiany jest jako geografie strachu i kryminalizacja opartej na rasizmie, niebezpiecznej inności.

Socjologia miejska w krajach peryferyjnych wskazuje na ekstrapolację poczucia braku bezpieczeństwa przez media i codzienne rozmowy międzyludzkie, a także rzeczywistą obecność przestępczości. Podążając za estetyką zmilitaryzowanego planowania urbanistycznego, pojawia się więcej ogrodzeń i murów, organizujących miasto nie tylko z powodów bezpieczeństwa i segregacji, ale także ze względów powiązanych z estetyką i statusem. Prowadzi to nas do refleksji nad znaczeniem utrzymywania i pogłębiania nierówności społecznych oraz zapośredniczonej przemocy miejskiej w celu utrwalania przepaści społecznych.

Kolejne kluczowe zakotwiczenie, które uzasadnia manichejski fundament dobra (my) i zła (oni), dotyczy relacji moralności, religijności i racjonalności. Wynik tych fuzji – obejmujących religię, państwo i racjonalność – odnosi się nie tylko do charakteru norm i instytucji; są to elementy, które wywołują zbiorowe interpelacje i wytwarzanie wspólnych wrażliwości. W tym momencie historycznym, kiedy jesteśmy już dość zaznajomieni z pozytywną konotacją „cywilizacji” i „udomowienia,” możemy powiedzieć, że kobiety oraz populacje skolonizowane i zniewolone nadal stanowią bardziej bezpośredni cel („dewiacje”) patriarchy. Nic dziwnego, że reakcyjność skrajnej prawicy jest charakteryzowana jako zmaskulinizowana, biała, roszcząca sobie prawo do heteronormatywnej męskości i zmilitaryzowanej przemocy, obejmująca wstręt do tego, co nazywa „ideologią gender.” Prawdą jest, że przeniesienie kobiet z ograniczonej przestrzeni domowej do przestrzeni publicznej wzbudziło w męskości strach egzystencjalny.

> Wyobrażenia autorytaryzmu i tendencje społeczne

Co więcej, warto zwrócić uwagę na trzy współczesne tendencje społeczne, które stanowią społeczno-egzystencjalne zakotwiczenia sprzyjające wzrostowi wyobraźni autorytaryzmu: indywidualizację, cyfryzację i poczucie nagłości. Pierwsza z nich dotyczy współczesnego podmiotu nauczanego poprzez terror obcego. Spotkania z innymi destabilizują porządek „ja.” Jednostka żyje w świecie, który ją niepokoi, dlatego nieustannie poszukuje sztuczek mających chronić ją przed Innym, postrzeganym jako intruz, zapowiadane zagrożenie. W tym sensie więziami społecznymi rządzi ustruk-

>>

turyzowany ekonomicznie strach, a autorytet państwa gwarantuje, że życie w społeczeństwie nie zagraża bezbronności. Oznaka indywidualizacji, w swoim zradykalizowanym wyrazie, może być zilustrowana poprzez „przedsiębiorczość jaźni.”

Druga tendencja, cyfryzacja, dotyczy siły penetracji obrazu, która wzrasta w rzeczywistości charakteryzującej się przyspieszeniem czasu. Cyfryzacja podtrzymuje – i jest podtrzymywana przez – wysoki przepływ informacji, postęp technologiczny mający wpływ na komunikację i relacje, rozproszoną uwagę w krótkim czasie obejmującą wiele możliwości, a tym samym natychmiastową moc obrazu. Obraz wykazuje „symboliczną skuteczność,” co oznacza, że niesie treść i natychmiast wytwarza znaczenie w odniesieniu do znaczników, które składają się na wyobrażoną jedność jaźni. Centralne miejsce obrazu, splecione z cyfryzacją społeczeństwa, ma znaczący wpływ na sam język i obieg idei. Połączenie obrazów, które za pomocą różnych środków tworzą autorytarny, rasistowski, męski repertuar zintegrowane jest z wyobrażeniem, deklarowanym i wzmacnianym przez skrajną prawicę.

Wreszcie, we współczesnym kapitalizmie żyjemy w paradoksie rozwoju technologicznego następującego w proporcjonalnym przyspieszeniu, co prowadzi do ciągłego stanu nagłości wynikającego z braku czasu. To, co wydawało się wskazywać na ogromną oszczędność czasu, jeśli weźmiemy pod uwagę zwiększoną prędkość transportu, komunikacji, a zwłaszcza produkcji, przekształciło się w jego (czasu) wyczerpanie. Przyspieszenie nowoczesności implikuje desynchronizację społeczną, w której jednostki postrzegają siebie zawsze jako spóźnione i boją się przegapić okazje. To poczucie spóźnienia wspiera dwie strategie, które wydają się klu-

czowe dla skrajnej prawicy. Pierwszą z nich jest przekonanie, że wszystko stanowi „ultimatum”: „musimy działać i musimy działać teraz,” nie ma czasu na refleksję nad przyszłym projektem. Druga strategia wskazuje na przestarzałość instytucji i ich aparatu, okazującego się powolnym w obliczu szybko zmieniających się potrzeb. Wymiary te wynikają z określonej przez Helmuta Rosę dynamiki przyspieszenia czasu, która wpływa na zbiorowe i indywidualne rozumienie czasoprzestrzeni. Jeśli działanie w poczuciu nagłości jest narzucane pomimo indywidualnych pragnień, poprzez struktury społeczne, to możemy powiedzieć, że istnieją w tym środki sprawczości.

> Uwagi końcowe

Na przestrzeni dziejów strach tworzył i kształtował podmiotowość, wpływając na matryce dyskursywne (języki) w nieustannej i płynnej relacji z wrażliwością oraz cielesnością. Strukturalne i strukturyzujące elementy strachu są obecne w historii, stale się odradzając i reorganizując relacje międzyludzkie. Narzędzia i sposoby zakotwiczenia polityki strachu traktowane są jako uzasadnienie praktyk autorytarnych, zarówno w relacjach międzyludzkich, grupach, jak i między społeczeństwem a państwem. Rozproszenie i wielowymiarowość strachu są uderzające, ujawniając aspekt społeczny, który jest trudny do wyizolowania; istnieją widoczne i niewidoczne warstwy powiązane ze strachem we wzajemnie podtrzymującym się ruchu. Pogłębienie wielości narzędzi strachu jako afektu politycznego doprowadziło do spostrzeżenia, że stanowią one elementy przeprowadzania oraz instrumentalizacji strategii dominacji i kontroli społecznej, które wpływają na formy interakcji i subiektywne konstytucje. ■

Korespondencja:
Lara Gonçalves Sartorio <larasartorio@iesp.uerj.br>

> Walka o wodę

jako opór wobec neoliberalnego kapitalizmu

Madelaine Moore, Uniwersytet Bielefeld, Niemcy



Tama Warragamba. Prawa: iStock, zetter, 2022.

Gdy dorastałam w Australii podczas słynnych susz lat 2000., temat wody – czy jej braku – był wszechobecny. Teraz kiedy od niemal dekady mieszkam w północnej Europie, narastająca gorączkowość dyskusji na temat zanikających wód gruntowych, suszy i stagnacji rzek brzmi zatrważająco znajomo. Wielu obywateli świata mniejszości postrzega wodę jako coś oczywistego. To właśnie wtedy, gdy woda jest nieobecna, gdy przestaje płynąć lub kiedy to, co płynie, jest tak zanieczyszczone, że stanowi niebezpieczeństwo, zaczynamy zwracać uwagę na niezliczone sposoby, w jakie jesteśmy zależni od wody i rodzaje wpływów, w jakie wpływa ona na globalną gospodarkę polityczną. Woda, jej obecność lub brak, określa nie tylko to, jak i gdzie możemy żyć, ale także kto przetrwa, a to zwyczajnie oznacza, że nie możemy się bez niej obejść.

> Dobro wspólne musi być centralnym elementem wszelkich rozwiązań

Takie wyalienowane postrzeganie wody dalekie jest od powszechnego; wiele rdzennych społeczności widzi wodę jako życie, jako część nas, a zatem jako coś, czego nie można utowarować. Ponad 2 miliardy ludzi bez dostępu do czystej wody pitnej i 25% światowej populacji żyjącej w środowiskach dotkniętych niedoborem wody, nie traktują wody jako czegoś gwarantowanego. Aktywiści wodni na całym świecie zjednoczyli się pod hasłem „woda jest życiem,” domagając się, aby woda była rozumiana jako wspólne dobro, które ma kluczowe znaczenie dla każdej skutecznej odpowiedzi na trwający kryzys ekologiczny.

Pomimo globalnego kryzysu wodnego, woda i związane z nią usługi oraz infrastruktura są w dalszym ciągu utowarowane, prywatyzowane, komercjalizowane i coraz bardziej finansjalizowane. Procesy te przedstawiane są raczej jako rozwiązania niż przyczyny kryzysu. Przykładowo, wnioski z ostatniej Konferencji Wodnej ONZ – pierwszej konferencji ONZ poświęconej wodzie od ponad 50 lat – zawierały wezwanie do dalszej mobilizacji sektora prywatnego w celu wypełnienia luki finansowej. Podczas gdy międzynarodowe korporacje, przedsiębiorstwa wodne i instytucje finansowe były zachęcane do składania dobrowolnych zobowiązań i włączane do dyskusji na temat tego, w jaki sposób gospodarka wodna może być dalej zintegrowana z zielonymi (a może teraz także niebieskimi?) finansami i ze społeczną odpowiedzialnością biznesu, wielu podejmujących tematykę wodną aktywistów i organizacji pozarządowych nie zostało zaproszonych.

> Tworzenie życia a generowanie zysków: opór wobec utowarowienia

W mojej niedawno opublikowanej książce *Water Struggles as Resistance to Neoliberal Capitalism: A Time of Reproductive Unrest* badam globalny kryzys wodny i sposoby, w jakie społeczności w Australii i Republice Irlandii oparty się ekspansji utowarowienia wody. Stosuję porównanie, w którym walki o wodę są wykorzystywane jako narzędzie nadawania spójności konkretnym warunkom. Warunkom, naznaczonym równoczesnymi ekonomicznymi, ekologicznymi i społecznymi kryzysami reprodukcyjnymi, których jednym z aspektów jest globalny kryzys wodny.

Książka porusza dwa główne tematy. Pierwszym z nich jest krytyczna rola wywłaszczania (wody, natury i reprodukcji społecznej) w celu kapitalistycznej akumulacji. Drugim są formy sprawczości, które pojawiają się w odpowiedzi na tę dynamikę. Uwzględniając protesty przeciwko opłatom za wodę w Irlandii i opór wobec ekspansji niekonwencjonalnego gazu w Australii, badam napięcia między tworzeniem życia a generowaniem zysków, które definiują nową granicę utowarowienia wody.

Argumentuję, że każdy z tych przypadków zawłaszczania wody odzwierciedla inny (choć z nim powiązany) aspekt systemu, który nadal osłabia zdolność do tworzenia życia. W obu przypadkach zasoby wodne lub woda jako infrastruktura reprodukcji społecznej przedstawione były jako miejsce akumulacji, w celu rozwiązania istniejących kryzysów akumulacji powstałych w wyniku kryzysów finansowych lat

>>

2008-2010. W Australii natura została wykorzystana jako „kran i zlew,” a wzrost gospodarczy zależał od ciągłego zawłaszczania paliw kopalnych, górnictwa i rolnictwa. Tymczasem w Irlandii publiczne usługi wodne zostały poddane restrukturyzacji, w celu zbilansowania budżetów publicznych po wykupie długów banków. Skutki tego działania odczuły społeczności robotnicze.

> „Naprawa sferyczna” jako nieskuteczne zarządzanie kryzysowe

Kluczowym argumentem książki jest jednak to, że tego typu działania nie przyniosły rozwiązania potencjalnych kryzysów gospodarczych. Wywłaszczenie i ponowne przedstawienie były raczej dostosowane do warunków, umożliwiających akumulację: reprodukcji społecznej, przyrody i w coraz większym stopniu państwa. Korzystając z koncepcji *naprawy przestrzennej* Davida Harveya i odczytując ją przez pryzmat teorii reprodukcji społecznej, rozwijam pojęcie *naprawy sferycznej*, aby pokazać, jak kryzysy są przenoszone między tymi sferami w ramach pewnego zarządzania kryzysowego. W Irlandii kryzys gospodarczy został „rozwiązany” poprzez przekształcenie go w kryzys reprodukcji społecznej dotyczący klasę robotniczą. W Australii potencjalny kryzys gospodarczy został zażegnany poprzez podsycanie kryzysu ekologicznego za pośrednictwem wzmoczonego wydobycia paliw kopalnych na eksport, a następnie wyczerpanie społecznej zdolności reprodukcyjnej społeczności wiejskich, które były zależne od tych samych krajobrazów wodnych. Idea naprawy sferycznej podkreśla zatem również zależność tych systemów akumulacji od wywłaszczenia natury i społecznie reprodukcyjnej pracy, czyli kluczowej dynamiki globalnego kryzysu wodnego.

Jednak w każdym przypadku instytucje polityczne niezbędne do akumulacji kapitału zostały zdestabilizowane poprzez przedkładanie reprodukcji transnarodowego kapitału nad społeczności wiejskie i robotnicze. Jawne nakładanie się interesów politycznych i ekonomicznych doprowadziło zarówno do zamknięcia formalnych możliwości politycznych dla alternatyw, jak i do rosnącego sprzeciwu wśród tych, którzy w ramach istniejącego statusu quo zostali uznani za zbędnych. Kryzysy gospodarcze przybrały również formę kryzysów politycznych. W procesie zmagania pojawiły się wywrotowe racjonalności, które były niespójne z tym, co działo się wcześniej; teren polityczny został zrekonfigurowany, ponieważ poprzez walkę społeczności stały się na nowo upolitycznione.

> Dwa przykłady rosnących zmagania społecznych i antagonizmu klasowego

W Australii, poprzez zredefiniowanie wody jako wartości wspólnej, a nie formy własności prywatnej, społeczności

wiejskie walczyły z wyalienowanym rozumieniem społeczeństwa i natury, które miało kluczowe znaczenie w kolonialnej ekspansji Australii jako granicy białego utowarowienia. Zrozumienie współzależności wody i społeczności sprawiło, że konieczne stało się oddzielenie kwestii własności ziemi od własności prywatnej, podejmując kwestie wywłaszczenia i problematyzując *terra nullius*. W tych ruchach społecznych pojawiła się niespójność z dominującą logiką państwa i rynku oraz antagonizm klasowy wzdłuż linii ekologicznych. Woda zaczęła być rozumiana jako konstelacja kontestowanych relacji społecznych, a pozycja klasowa ludzi była określona przez ich stosunek do tych procesów wywłaszczenia, a nie jako stratyfikowana pozycja w społeczeństwie.

W Irlandii rozumienie wody jako infrastruktury reprodukcji społecznej szybko przekształciło się w szerszą krytykę państwa i powiązanych z nim instytucji, w szczególności demokracji pośredniej. Woda jako reprodukcja społeczna i powiązana z nią infrastruktura były rozumiane jako wspólne, zbiorowe prawo, które nie powinno być celem akumulacji kapitału. Jednakże roszczenia te sprawiły, że bardziej wyraziste stały się ograniczona zdolność i zainteresowanie państwa obroną tego zbiorowego prawa: materialne ograniczenia państwa oznaczały, że nawet gdyby prawo do wody zostało rozszerzone na papierze, nie mogłoby zostać urzeczywistnione. Państwo irlandzkie i jego zakorzenienie w obiegach globalnego kapitału finansowego oznaczało, że nadal będzie antagonistą realizacji interesów klasy robotniczej.

> Przestrzeń dla wywrotowych racjonalności: niepokoje reprodukcyjne

W procesach obu tych zmagania społecznych pojawiło się coś więcej niż tymczasowe sojusze; wspólny stosunek do zagarniania zasobów umożliwił zbudowanie solidarności między społecznościami i wewnątrz nich. Zarówno irlandzkie, jak i australijskie społeczności stanowiły przykład kluczowej sprzeczności neoliberalnego kapitalizmu: rosnącej niekompatybilności między warunkami niezbędnymi do generowania zysków i tymi do tworzenia życia. Analizując te zmagania w kontekście dialogu z teorią ekosocjalistyczną i teorią reprodukcji społecznej, arena walki klasowej została poszerzona o dom, naturę i sąsiedztwo.

Umiejscawiając te zmagania w ramach globalnego kryzysu wodnego i wychodząc od punktów sprzeczności, twierdząc, że walki o wodę zarówno zakłócają procesy kapitalistycznej reprodukcji, jak i otwierają przestrzeń dla wywrotowych racjonalności. W Australii i Irlandii nastąpił czas reprodukcyjnego niepokoju. Jak pokazuję w książce, globalny kryzys wodny to nie tylko kwestia dostępu do zasobów, czy zarządzania nimi. Stawką są tu relacje społeczne i instytucje, które umożliwiają zawłaszczanie wody i występowanie kryzysów. ■

Korespondencja:
Madelaine Moore <madelaine.moore@uni-bielefeld.de>

